Wianelle Duchowne/

Abo

Porządek żywotá Chrześćiáńskiego.

W ktorym ſie zámykáią co nakoſztownieyſze ſtroie duchowne dla doſkonáłośći żyćia pobożnego/ wſzyſtkim Stanom á oſobliwie Goſpodarzom czeládnym bárzo potrzebne.

Przez Kśiędzá PAWLA SIMPLICIANA Práſnenſá vczynione.

Przydáne ſą do tego Rozmyślánia o SMIERCI rytmem/ tegoż Autorá.



W KRAKOWIE, Roku Páńſkiego 1601.

Zálecenie Kśiąg.

WItay niebieſki rymie/ Kámeny witayćie/
Miłośnicy zbáwienia toż co ia dźiáłayćie.
Zbiegay ſie chćiwy gminie żywotá wiecznego /
Ciśni ſie ná witánie gośćiá tákowego.
Niebywáły y wdźięczny / bo nam nieśie dáry :
Y z tey y z owey godzien ßánowánia miáry.
Ná kim domowe ćiężkie záwiſty zabáwy /
Tu ma/ iák miłe czynić Bogu wßyſtkie ſpráwy.
Bądź targ/ bądź chceß przypráwić inßy ſprzet domowy
Pobożnośćią : day vßy temu Poctowi.
Nić ći ná wiátr nie poydźie/ wßyſtko pożytecznie
Skończyß/ nie zbłądźiß/ dźierz ſie tych rymow beſpie-
Dźierz ſie iáko rekomá ták pámiećią ſtałą/ cznie.
Chceßli ſłynąć pámiećią potym wiecznie trwáłą.

Sławnym Pánom/ Pánu Burmistrzowi/ y Rádzie Miástá Pultowská/ Pánom mnie wielce łáskáwym.

IDź podły vpominku do przesłáwnych reku/
Moich gesli niestroynych prostobrzmiacy dźwieku.
Nie náwiezował mi stron lutnistá Apollo:
Nie mozgorodna Kśieni/ nie Pierskie koło.
Tezem do Rymodawce nie chodźił Párnásu
Szumnomownych poetow dwugłownego lásu.
Otom w mey vśiłował pochmurney komorze/
Coś brzmieć ná náuke ludźiom/ ná cześć tobie Boże.
Cozkolwiek iest że wszystko twoyskie mi sie zdáło;
Abym ćie tym pominał/ iśćie nie przystáło:
Ciebie mowie á śmiele/ o PVLTOWSKV słynny/
Obywátelu Nárwia pánieńska opłynny.
Pánieńska/ bo gádźina nieczysta sie brzydźi/
Com słyszał/ y co mowie/ to flis czesto widźi.
Przybłakáne robáctwo Nárew wászá párzy;
Jádowitemu czemu w niey sie żyć nie zdárzy.
Bo gdźie cnotá záśiadźie/ tám sie złość wniść boi:
O PVLTOWSKV masz dowod pobożnośći twoiey.
Masz wietszy w Bráctwach świetych/ w Kośćiołách budowánych/
Masz w dźiatek wychowániu/ masz osob Duchownych
W poważániu: y ku nim w osobney hoynośći:
Masz w łáskáwey vbogich mnogich opátrznośći.
Masz y kleynot kosztowny Zakon IEZVITOWSKI;
Ktory cnotą madrośćią wygania błąd z Polski.
Ná twoim łonie vśiadł o miásto sczesliwe;
Trzymay/ szánuy/ á pomni bydź w cnoty rodźiwe.

Nárew rzeká wielka y czysta.

Pułtowsk w Kśiezá hoyny.

W vbostwo y w żebraki hoynieyszy.

W Pułtow. Collegium Societ. IEsv sławne/ y wtorey fundácyey w Polsc.

Studętow blisko tyśiącá záwße ná náukách vczćiwych.
PVLtowsk miásto niepodle y sámym budowániem/ osádą/ á dáleko więcey ludźmi vczonemi ozdobione.
Pultowsk miásto Bisk. Płockiego.

A choćiaß dosyć sławy kędy to przodnie:
Wßákże iedno drugiego więcey popráwuie.
Co iest mądrośći chćiwym Brunzbergá Prusákom/
Co iest Wilná Litwanom/ co Poznań Polakom:
Toś ty iest Mázowieckiey PVLTOWSKV drużynie/
V ciebie náuki z cnotą towárzystwo słynie.
Tyś báßtá swego kráiu/ wizerunk porządku/
Tyś gniazdo pobożnośći z bácznego rozsądku.
Tyś opiekun żebráctwá/ tyś czćićiel Kápłanow/
Przybytek świętomyślnych/ świętospráwnych stanow.
A co ćię bárźiey sławi/ że pod ćienią zdrową
Siedźiß w miłym pokoiu/ dußocznyną głową/
Cnego BARANOWSKIEGO Kápłaná wielkiego/
Sármátom/ Niemcom/ Włochom w sławie wiádomego.
Skąd záraz moy Rym w ćię wległ gdy to vpátrował/
Rowny z rownym się zgodzi/ ták sobie vkował.

Kśięgi.

POydę CHRZESCIANSKIEGO ią SPOSOB ZYWOTA/
Tám gdźie ma Kátolicka mieysce zdawną cnotá.
Bieżącey ßkućie żaglem przyśpießyć nie wádźi/
Ták ia onym/ mnie oni wzaiem będą rádźi.
A też w mieśćie iák mądrych ták prostych náliczy/
Kto vmie Bogu dźiękuy/ prosty niech się ćwiczy.
Poydę choć mię názywaß lichą swoią pracą:
Niech że mnie przećiw sobie wdźięczność twą obaczą.
Kto dar ceni z vmysłu/ temu nic taniego:
Ták droga byłá wodá v Krolá Perskiego.
A ty cny Mágistraćie imienia głośnego
Łáskáweś ná Autorá/ bądź ná mię płod iego.
Tákći Boże błogosłáw/ ták w duchowne dáry
Pomnoż: przyday ktoreć się zá tym będą zdáły.

Ná Zoi-

Ná Zoilusá.

SJedź censorze zebáty á nie sczyp sczyrego
Wierszá/ bo wprzod vszkodźisz śiebie niż onego.
Ze złym swoiey pásczeki pies kámień rzucony
Sćiska: zdycha psczołá/ żyw od niey vkąsony.

Drugi.

WSpániáłośći iákiś chceß vsczypliwy zebie/
Nie tu/ ráczey iey sobie vpátruy ná debie.

Ná tegoß.

VCzonym/ bácznym to ná brák podáią/
Niewdźięcznych negow ty Kśiegi niedbáią.
Niestráßny twoy kieł Zoile wßeteczny/
Moy wierß od iádu twego iest bespieczny.
Nie twoy zab czarny/ nie y twoy łeb łysy/
Homerus żywie/ á Zoilus wiśi.

Nie riy tu świnio idź do błotney tonie/
Nie tobie wdźięczney iest máieran wonie.
Niech ßuka kiernoz iák zwykł w plewách smáku/
Modrym należy w perłách pátrzyć bráku.

Porządek Żywotá Chrześciáńskiego.

Część Pierwsza.

Dla Stanow rozmáitych Chrześciáńskich.

Przemowá.

Gdyż człowiecza náturá zdawná zepsowána/
Przez grzech oycá nászego pierwszego Jadámá.
Zá tym idźie że łatwie skłonna iest do złego/
Zápominaiąc czynić co iey zbáwiennego.
Przeto potrzebuiemy potężney pomocy/
Ktorzy w cnoćie niemożem stáć o nászey mocy.
Potrzebuiem pobudki do życia dobrego/
A przestrogi ná vśćie zginienia wiecznego.
Do tego służyć będą náuki tu zebráne/
Ktore od stárszych nászych są nam wiernie dáne:
Aby były káżdemu iáwne ku czytániu/
Jáko czyste zwierćiádło ku przeglądywániu.
Bo w nich kształt y wizerunk życia pobożnego/
Jáśnie káżdy obaczy/ y defecty iego.
W czym rozezna co szkodźi / á co dusze zdobi;
Náuczy śie iáko ma strzedz tákiey osoby.
A co mu iest potrzebá by szczęśćia wiecznego
Dostąpić mogł/ bez rány sumnienia swoiego.
Przeto iuż w imię twoie poczynam moy Pánie/
Obácz serce y ręki ochotne pisánie
Ku twey chwale/ á żeby przez mię niegodnego/
Nie byłá vmnieyszona cześć imienia twego.

Badź wßyſtkim ku pomocy ktorzy czytáć będą/
Niech żywotá popráwy/ y ciebie nábędą.

Cel dobrych ſpraw ktory.

Łáſká Boża napożyteczniéyßa człowiekowi.

W Káżdym wiernym to ma bydź napierwße ſtáránie/
Aby w ſwych ſpráwách wßytkich miał mężne zmie
Do celu łáſki Bożey/ bez ktorey káżdemu (rzánie
Trudno żyć/ y przyſtąpić ku ſcześćiu wiecznemu.
To ſkarb/ to ſcześćie náße/ coſmy vwierzyli
Bogu/ ábyſmy w łáſkę iego możni byli.
Widźimy co ſię dźieie z ludźmi świátá tego/
Ktorzy ſię pieczołuią o wczás ćiáłá ſwego:
Zledwa drugi ſkoßtuie nábywßy z kłopotem/
Wnet vtráca co nábył/ ſkąd ćięższy żal potym.
Ale człowiek co ſobie ſkárbi łáſkę Bożą/
To wieczny Pan/ á tego ſmutki nie zátrwożą.

Boiaźń Boża początek mądrośći.

Pożytki boiáźni Bożey.

B Oy ſię Bogá toć przodek zbáwienia twoiego:
W tym mądrość záwiſnełá vmieć ſię ſtrzedz złego.
Boiaźń świętá odwodźi byſmy nie czynili
Tego/ przez co byſmy ſię Bogu ohydźili.
Kto prágnie bydź przyiemnym w oczách Bogá ſwego/
Niechayże nic nie czyni przed nim plugáwego.
Przeto záwße pámiętay/ że przed oblicznośćią
Tego ſtoiß/ ktoremu ćiemność ieſt świátłośćią.
Ktoremu ſercá twego táiemne ſkrytośći
Są otwárte: pomniże mieć ſię w vczćiwośći.

Miłowáć Bogá ſławá nawyżßa.

Rozumiey/

ROzumiey/że nic nad to niemasz sławnieyszego/
Jako kiedy miłować Boga Stworce swego.
To poczytay swym skarbem/ sława/ vcżciwością/
Pana Boga miłować z serca goracością.
Jemu służyć vprzeymie/ wszystko poczytaiac
Za cień y dym niknacy/ wieczność obieraiac.

Znak prawego miłośnika Bożego.

KJedy idzie o Boga nie żałuy wszystkiego
Vtracić/ bo nad Boga niemasz nic lepszego.
Badź goracy w ochronie Bozkiey vcżciwości/
By też przyszło szkodować na swey maietności.
Ani miłość powinnych/ chęć/ przyiaźń/ ni groźba/
Ani skarby/ ni sława/ ani wdzieczna prośba
Niechay cie nie zwycieża/ gdy przeciw sumnieniu
Czynić/ y czymby sie miał sprzykrzyć Bogu swemu.
Bo gdy bedzie w ochronie Bog miły v ciebie;
Vczći cie też na wieki przyiawszy do siebie.
Postanow w sercu twoim Boga niechćieć gniewać/ — Znaki cnotliweg sumnienia.
By też przyszło dla tego na zdrowiu szkodować.
Rowna weźmi nienawiść przeciw powszedniemu
Grzechowi/ iaka mieć chcesz przeciw śmiertelnemu.
O ślachetnesz to serce co tak postepuie/
Maiac w reku roskoszy/ Boga wprzod szanuie.
O szcześliwasz to dusza ktora Bogu swemu
Wierna iest aż do końca/ znać co miło komu.

Powolność Bogu.

ZDay sie zawsze na Boga w twoim pożadaniu/
A boy sie bydź vpornym w własnym obieraniu.
On wie ktory cie stworzył coć iest zbawiennego/
Puśćzay sie nań w nadziei/ masz Oyca dobrego.

Pámietay nie lekać ſie gdyć ſie nie ßancuie
Wedle woli/ gdyż wßytkim ſam Pan Bog kieruie.
Nic złego nie doleze człowieká dobrego/
Bo mu wßyſtko zwykło ić ku pożytku iego.

Wdzieczność dobrodżieyſtw Bożych.

POważay dobrodżieyſtwá Páná Bogá twego/
Ktore on czyni tobie z miłośierdżia ſwego.
Stworzył ćie ná obraz ſwoy/ záś Syna miłego
Dał ná twe wybáwienie z ieńſtwa piekielnego.

Dobrodżieyſtwá Boże miedzy inßemi nie policzonemi znácznieyße.

Powołał ćie do wiáry/ droge do zbáwienia
Pokazał nażyczliwiey/ ſtrzeż ſie potepienia.
W niezliczonych przygodach on twoią obroná/
Gdyż moc wßelka około ćiebie ieſt zwatloná.
Potyśiackroć zginałby/ kiedyby o tobie
Wiedżieć niechćiał/ co zledwa nedzny wieß o ſobie.
Dał ći zá ſtraż Anioła duchá chwálebnego/
Aby pomniał w iákimeś ßánowániu iego.
Ciákem/ y Krwia ſwa droga ćiebie tu czeſtuie/
Myślże iákieć w oyczyznie roſkoßy gotuie.
Coby iadł/ pił/ w czym chodżił/ iego to ſtáránie/
Znayże táki kochanku to iego głáſkánie.
A gdyż y tchnać raz ieden niemożeß bez niego/
Ták tez czeſto wychwalay dobrodżieyſtwá iego.
Dżiekuy záwße vprzeymie gdyż ći záwße dáia/
Wdżieczne ſercá hoynieyßey łáſki doznawáia.

Miłości Bożey zapłátá.

PRzeto ſie w niewinnośći kochay ſercá twego/
Jeśli chceß chwały nábydż Bogá nawyżßego.

Co ieſt miłowáć Bogá.

Nie inßeć ieſt tylko to Bogá miłowánie/
Cnoty ſtrzedz/ żyć pobożnie/ chowáć roſkazánie.

Rozmyśl się iaka sława kogo Bog miłuie:
Krol iest Krolow/ niech każdy czci takiey szánuie.
Wielka rzecz gdy widźimy z nędze bogatego/
Więtsza kiedy tuż śiedźi sługa Krola swego.
Gdy człowiek chodźi w szácie pięknie vstroiony/
Y Krolewską korona do tego vczczony:
Szczęśliwa poczytamy śmiertelność spruchniáła/
Pod niebo wywyższamy źielonośc zwiedniała.
A na to rzadki patrzy co Bog czyni z swymi/
Ktorzy go tu miłuia/ iak kosztownieyszymi
Kleynotami przybiera/ chwała koronuie/
Nieśmiertelnośćia duszę y ciało daruie.
Tam dusza trudno mowić iak piękna zostaie/
Tam ciało naślicznieyszey ozdoby dostaie.
A skad maia Krolowie chwałe ktora maia/
Tylko od Bogá dáney krotko vżywaia?
Gdyby z Krola złupiono szaty y korone/
Takżeby mu rzeczono/ vstąp śie ná strone.
Nie z tą śie rodźi chwała Krol/ ale w nagośći
Wychodźi nędzny w nędze poddany krewkośći.
Bog vbogie zbogaca/ z podłych Krole czyni/
Chcesz bydź Krolem po śmierći/ mieyże te przyczyny:
Miłuy Boga nad wszystko/ mężnie pogardzaiac
Swiat/ ciało/ y swa wola/ w tym śie poniżaiac.

Jeśli świat bedac kaleka y żebrakiem/ á tak miłośniki swoiesza nuie rozkosznie: coż Bog Pan wszystkieg/ iako postepuie z swymi sławniey daleko/ im iest Niebo nad źiemię zacnieysze.

Miłość bliźniego.

NAdewszystko nam miłość z niebá zálecona/
Dla tego tez niema bydź w nas łatwie gwałcona.
Nie badź nigdy zazdrośćiw miłośći braterskiey/
Także wszelkiey przyiaźni dobrey przyiaćielskiey.
Nic nie odnoś tákiego coby wzruszyć miało
Pokoiem pospolitym: wszakże prawde cało
Chowáy/ bo lepiey światu zginać niżli prawdźie/
Co śie czásow ninieyszych bárzo rzadko znaydźie.

Nad prawde ná świećie nic ma bydź nic wa nieyszego.

Zywot przykládny/ y karánie.

NA tym niemaß przestawáć gdy sam spráwiedliwie
Zyieß/ w swym powołániu/ k temu powśćiągliwie:
Ale sie stáray pilnie o twego bliźniego/
Iákoby żył vczćiwie dla żyćia wiecznego.
Widźiß swego bliźniego do grzechu skłonnego/
Abo iuż nieszczęśliwie w nim bydź vpádłego:
Weźmiß miłość bráterską ku niemu życzliwie/
Skarz go słowy/ bądź reką/ wßákże nie ßkodliwie.
W karániu nie przestrzegay swey popedliwośći/
Choćiaßby ßkode odniosł/ ale dla miłośći
Ku bliźniemu swoiemu/ pátrząc tylko tego/
Chcąc go Bogu pozyskáć/ y odwieść od złego.

Bliźnieg iá ko nápominác y karáć.

Skromne cudzych defektow znoßenie.

PRzez przyśády człowieká żadnego ná źiemi
Niemaß/ ále muśi mieć co tákże z inßemi.
Chceßli tedy áby ćie z defektámi twemi
Cierpiano/ znoś też inßych choćiayże z wietßemi.

Ochroná dobrey sławy.

NIe tárgay sie złośliwie ná sławe bliźniego/
Bo nád sławe vczćiwą niemáß nic droższego.
Ieśli złodźiey swą kradźieß gárdłem pieczetuie/
A obmowcá karánie iákie zásługuie?
Wieleby ich po śmierći cmentarza chybiło/
Gdyby sie spráwiedliwie w tym czynić godźiło.
Rzadko kiedy bogáty pożąda cudzego;
Rzadko kiedy vczćiwy sczypie vczćiwego.
Złodźiey tylko co nie ma krádnie bogátemu/
By mogł radby wźiał wßystko nie folguiąc iemu.

Tak też ktory iest możny w cnoty w sławe dobra/
Pokazuie rownemu sobie przyiaźń sczodra.
Ale ktory sam śmierdźi radby cnotliwego/
Słowami kradźieczkiemi obrał z sławy iego.
Już táki sławy niema co ták postępuie/
Bogacz w złoćie/ á złodźiey w powrożie kroluie.
Złym powieśćiom nie daway nigdy vchá twego/
Nie chćiey łatwie posadzać spraw sercá cudzego.
To iest/ iákim kto sercem czyni spráwy swoie/
Jesczes świetym nie został pátrz w defekty twoie.
Do czegoć nie należy/ niechćiey śie w to wdáwáć/
Zwierzchnośći to zlecono o ludźiech śie bádáć.

Zyczliwość/ y Cierpliwość.

Czásu smutku/ y krzyżá vćiekay śie meżny
Do modlitwy serdeczney/ zostániesz potężny.
Przyimuy wdzięcznie karánie gdy ćiebie sámego
Doświadcza Bog łaskáwy/ dla pożytku twego.
Nie życz tego drugiemu coć przykro sámemu/
Bowiem ták dodasz rozgi ná śie Bogu swemu.
Bierz ochotnie cokolwiek rece Bozkie dáia/
Bo w sercu wdźięcznym smutki mieszkánia niemáiá.
Pokázuy iásne czoło wszelkiey nawálnośći/
Wygrasz: tylko ku Bogu bądź mocney vfnośći.

Ozdobá y znák práwego Chrześćiánina.

Miłość nieprzyiaćielá.

Miłuy nieprzyiaćielá/ y modl śie zá niego/
Nie mow ćieżko to ná mie/ masz przykłády tego/
Pomni żeś Chrześćianin od Chrystusá zwány/
Jákimkolwiek sposobem będźiesz nágrawány/
Znoś ćierpliwie dla Páná Chrystusá swoiego/
Násláduy nauki iego/ nie odday złym złego.

Straż sámego śiebie.

Sercá ostrożność.

Chowáy pod strażą pilną zamek sercá twego/
Znay sie ná swych/ nie wpuszczay nikogo obcego.
Bog sercu/ serce Bogu/ to roskosz nawyższa:
Swiát sercu/ serce świátu/ to nedzá naniższa.
Gdy myśl szpetna kołáce do twego pokoiá/
Bog miłośnik serc czystych tá odpowiedź twoiá.
A gdy przyidźie kochánie kołátáć do ćiebie/
Skrwáwionym krzyżem Páńskim odmiátay od śiebie.
Dáley wołay serdecznie do twego miłego/
Boże wspomoż/ rácz zábić przećiwniká mego.
Wszákże chceszli bydź wolen od tey komedyey/
Vżyway że tákowey záwsze prudencyey.

Znáiomi ná szy są myśli święte.

Straż oczu.

Nie wygladay bespiecznie z twoiego mieszkánia/
Aby nie miał do śiebie co raz kołátánia.
Nie otwarzay bron twoich łatwie ledá komu/
Chceszli zostáć ze wszytkim wcále w swoim domu.
Strzeż twych oczu by záwsze otworem nie stały/
Aby ná szkode swoie głupie nie pátrzáły.
Bo/ cokolwiek obacza iuż nie dármo bedźie/
Zwolná myśl zła z rozruchem serce twe posiadźie.
A czego sie bez grzechu nie godźi pożadáć/
Ná to záwsze wstydliwie ma oko pogladáć.
Oczy sercá otwárte miey ná śie sámego/
Nie opátruy wystepkow twoiego bliźniego.
Nedze/ małość/ vbostwo/ y twe nikczemnośći/
Záwsze stáwiay przed soba/ ták dordźiesz madrośći.

Lekárstwo ná prożne myśli.

Oczy drzwi sercá.

Grzegorz ś.

Człowiek ná co ma pá- trzyć więcey.

Skądes/ coś iest/ czym będzieß/ ná to miey baczenie:
Pychá niskość odnosi/ niskość wywyższenie.

Pámięć śmierći.

Ná Smierć często wspominay ktora ćie nie minie:
Tákże ná sąd ostatni/ co nie/ á co zginie.
Smierć dobrym nie lękliwa/ złym nic straßliwßego/
Kto sie z nią często wita nic náden mędrßego.
Jeśli prágnieß prowádźić żywot świątobliwy/
Niech z twych oczu nie schodźi iey obraz płáczliwy.
Bo ćie często o śmierći będźie nápominał/
Co máiąc zá przestrogę/ gdźie źle będźieß miiał.

Czuyność w pokuśách.

Gdyby ná iednego wßystek świát szturmował
Chcąc go dostáć áby go potym zámordował:
Ciężkáßby to ná tego wßystkim odpor dáiąc/
A to tylko biednego zdrowia ochrániáiąc.
Więtße niebeśpieczeństwá my nád sobą mamy/
A przedśie o tym zgołá nie obmyślawamy.
Mnieyßa to iest potkáć sie w oczy z wielkim woyskiem/
Niźli wytrwáć szturm ieden w potkániu dyabelskim.
Tych pytaymy ktorzy sie z nimi potykáią/
Powiedzą nam/ iákich prac często doznawáią.
Kśiążętáć są ćiemnośći ktoż ich widźieć może?
Abo zliczyć/ zwyćiężyć/ gdy Bog nie pomoże?
Temu Hetman pomaga co sie broni mężnie/
Vchodźi ßáńcow stucznie/ strzymywa potężnie.
O iáko Bog zwykł bronić człowieká dobrego:
O iáko mu dodáie sercá potężnego.
Ktory Bogá miłuie broni chwały iego/
Strzegąc sie pilnie w dußy ßwánku námnieyßego.

Ludźie ku doskonáłośći idący znáią co iest zá trudność z pokuśámi.

Wielka sie dobroć Boska z ludźmi pokazuie/
Gdy człowiek nád Szátánem wiecznie tryumphuie.

Ostrożność iezyká y milczenie.

Milczenie znák práwego nabożeństwá.

JEśli nie bedźiesz śiedźiał milczac w osobnośći/
Trudnoć mieć doskonále duchá nabożnośći.
Ktory sie człowiek chlubi z nabożeństwá swego/
Nie chowáiac pod straża iezyká płochego:
Tákiego nabożeństwo śmiech y oszukánie/
Prożna praca skończona ma ćieższe stekánie.
Wielki to znák milczenie duchá nabożnego:
Jáko záś wielomowność świádek niepewnego.
Czegoś nábył modlac sie / to w wielomownośći
Vtráćisz bárzo predko: miey sie w ostrożnośći.
Milczenie iest pewny stroż sercá pobożnego/
Przeto sie też nie dźiwuy/ kiedy oźiebłego
Widźisz sie bydź w modlitwie: bo co ćiepłá było
W sercu: to otwártymi vsty vstapiło.

Wielomowność nabożeństwo y pokoy w modlitwie rosprasza.

Jeśli dzwon źle wybiia/ gánba zegarowi:
Vstá gdy świegotliwe/ notá sumnieniowi.
Jáko z dzwonu dochodza zegárá skrytego/
Ták záś z mowy ślákuia sumnienia táynego.
Chowáy tedy pod straża vstá twoie pilnie/
Rospustnych słow y prożnych strzegac sie vśilnie.

Náuká ku ostrożnośći iezyká.

Skromność y wstyd záchowáy w słowiech w gestách wszel(kich)/
Ták náczynisz pożytkow w ludźiech bárzo wielkich.
Pomni iáko ćie vczćił Bog swoie stworzenie/
Kiedyć dał ćiáło swoie ná twe wychowánie.
Jeśli Bog przez twe vstá wszedł do twych wnetrznośći/
W iákieyże ie masz tedy chowáć vczćiwośći?
Jeśli serce piástuie gośćiá ták zacnego/
Jzali myślić bedźie co nieprzystoynego?

A ieśli vsta twoie forta weścia iego/
Godno bydź forcie piekna pałacu takiego.
Jezyk twoy ktory bierze na śie Ciało Pańskie/
Jako stolica Krola/ a wnetże Szatańskie
Słowa mowi/ czyli to nie wielka zelżywość?
Tak lekce poważyć Anielska vczćiwość?
Kiedy słowa bluźnierskie/ prożne/ vszczypliwe
Mowisz: iuż serce/ vsta/ sa Bogu brzydliwe.
Na każdy czas miey iezyk w warownym zamknieniu/
Nie wszystko mow co ślina nieśie ku mowieniu.
Strzeż sie złego zwyczaiu na cześte przyśiegać:
Toć madrego vmieć sie w swych słowiech podstrzegać.
Chceszli bydź szanowany miey sie sam w ochronie:
Jako w oczy/ tak z tylu/ badź takiż na stronie.
Nowin nie nadsłuchiway/ nie rad ich powiaday/
Ale co ku zbawieniu służy/ w tym sie baday.
O czym niewiesz zapewne zamilcz tego w sobie:
Słuchay wiele/ mało mow/ skarb to zbierasz sobie.
A wszakże y w tym trzeba rostropność zachowac/
Nie zawszesmy powinni iezyka hamować.
Co służy pożytkowi/ y ku Bożey chwale/
Mow/ nauczay/ przestrzegay/ wszystko bedźie wcale.

Jezyk stolica Boża/ iako.

Nie badź Judaszem.

Kiedy mowić potrzeba.

Prozna chwała.

Zeby darmo nie robił strzeż sie chwały marney:
Tak czyń aby sie vdał Bogu bedźiesz sławny.
Jak wiele przez długi czas z praca nabywamy/
To wszystko prozna chwała marnie vtracamy.
Niechćiey żadney zapłaty tylko Boga twego/
Dobryś to frymark braćie/ hey trzymay sie iego.
Takowa intencya w każdey twoiey sprawie
Niech bedźie: aby na ćie patrzył Bog łaskawie.
Tak małe iako wielkie oddaj Bogu twemu:
Bo on zwykł hoynie płaćić sercu ochotnemu.

Prozna chwała zasługi pożera.

Jntencia dobra w sprawach czyni z małych wielkie.

Nad takiego człowieka nic okrutnieyszego/
Ktory niema baczenia ná śiebie sámego:
Wie zápewne o wieczney bytnośći nápotym/
By tám nedze nie ćierpiał nic nie myśli o tym.
Siedźi nedznik proznuiac/ ábo ácz prácuie/
W tym drozey prozna chwałe niz praca szácuie.
Teraz masz czás/ pogode/ ná twe hándle kupce/
Zábiegayze przedáiac/ dokad w tey chałupce
Gliniáney przemieszkiwasz/ bo do skárbow wiecznych
Czuynemu otworzono/ badz myśli bespiecznych.

Człowiek okrutny.

Proznowánie.

PRoznowánie wezgłowiem dyabelskim názwáli
Oycowie świeći/ ktorzy wiele prácowáli.
Strzesz ze sie proznowánia/ pomni co z kim mamy/
Szátan nasz nieprzyiaćiel/ czuymy bo przegramy.
Zábawiay sie dla tego spráwami dobremi:
Nabozeństwem/ ábo wiec swymi domowemi.

Proznowánie dyabelskie wezgłowie.

Towárzystwo złe.

IEśli prágniesz bydz dobrym/ towárzystwá złego
Strzez sie iáko powietrza zárazáiacego.
Iáko szkodźi powietrze ćiału śmiertelnemu/
Ták záś złe towárzystwo sercu niewinnemu.
Ktoby o złym rad mowił/ y do niego rádził/
Ktoby swym złym przykłádem w niecnote prowádźił:
Vćiekayze przed tákim/ tenći znák dobrego/
Snadz niechćieć o tym myślić co iest szkodliwego.

Znáki złego towárzystwá.

Bieśiády.

BLogosłáwiony człowiek co pokoy miłuie/
Ktory sie zgromadzenia świeckiego wárnie.

Jeśli chceß bydź maietnym/ sławnym y nabożnym/
Miiay karczme zdaleká/ rozmawiay z pobożnym.
Biesiadowáć/ tańcowáć/ własna rzecz Pogáńska:
W máßkáry się vbieráć/ prawie rzecz ßátáńska.

Gusłá.

BAdź sercá wspániałego nie baw się fráßkámi:
Nie wierzay snom y gusłom; á potym czárámi
Duchá nie rań śmiertelnie/ o ktorym Bog wieczny
Ma swe pilne stáránie/ iemu wierz bespieczny.
Chytryß ßátan co ludźie proste sztucznie łowi/
Kiedy gusłá świetemi przyozdabia słowy.
Bo gdyby dyabelskiemi/ wnetżeby poznano/
A gusłnicy w zapłáćie pewnieby kiy dano.

Czemu ßátan świetymi słowy gusłá cukruie.

Dozor sumnienia.

PRzynamniey raz do roku miey czás osobliwy/
K temu y przyiaćielá cocby był życzliwy.
Pytayże się od niego/ coby mu się zdáło
O tobie/ á czegocby k cnoćie nie ostawáło.
W czym zdánie vsłyßawßy/ porachuy się z sobą/
Jeśliże ku zbawieniu idźieß dobrą drogą.

Posłußeństwo.

W Tym co iest vczćiwego bądź stárßym powolny/
Bo ßkod wielkich doznawa często duch swowolny.
Wßelka zwierzchność od Bogá iest postánowiona/
Aby w ludźiech swawola byłá powśćiagniona.
Zyyżeć w posłußeństwie choć świeckiey zwierzchnośći/
Ná nie się oglądáiąc/ doydźieß vczćiwośći.
Znay Pásterzá swey duße/ służ iemu pokornie/
Pomni się bydź owieczką nie czyń nic vpornie.

Słuchay czego ćie vczy Stárszy twoy z vrzedu/
Choćby sam nie ták czynił/ ty czyń vydźieß błedu.

Odmiáná scześćia.

CZásu scześćia nie przyimuy niezmierney rádośći/
Bydź záś płákáć nie przyßło/ y vpáść w żáłośći.
Rádość zbytnia wybiia z sercá człowieczego
Nedze/ niebespieczeństwá żyćia doczesnego.
Záczym żyiac swowolnie ku otchłáni płynie/
A tußac sobie dobrze/ w mgnieniu oká ginie.
Ty miey rozum ieśli chceß długo sie rádowáć/
A po scześćiu nynieyßym wiecznego záżywáć.
Rozmyślayże odmienność świátá obłudnego:
Ják fałßywy/ iák krotki/ niema nic pewnego.
W ten czás czytay o wzgárdźie ninieyßych proznośći/
Gdy przybywa okwićie scześćia y rádośći.
Záś gdy scześćie żáłobna twarz swoie pokaże/
A pierwey wesołemu/ potym płákáć każe:
Badźże sercá meżnego/ miey sie ná baczeniu/
Wesel sie w Pánu Bogu/ bowiem ku zbáwieniu
Drogá tá iest bespieczna/ znák scześćia wiecznego/
Cierpieć wiecey niż igráć/ Krystus przykład tego.
W ten czás ćie Bog probuie ieśli go miłuieß/
Gdy scześćia odmiennego od niego kosztuieß.
Támći poznáć z kim wiecey serce twe przestáie:
W kim sie kto bárźiey kocha/ tego rad żáłuie.

Zbytnie wesele ßkodliwe dußy.

Zywot Zwierzchniego.

JEśli ćie Bog wystáwił zwierzchnim nád inßymi/
Niechże ćie nie przenoßa cnotámi wyżßymi.
Jeślis wyżßy z vrzedu nie badźże spraw niżßych
Niżli twoi poddáni/ ále owßem wyżßych.

Już to nie kształt gdy karze życie poddanego
Żywot Pański/ y wyżey śiedźi pana swego.
Jeśliś ślachćic/ bogaty/ y zacna osoba/
Pomniß/ że sama cnota tych dobr iest ozdoba.
Winieneś bydź powodem inßym ku dobremu/
Jeśli chceß dość vczynić stanowi swoiemu.

Ślachectwa ozdoba

Vbiory zbytnie.

STrzeż sie pompy w vbiorach/ w ßaciech nedzny Panie:
Ktoremu wkrotce zledwa koßule dostanie.
Nowych stroiow nie ßukay ćiału śmiertelnemu:
Ani ßalec pomagay świátu ßalonemu.
Tego mamy ochraniać co wiecznie żyć bedźie/
Duch iest wieczny/ a ćiało bywßy zaś nie bedzie.
Wolnoć duße vbierać/ co raz to nowemi
Stroiami duchownymi cnotami świetemi:
Tak y ćiału dogodźiß/ że mu stroiow wiecznych/
Z dußa w niebie nabedźieß w pokoiach bespiecznych.
Jeśli zbytek zganiony iest w vbiorach ludzkich/
Tym wiecey marność wßelka co gorßy maluczkich
Ludźi/ ktorzy niewinność z młodośći chowaia/
A potym widzac marność/ do niey przystawaia.
Ktośkolwiek iest co czytaß o tym/ pomni na to;
Nie czyń zbytku w tey mierze/ bo zapłate za to
Czásu swego odnieśieß/ żeś zgorßył bliźniego/
Ktory przez ćie vchybił żywota wiecznego.
Kamień młyński takiemu bedźie vwiazany/
Z ktorym w morze mak wiecznych bedźie pograżniony.
Vsta Boże wyrzekły/ na to sie obawiay/
Zyćiem twoim rospustnym zgorßenia nie daway.
Nievczćiwych obrazow nie ćierp na twey śćienie/
Także w kśiegach/ bo idźie stad wielkie zgorßenie.
Bo obraz nievczćiwy to co pan zbuduie
W czeladźi swey dobrego/ on wnetże zepsuie.

Obraz nievczćiwy ßkodliwy.

Nabożeństwo.

Spowiedź dożywotna.

POczątek y fundáment życia duchownego/
Vczyń powszechną spowiedź z żywotá wszytkiego:
Ná to miey Spowiedniká dobrze vczonego/
Y żyćiem świątobliwym niemniey przybránego.
Tego weźmi zá wodzá swoiego zbáwienia/
Słuchay go y vfay mu/ vydźiesz potępienia.
Kiedy idźie o wolność sumnienia dobrego/
W rzeczach ważnych/ wątpliwych/ szukay rády iego.
Ták pogodnie popłyniesz ku wieczney krainie;
Wiele ich ták nie czyniąc nieopátrznie ginie.
Spowieday sie nabożnie im naczęśćiey możesz/
Bo tym duszy vbogiey wiele dopomożesz.
Możeli bydź raz w tydźień/ bądź Swiąt vroczystych/
Dostąpisz ták w weselu dárow wiekuistych.

Spowiedniká niełádá z czym gábáć.

Pożywánie Ciáłá Bożego.

PRágniesz li mieć rozkoszy w śmiertelnym żywoćie/
Y aż do wykonánia stáć w záczętey cnoćie;
Siáday iáko naczęśćiey do Stołu Bożego/
O wielkiesz tám rozkoszy duchá pobożnego.
Jesteś smętny/ vbogi/ zimny/ krewki/ ćiemny:
Zbedźiesz tego/ tylko idź w miłośći w záiemney.
A kiedyć sie nie godźi dla słuszney przyczyny
Pożywáć Sákrámentu/ wiec wzdam swoie winy
Obiaw Spowiednikowi / ábyá mogł otrzymáć
Láskę/ ktora Bog przez to ludźiom zwykł odkrywáć.
Bárzo w tey mierze nędzni Bogá obrażamy/
Gdy ták wielką cześć iego głupie pogárdzamy.

Niewdźięczność Chrześćiáńska.

Chociaß sam Pan zgotował/ nadto sam zapraßa/
Sam częstuie/ przedśie ich wiele tym odstraßa.
Wiedzmyß/ iesli tu gardzim takimi godami:
Wzgardza też nas po SMIERCI, śiadziem z bestyami.

Nabożeństwo ku Pánnie Máryey.

JEsliże czytáć vmieß ták vżyway tego/
Godzinki Mátki Bożey máwiay dniá świetego.
Na káżdy dźień Koronke/ badź Wianek Rożány
Rozmyslay/ á ták bedźieß zá iey sługe miány.
Gdy ná Aue Márya czásu zárannego/
W pul dniá/ y w wieczor dzwonia: Mátke Bogá twego
Pozdrawiay vklekнawßy trzykroć powtarzáiac/
Wćielenie/ Národzenie/ Meke rozmyśláiac.
Jáko iest ná ostatku tych kśiag nápisano:
Rzadźże sie wedle tego/ iákić sposob dano.

Nabożeństwo ku Swietym.

OByczáie zbáwienne ludźi Chrześćiáńskich/
Ktorzy chca bydź wolnymi od pokus ßátáńskich.
Zwykli bráć zá Pátrony żywotá swoiego
Swietych Bożych/ słuzac im z serca nabożnego.
Ty też nie czyń ináczey ktoryś rowno známi
Ze wßad nedza ogárnion/ y złym nágabány.
Tego miey osobliwie zá Pátroná swego
Co ná krzćie sobie dane nośiß imie iego.
A zwłaszczá mátce Bożey odday sie vśilnie/
Bedźie dobrze o tobie/ tylko iey służ pilnie.
Zaden sie nieoßukał tey Pánnie vfáiac:
Vßedł káżdy niescześćia/ k niey sie vćiekáiac.

Dzwonienie ku Ciáłu Bożemu.

SLyßyß że ná Wielkiey Mßey ku Ciáłu Páńskiemu
Dzwonia/ klekni myśl podnieś/ day cześć Bogu swe- (mu.
Wspomni kiedy Krystusá z krzyżem podnoßono/
Y onego dla naßych grzechow zábiiano.
Pomodl sie przez krotki czás badź mu zá to wdżiecznym/
Nie inaczey iákoby przy Mßey był obecnym.

Dzwonienie vmárłemu.

GDy dzwonia vmárłemu modl sie zań do Bogá/
Pomniac że też y tobie nie iest inßa drogá.
A ktory w krotkim czásie zá nim pewnie poydżieß/
Gotuyże sie/ lepßac sie/ bo tego nie vydżieß.
W ten czás o SMIERCI swoiey wspomni wyráźliwie/
A zá wystepki swoie zápłákni rzewliwie.

Co myślić gdy vmárłemu dzwonia.

Dzwonienie ná chmure.

ZWyczay ten w wielu mieyscách zdawná záchowuia/
Ktory ludżie niebáczni czestokroć strofuia.
To iest/ gdy ná zła chmure dzwonia przy Kośćiele/
Ty sie zgadzay z Kośćiołem mow przećiw im śmiele.
Gdżie ćie kolwiek zástánie dźwiek dzwonienia tego/
Klekni modl sie nabożnie do Bogá miłego:
By od niebespieczeństwá we wßystkim nas bronił/
Y swa twarz nałáskáwßa/ ku nam nedznym skłonił.
Zaraz potym vważay strách dniá ostátniego/
W ktory przyidżie Syn Boży w niskość świátá tego.
Jákie w on czás łyskánia/ gromy trząskáć beda/
Kiedy ludżie badź niebá/ badź piekłá nabeda.

Co myślić gdj náchmure dzwonia.

Odpusty świete.

DOdpustách miey wiáre o nich sie stáráiac/
W granách dla Jndulgenciy bárzo sie kocháiac.

Jeśli

Jeśli wiele Kościołow masz przy swym mieszkaniu/
Strzeżże by stądź nie były w znácznym zániedbániu.
Miey to zá nabożeństwo one obychodźić/
Dla tego opuść trudność/ nie bedźieć to szkodźić.
Zwłasczá kedy doroczne Stácye bywáią/
W ktore ludźiom duchowne skárby otwieráią.
Pomnisz nie zániedbywáć/ bo ták nie iednego
Do szkod duszných przywiedźiesz/ wiecey śie sámego.

Agnus Dei, iáko gi pospolićie zowią/ y skutki iego.

Nos tez y *Agnus Dei* z godną vczćiwośćią/
Nabáwi ćie cnych dárow z twą vżytecznośćią.
Sidłá pokus szátáńskich/ świeckich/ y ćielesnych/
Targa/ y wolnych czyni od przygod nieszczesnych.
Poćiech duszných nábawia/ przez co serce bywa
Wspárte/ á w tym záczete cnoty wykonywa.
Ogień/ źiemie trzesienia/ powodz/ y naiázdy
Jákieszkolwiek oddala/ doznał wierny záwzdy.
Chmury/ grády/ pioruny/ morskie nawálności
Vśmierza/ záchowywa od niebespieczności.
Brzemiennych/ y rodzacych w przygodźie obroni;
Od czárow/ gusłow/przy nim wolna kazda strona.

Anioł Stroz własny.

Nyołowi strozowi twoiemu własnemu
Wyrzadzay cześć przystoyna/badz nabożnym k nie-(mu.
Wieleć czyni dobrego/ nigdy z oká swego
Nie spuscza ćie /zycząc ći zywotá wiecznego.
Jáko człowiek niektory z wielkiey nabożności
Aniołá swego strozá w tákiey miał wazności/
Záwsze gdźiekolwiek śiedźiał/ á zwłasczá v stołá/
Mieysce tuz wedle śiebie czynił dla Aniołá.

Swietá Patronow Polskich.

W Swietá Polskich pátronow Woyciechá/ Stánisłá-
Floryaná/Zygmuntá/Jácinktá/Wacłáwá/ (wá/
Jádwigi/ y Elzbiety: tákże innych Swietych:
Od Polakow nabożnych od dawná przyietych.
Masz sobie przypominać z iáka vczćiwośćia
Nász narod tych świetych czćił/ że táka dawnośćia
Te chwálebne zwyczáie dotad nie vstáły/
Ktore do dniá Sadnego (da Bog) beda trwáły.
Swiádcza o tym Kośćioły/ ktore budowali/
Y dochody Duchownych ktore im nádáli:
Prágnac/ áby pámiatká wiecznie nie ginelá
Swietych nászych Pátronow/ ále by słynelá.
Aby sie z tad cny narod Polski w Bogu chlubił/
Ze wiáry Kátolickiey áż do tad niezgubił.
Jlekroć te dni świete Polacy świećili/
W Procesyach/ w modlitwach/ w postach obchodzili.
Ty sie też tym pobudzay/ ábyś czćił przystoynie
Swietá Pátronow nászych/ wylewáiac hoynie
Chęć twoie Pánu Bogu/ tákże iego świetym/
Ták czyniac/ bedzieſz zá tym miedzy nich przyietym.
Pość Wilie/ náwiedzay ich Kośćioły świete/
Czći ich kośći/ ták beda twoie spráwy wzięte.

Nieszpor Sobotny.

W Sobote nád wieczorem poydźieſz do swey Fáry/
Zachowyway nabożnie ten obyczay stáry.
Badźże tám ná Nieszporze/ ábo gdy śpiewáia
Salue Regina/ Mátke Boża pozdrawiáia.

Sákrámentu do chorych prowádzenie.

Gdy naświętszy Sakrament niosą do chorego/
Ty niechćiey bydź gdyć łatwie serca tak grubego/
Powstań/ weźmi gromnice ná táką posługe/
Pomniąc iáką od Bogá odnieśieß wysługe.
Wychwalay się w rádośći/ że Pánu tákiemu
Służyß stworzenie nędzne/ Bogu nawyżßemu.
A by ludźie w tey mierze byli gorętßymi/
Kośćioł święty dáruie tákich odpustámi.
Dwieśćie dni/ co Sakrament z świecámi prowádzą/
Sto dni/ tym co oprocz świec te odpusty dádzą.
Idąc zá Ciáłem Bożym/ z sercá nabożnego
Modl się pilnie do Bogá zá tego chorego.
Dźiękuy też Pánu Bogu zá miłość tákową/
Ze się nam dał wygnáńcom potráwą gotową.
Jeśli w drodze nátráfiß Sákrament naświętßy/
Pomni pokłon vczynić/ iák możeß naprętßy.
Powinieneś zśieść z koniá/ bądź z wozu twoiego;
Vderz czołem/ y wyznay Bogá prawdziwego.

Co myślić idąc zá Sákrámentem.

Odpusty prowádzącym Sákráment.

Mßa Biskupia/ Processye.

W Swoiey Fárze dni świętych słuchay Mßey chwalebney/
Zwłasczá tey ktorą Biskup spráwuie wielebny.
Toż czyń gdy ná początku ziazdu Duchownego
Mßa święta odpráwuią/ niechćiey bydź bez tego.
Ná Procesśiach bywáy osobnych y zwykłych/
W swoiey Fárze/ y w innych Kośćiołach przyległych.
Dowiáduy się dla czego są postánowione/
Mieyże serce z Kośćiołem życzliwie spoione.

Modlitwá Czterdźiestu godzin.

KIedy Czterdźiestu godzin Modlitwę spráwuią
V Fáry/ ná ktorey bydź wßystkim roskázuią/

Z ochotą na niey bywáy/ zwłasczá swey godźiny/
Ktorąć Pleban náznaczył/ vrząd/ bądź kto inny.
Tám odpráwuy życzliwie twoie powinnośći/
Pomagay Kośćiołowi z synowskiey miłośći.
Przyczyniay ráczey czásu/ niż go vmnieyszáiąc/
Y niedbálstwá leniwych bráciey nágradzáiąc.
Też gorącość serdeczną chćiey záwsze záchowáć/
Ile kroć modły iákie będźiesz odpráwowáć.
Zadnych nieomieszkiway: ábowiem w kośćiele
Nic się prozno nie dźieie/ wszystkim ná tym wiele.

Swięcenie Kápłanow.

NIey to zá osobliwe swoie nabożeństwo
Bywáć/ gdy co znácznego czyni Duchowieństwo.
Zwłasczá gdy Biskup świeći Suchychdni Kápłany/
Godno bydź przy tym Akćie/ gdyż to stan nad stany.
W ten czás przybądź gdy możesz modląc się z miłośći
Do Bogá zá Biskupem/ by mu swey świátłośći
Hoynie vżyczyć raczył/ w ták poważney spráwie/
Ktora zbáwieniu wszystkich ludźi służy práwie.
A tymczás ktorych świeći łáskę dostáteczną/
Męstwo w prácách/ cny żywot/ y koronę wieczną.
Ná to pátrząc wzbudźisz się w iákiey vczćiwośći
Masz poważáć nápotym stan tákiey zacnośći.
Zá tym tákich táiemnic vczestnikiem będźiesz/
Y duszy bárzo drogich pożytkow nabędźiesz.

Powszednia modlitwá iáka.

MOdlitwy nie opuszczay w wieczor y poránu/
Czyń pokłon tobie sławny niebieskiemu Pánu.
Bądź choć iesteś z twoimi sąśiády w kośćiele/
W kramie/ w domu/ osobny/ bądź kędy ich wiele.

Wykonyway iak mogąc dzienne nabożeństwa/
Chceszli szcześcia doznawać/ vyść niebespieczeństwa.
Niemożeszli śie modlić czásu przystoynego/
Gdy dzwonią ná modlitwe/ wiec czásu innego
W tym modleniu táki chćiey sposob záchowywáć/
Jeśli chcesz pospolitych pożytkow vżywáć.
Nietylko proś od BOgá by tobie sámemu
Raczył bydź miłośćiwym/ ale też bliźniemu.
Modl sie zá wywyższenie Kośćiołá świetego/
Zá Papieżá/ Biskupy/ pásterzá swoiego.
Zá Krole Krześćiáńskie/ Rycerstwo/ y Páństwá/
By ich Bog błogosłáwił/ bronił od Pohąństwá.
Zwłasczá zá Krolá swego/ y Pány Koronne/
By w wierze świetey żyli/ czyniąc sprawy wonne.
Pomni ná dusze wiernych modły záwieráiąc
Modlitwą/ y iáłmużną onym pomoc dáiąc.

Codzienna y zwyczáyna modlitwá iá ka bydź ma.

Zabáwá po wieczerzy.

KAżdy dzień po wieczerzy czásu sposobnego/
Czytay rad ieśli vmiesz coby duchownego.
Abo Swietych żywoty/ ábo co inszego/
Coć sie zda bydź nalepiey sercu smácznieyszego.
Przeczytawszy myśl o tym á nie zániedbaway/
Chceszli wźiąć ztąd pożytek/ bądź też z kim rozmawiay.

Mieysce do Modlitwy iákie.

OBraz iáki nabożny miey w swoiey komorze/
A w niey sie chćiey záchowáć iáko gdy w klasztorze.
V drzwi wode świecona miey też záwieszona/
Bo iest przećiw pokusom potężna obrona.
Krop sie z niey mocno wierząc gdy chcesz co dobrego
Zácząć/ tákże spáć idąc/ wstáiąc/ vydźiesz złego.

Wody świeconey skutki.

Skutki duchowne.

SKutki wodá święcona te czyni ná duszy/
Z mieyscá/ y od stworzenia odgania pokusy.
Grzechy powszednie zmywa/ myśl od rzeczy ziemskich
Podnośi/ á dáie chęć do miłośći wiecznych.
Fántáśie szátánskie/ myśli złe foruie/
Rozrywánia vmysłu w modlitwie lekuie.
Snádnie człowiek vprasza od Duchá świetego/
Łáskę/ miłość/ obecność/ pomoc do dobrego.

Skutki ćielesne.

W ludźiech/ w bydle/ y w innych rzeczách niepłodnośći
Vzdrawia/ y pomaga do vrodzáynośći.

Nabożeństwo wieczorne.

PIerwey niżli poydźiesz spáć miey to nábáczeniu/
Pokłekni przed obrázem świetym w swym zámknie-
Tám nabożnie podźiekuy z serca pokornego (niu.
Pánu Bogu zá wielkie dobrodźieystwá iego.
Zwłasczá zá te ktore dał dniá odchodzacego:
Badźże wdźieczen ieśli chcesz wźiać co znácznieyszego.
Proś go áby swey łáski w tey mierze vżyczył/
By ná poznánie grzechow rozum twoy oświećił:
Abowiem grzech poznany dla Bożey ochrony/
Wielkie niepodobieństwo by niebył wzgárdzony.

Ráchunek sumnienia.

ZAtym zácżni ráchunek z soba spráwiedliwy/
Prágnac bydź duszy swoiey wtey mierze życzliwy.
Gdy więźniu czynyć bedźiesz z soba sad tákowy/
Pewnie z ćiebie opádna grzechow twych okowy.
Myśli/ słowá/ vczynki wszytkie dniá przeszłego
Rostrzasay/ w nich szukáiac dobrego y złego.

Co oba-

Co obaczyß dobrego dźiekuy Bogu ſwemu/
A żeś co dobrze czynił/ przypiſuy to iemu.
Znalażßy záś wyſtepki żáluy głupſtwá ſwego/
By były odpuſczone/ proś Bogá dobrego.
Czyń mocne przedsiewźiećie potym przećiw złośći
Meżnieyßym ſie pokázáć/ broniac niewinnośći.
Vćiekay ſie do Bogá áby z łáſki ſwoiey/
W tey mierze był pomoca vłomnośći twoiey.
Miey wola ſpowiedáć ſie tego/ co ćie ſmeći/
Niechay ſie złość przekleta zwolna w ćie nie neći.

Czuyność dußna nabożnych.

NIe śmiey ſie nigdy vkłáśc máiac grzech śmiertelny/ Grzech śmiertelny.
Bo ćie ma ná baczeniu czuyny duch piekielny.
Piekna to rzecz v ludźi Bogá ſie boiacych/
A żyćia niewinnego vśilnie prágnacych.
Ktorzy w tydźień dźień ieden oſobliwy máia/
W ktory niedbálſtwá ſwoie Bogu nágradzáia.
Poſtem/ y diſciplina/ twárdem wyſypiániem/
Włośiennica/ modlitwa/ ná śie nárzekániem.
Ciáłá ſwe obćiażáia/ y myśli ſwowolne/
Aby wßyſtko w nich było duchowi powolne.
Czyńże też ták chceßli mieć Bogá łáſkáwego/
Pierwey ſie porádźiwßy ſpowiednika ſwego.

Rozbieráiac ſie z ßat.

ZWłoczac ſie z ßat myśl o tym że też maß koniecznie Co myślić przy rozbierániu.
Zdzieráć z śiebie nałogi/ ktore nága wiecznie
Czynia duße niedbała/ ty áby nágośći
Vyść mogł/ pomniß hámowáć ſwoie namietnośći.
Bo człowieká dla grzechu Bog zdárł z łáſki ſwoiey:
Miłuy cnote/ onáć ieſt vbior duße twoiey.

Kłádac sie w łoszko.

Co myślić w łoszku.

Gdy sie spáć gotuiesz/ y w łoszko sie kłádźiesz/
Pomniſz że w grob wstępuiesz/ á iż iuż nie wstániesz.
Bowiem zá pewne niewiesz ieśli dnia przyszłego
Doczekaſz żyw/ áby wzdam mogł popráwić swego.

Co myślić wstáiac.

Záś gdy dobrze zdrow wstaieſz wzdychay przelekniony:
Że podobno k wieczoru bedźieſz w grob włożony.
Jeśli ták czynić bedźieſz vstrzeżeſz sie złego/
Przy tym pátrzac ná Bogá sędźiego swoiego.

Niemogac spáć co myślić.

W Nocy gdy spáć niemożeſz wtesklìwych ćiemnośćiách/
Rozmawiay z P. Bogiem w serdecznych skrytośćiach.
Nie przypuszczay złych myśli do sercá twoiego/
Chceszli záśnać wesoło/ bydź wolnym od złego.
Niechći sie zda á ty maſz Jezusá miłego
W dźiećińſtwie wedle ćiebie tudźieſz leżacego.
Ják by był w oney stáyni kiedy go zrodźiłá
Pánná czysta/ y mlekiem pierśi swych karmiłá.
Abo pátrz ná Jezusá dla ćiebie nedznego/
Ná káżda noc w modlitwie długo kleczacego.
Abo z nim ná pustyni badź/ gdy w osobnośći
Mieszkał/ trapiac swe ciáło/ w pośćie/ y w czuynośći.
Myśl/ ják ná gołey źiemi legał stworcá wszego/
Od dżdżá/ wiátru/ niemáiac wczásu namnieyszego.
Czuy przy nim y w ogroycu/ kiedy w tesklìwośći
Czynił modły/ pocac sie krwia dla naszych złośći.
Myśl iák go poimano/ wiazano/ bluźniono/
Bito/ á potym ná noc do sklepu wepchniono.
Tám co zá wczásu zażył kiedy spáć nie dali
Pánu oni pogánie/ ále nágrawáli

V słupá stoiacego/srogo zwiazánego:
Czyniac przy nim co sie im zdáło nagorszego.
Tłukli o głowę iego kubki z ktorych pili/
A przez iego zelżywość nieszcześni pełnili.
Przytykáiac napoie Pánu zwiazánemu/
Gdy pić niechćiał wnet oczy zalewáli iemu.
Możesz y to rozmyślać/ iáko wszetecznicy
Teraz leża w ćiemnośćiách piekielnych nedznicy.

Ráno wstawszy co czynić.

POwstawszy z łoszká ráno strzeż sercá twoiego
Od myśli niepotrzebnych/ bo trudno zbydź tego
Czego sie pierwey chwyći serce ocucone/
Od tego przez cáły dźień bywa wexowáne.
Napierwey do modlitwy vćiecz sie nabożnie/
Jeśli sie chcesz záchowáć w swych spráwách pobożnie.
Proś ratunku od Bogá by ćie raczył bronić
Ná duszy y ná ćiele/ Kredo pomni zmowić.
Abyś temu dość czynił myśl z wieczorá o tym
Bogá prosząc: á snádny bedźiesz w tym nápotym.
Gdy iuż wstáiesz napierwey do Bogá miłego
Obracay myśli twoie z sercá ochotnego.
Rozumiey że ćie Anyoł stroż twoy powoływa
Chwalić Bogá: niech mu sie chęć twoiá odzywa.

Száty obłocząc.

SZáty ná sie wdźiewáiac/ myśl co duchownego:
Zwłasczá iákeś iest rożny od stánu pierwszego/
Gdy ćie był ná krzćie świetym Bog száta Krolewską
Przyodźiał/ áby zá tym wźiął chwałę niebieską.
Myśl też/ żeś iest pielgrzymem tu mieysca niemáiac/
Idźże ku twey oyczyznie/ o ten świát niedbáiac.

Nabożeństwo poránne.

Zatym klekni ná mieysce modlitwie przystoyne/
Máiąc od zabaw świeckich serce swe spokoyne.
Dźiekuyże Pánu Bogu ktory cie zdrowego
Záchował y obronił od wszelkiego złego.
Proś go zátym serdecznie áby łáská iego
Byłá twoią obroną czásu wszelákiego.
A żebyś go nie gniewał/ ktoregoś miłowáć
Powinien: z ktorym potym masz wiecznie krolowáć.
Proś go pilnie potrzećie áby ćie dárował
Okwitą łáską swoią/ w ktoreyby prostował
Spráwy twoie pobożne wedle woli iego/
Wypełniáiąc ią záwsze z sercá vprzeymego.
Ofiáruy sie zupełnie iego łáskáwośći/
Prosząc áby ćie przyiął ku swey vczćiwośći.
Myśli/ słowá/ vczynki/ chęći swe oddáiąc/
We wszystkich spráwách swoich cżći iemu szukáiąc.
Náostátek odday sie Pánnie przenaświetszey/ *Oddánie sie P. Máryey.*
Jáko możesz nawiecey z ochoty goretszey.
Aby twoie potrzeby ná swey pieczy miáłá/
Od pokus/ y od śmierći nagłey záchowáłá.
Potym zás Aniołowi Strożowi swoiemu *Do Anyołá strożá.*
Odday sie iák nabożniey/ by tobie ćiemnemu
Sztuki pokus szátáńskich zdrádliwe obiáwiał/
Y onym sie zá twoie zbáwienie zástáwiał.
Niezániedbyway zátym twych Swietych pátronow *Do Pátronow świetych.*
Wiernych po Pánu Bogu w niebie opiekunow.
Modl sie do nich áby ćie potomká nedznego/
Nigdy nie opuszczáli w nedzy świátá tego.
Ná tákim nabożeństwie zábáwisz sie chwile/
Pul godźiny/ mniey/ wiecey/ iákać da Bog śiłe.
A ieśli bez trudnośći to prágniesz spráwowáć/
Miey Szafárnia/ á ták w tym bedźiesz okwitowáć.

Godźiny

Godziny rozrządzone sprawom.

Chceszli nie być w vmyśle twoim rostárgniony/
Miey czás ná wszystkie spráwy swoie rozrządzony.
Czás modlitwy/ czás tákże Mszey świetey słuchánia/
Czás ieść/ robić/ czás spánia/ czás od snu powstánia.
Kto ták żyie ten czásu nie vtraca márnie:
Wszystko mu sie powodzi wedle myśli snádnie.

Záczynánie spraw.

Jákieszkolwiek twe spráwy/ od Krzyżá świetego
Poczynay/ á ták doznasz w nich scześcia swoiego.
Jaka ma moc Krzyż świety mocno vfay temu/
Sprzeciwisz sie z twa stawa wszelákiemu złemu.
Kiedy masz co záczynáć ták známienitego/
Zwłasczá wczym być niemoże bez sumnienia cnego/
Od modlitwy záczynay/ chceszli być poteżnym
W spráwie twoiey záczetey/ y w pożytki możnym.
Radź sie też Spowiednika byś snadź nie żałował/
Abo madrych pobożnych/ ábyś nie szkodował.

Zabáwá reczna/ ábo iáka insza.

Jeśli kupczysz/ ábo co robisz vczćiwego/
Niechćieyże prozna myśla bawić sercá twego:
Ale weź co przed oczy z Zywota Páńskiego/
Náuke/ ábo vczynek/ rządź sie wedle tego.
Abo śpiewąy nabożnie Psálmy Dawidowe/
A ták dasz z śiebie drugim przykłády gotowe.

Vrząd Anyołá własnego.

Dźiesz gdźie/ y wracasz sie/ ná to pilnie pomni/
Ze stroż twoy Anyoł świety tobie iest przytomny.

Ná to by cie ratował w káżdey złey przygodźie/
Táka rzecza trudno żyć człowieku w swobodźie.
Bo to pewnie nie darmo gdy sluge tákiego
Dał Bog ná straż człowiecza/ by go strzegł od złego.
A przedśie my nedznicy máło co myślemy/
Máiac dość nieprzyiaćioł ktorych nie widźiemy.
Gdyby Bog strzedz nie raczył wnetbysmy zgineli/
Swiát strácíwszy/ y Bogá w tymbysmy mineli.
Mamy nieprzyiaćioły Xiażetá ciemnośći/
Czuymyż w posługách Bożych bedźiem w ostrożnośći.
Myśl że Anyoł twe stopy liczy/ ku dobremu/
Dla iákiey to zapłáty/ hey nie chodź ku złemu.

Vżywánie dobr doczesnych.

WIesz iżeś nágim wyszedł w nedze świátá tego/
Teraz ieśliże co masz nie badź Pánem iego.
Ták tym száfuy iáko ow co mu powierzano/
Tym sposobem ábygo stad liczby słuchano.
Száfuy madrze/ widźisz sam iżeć pożyczono/
By snadź potym inszego ná to nie wsádzono.
Nie dźiwći to ná świecie że z Páná vbogi
Bywa czesto: á nád to niemász wietszey trwogi.
Vżyway dla potrzeby/ rátuy vbogiego;
A nie szukay nedzarzu w nedzy scześćia twego.
O wielkiż prudenciey trzebá bogátemu/
By sie nie dał oszukáć świátu kłamliwemu.
Máiac po woli swoiey roskoszy doczesne/
A przedśie czynić kroki ku niebu pośpieszne.
Tákże prosze vżyway tych dobr niebespiecznych/
Jákoby nie vchybił forty wniść do wiecznych.

Wielkiey ro⸗
stropnośći
potrzebá bo⸗
gaczom.

Miłośierne vczynki.

JEśli chcesz mieć ku sobie Bogá łáskáwego/
Badźże też sam ku drugim serca tákowego.

Abowiem

Abowiem iaka miara inszym z dobr mierzymy/
Taka też nam Bog odda potym gdy pomrzemy.
Kochay sie w miłośiernych vczynkach gdy żyieß/
Bo po śmierći na wieki nędze nie zażyieß.
Czyń iałmużny gdy możeß/ vfay Bogu swemu/
Ktory to czynić radźi/ bo tobie nędznemu
Bogactw wiecznych życzliwie sprzyia/ y ninieyßych:
Słuchay Boga / nie doznaß w tym ßkod y namniey-(ßych.
Gdyby to z ßkodą naßą było/ co czyniemy/
Kiedy z naßych dobr właśnych vbogim daiemy:
Nigdyby nam Bog dobry do tego nie radźił/
A nas do łaski swoiey inaczey prowadźił.
Ale że przez to wielkich bogactw nabywamy/
A doczesnych/ y wiecznych/ przeto go słuchaymy.
Nigdźie o tym nie słyßeć/ by kto nędznym został
Dla iałmużny nabożney/ ale wiecey dostał.

Jałmużnodawca nigdy sie vßkodźić niemoże.

Nawiedzanie Szpitalow.

Szpitale rad nawiedzay/ tam dość braciey twoiey
Znaydźieß w nędzy/ w plugastwie / w tym kalećie (swoiey
Nie przepuśćiß/ ale daß żebrak żebrakowi:
Vprośiß też/ gdyś viał swemu obrokowi.

Niemocnych y Więźniow.

Abyś vßedł po śmierći więźienia wiecznego/
A kochał sie bez miary z zdrowia roskoßnego/
Nawiedzay rad niemocne/ y więźnie z miłośći/
Cießac ich/ y ratuiac z swoiey maiętnośći.

Braterstwa duchowne.

Azeby czynił snadniey vczynki pobożne/
A by były przed Bogiem w cenie wiecey ważne/
Vday sie do iakiego bractwa duchownego/
Będźieß miał w nim zabawę/zwłaszcza dnia świętego.

Ochędostwo domu Bożego.

TEn znák syná dobrego ktory rad miłuie
Oycá swego mieszkánie/ gdy ie nápráwuie.
Kośćioł świety iest domem Oycá niebieskiego:
Słusznie sie kocháć mamy w vczćiwośći iego.
Przystoi/ by dom Boży był v nas w ochronie/
Pełen wszelkiey ozdoby/ y w mocney obronie.
Máietnieyszy powinni o tym záwiádowáć/
A wszelkie ochędostwo w dom Boży spráwowáć.
Vbywáć máietnośći/ że potráfić temu
Niemożesz/ dogadzáiac defektowi swemu/
Abyś spráwił do Fáry co ochędożnego/
Z kadby rosła cześć chwałá Bogá wszechmocnego:
Wiec swa praca y potem chćiey bydź pomocnikiem/
Dáiac przykład bogaczom/ żeś iest miłośnikiem
Swoiey Fáry/ abowiem to twoy kośćioł własny:
A ták z swa dobra wola bedzieś Bogu iásny.

Pielgrzymowánie.

PRágnieß też pielgrzymowáć z sercá nabożnego
Ná iákie mieyscá świete/ w tym Plebaná swego/
Abo też spowiedniká radź śie dobrze o tym/
Aby snadź swych obietnic nie żałował potym.
Nie opuśczay od niego wźiać błogosłáwieństwá/
Chceszli nábydź pożytku z swoiego pielgrzymstwá.
Zwyczay ten iest w Kośćiele zdawná záchowány/
Słusznie ma bydź w tey mierze od nas przestrzegány.

Podrożnych nabożeństwo.

GDyś iest w drodze náucz sie mieć tákowy zwyczay/
Codźień ráno modlitwy podrożnych rad czytay.

Ktore masz przy ostatku tych ksiąg położone/
Kościelna iest vstawa/ niech będą ważone.
Nie darmo to w Kościele Powszechnym chowaia/
Pożytkow z tąd podrożni wielkich doznawaia.
Pomni też żeś pielgrzymem na ten świat wygnany
Od Boga/ ku ktoremu miey vmysł zmierzany/
Abyś sie zaś ku niemu garnął w teskliwości/
Żeby z nim iak narychley vśiadł w bespieczności.

Záchowánie sie przy stole.

Gdy do stołu ieść śiadasz tak rozmyślay sobie/
Że w tym tylko dogodzić chcesz swoiey potrzebie.
Strzeż sie wzniecać kochánia ku twoim potráwom/
Ale chęć swą otwieray nabożnym zabáwom.
Pierwey niż pożywać masz przeżegnay potráwy/ Żegnánie stołu.
Łaknąc pierwey duszy swey/ niż ciáłu popráwy.
Sposob tego żegnánia masz niżey w tych księgach/
Potráwy/ á nie spráwy cudze miel w twych zębách.
Jeśli w to nie potrafisz wiec Paciérz przynamniey
Zmow/ y Zdrowe Márya/ ku temu co snadniey.

Rozmyślánie przy stole.

Siedzieß zá stoł pámietay że rodzicy náśi
Dla pokármu zgrzeszyli: przez co z dobrey paśi
Są wygnáni w te nędze/ y nam zepsowáli/
Ześmy raiu nędznicy z nimi postradáli.
Karmiąc ciáło dusze swą też miey ná baczeniu/
Nie day iey głodu cierpieć/ ale w rozmyślániu
Rzeczy tobie zbáwiennych z chęcią sie zábáwiay:
Abo o czym nabożnym z drugiemi rozmawiay.
Naprzod/ rozmyślaway post Zbáwiciela twego/
A/ gdy octu kosztował z żołcią zmieszánego.

Zas/ iak Swieci surowy żywot prowadzili/ (Swietych życie.)
Aby tu przymieráiąc wiecznie z Bogiem żyli.
Zbytki to v nich były chleb z woda w mierności/
Dostąpili zá nędze wiecznych máietności.
Z drugiey strony rozmyslay/ iáko záś cieleśni (Szkodliwa swawola świeckich.)
Ludźie/ iedli y pili w márnośćiách roskoszni:
Teraz w nedzy/ y w mękách ná wieki vlgneli/ (Zapłátá grzesznych.)
Dla krociuchney roskoszy/ ktora drudzy wźieli.
O gdyby przyszło teraz nedznym pokutowáć/
Vmieliby nie watpie swych rzeczy wetowáć.
Co rozumiesz/ w iákieyby żyli surowośći/
Ktorzy iuż doznawáia wiecznych mąk srogośći!
Toć stánie zá wędźidło ktorym swoie chęći
Będźiesz mogł pohámowáć/ gdy to w swey pámięći
Nabożnie chowáć będźiesz/ pilnie rozmyśláiąc
Złym śmiech w smetek/ á dobrzy ku chwale stękáiąc.
Choć masz wiele/ więcey bądź do máłá skłonnieyszy/
Nie z skepstwá/ ále by był ku cnoćie snádnieyszy.
Záchoway skromność w spániu/ w pićiu/ y w potráwách/
A ták sposobnym będźiesz w káżdych swoich spráwách.
Tákim bedac łatwieć sie zechce Bogu służyć/
A nie będźiesz bárzo rad ciáłu swemu płużyć.

Zabáwy odświętne.

Mszey S. słuchánie.

PIlnie sie strzeż abyś snádź Swiat márnie nie trawił/
Stáray sie iákoby w nie co dobrego spráwił.
W swoiey Fárze winieneś przynamniey Mszey słucháć/
Nie śmiey nádeń inszego w tákiey mierze szukáć.

Ofiáry.

ZWyczay ten stárodawny że ludźie chodźili
Ná ofiáry/ktoremi Bogá z swych dobr czćili.
Nie opuszczayże tego zwyczáiu świętego/
Chodź w święto ná ofiáre/ nie gorsz sie z hárdego.

Nieszpor.

STáray sie o tym pilnie/ byś nie omieszkiwał
Nieszporu w káżde Swieto/ ále ná nim bywał.
Tákże y godźin innych słuchay z nabożnośćią/
Ktore Kośćioł zwykł śpiewáć z odpustow hoynośćią.

Kazánie.

KAzánia nie opuszczay słucháć w wielkiey checi/
A co słyszysz chowáy to ná dobrey pámieći.
Prágni wźiąć polepszenie/ rátunek powstánia
Z grzechow swoich/ y dostáć wiecznego zbáwienia.

Vroczyste czásy.

PRzed Swietem zwłaszczá wielkim/ tákże gdy nádcho-
Dni czásow vroczystych/ ktore obchodzą (dzą
Krześćiánie od dawná z wielką vczćiwośćią/
Adwent/ Post/ Stáryzapust/ y inne z rádośćią.
Odnawiay żywot wszystek/ y twe obyczáie/
Táką Swiety Ambrozy w tym náukę dáie.
Spowiedáy sie ná częste/ y Ciáłá Páńskiego
Z nabożeństwem pożyway/czyń co iest dobrego.

Post Adwentowy.

NA Adwent ieśli nie pośćisz przez wszystek czás iego
Wedle postánowienia zdawná Kośćielnego:

Ktory kwitnał niekiedy/ teraz rzadko roście/
Kedy ten czás chwalebny iest obchodzon w Poście.
Stárayże się przynamniey tygodniá káżdego
Pośćić Sobote/ Piatek/ y Srode do tego.
Czyń to z chęći ku Bogu/ bo wiele zá mało
Odniesiesz z łáski iego/ będźie zá twe stało.

Post odświetny.

Gdy przydźie Wigilia Swietego iákiego/
Ktoryby był Pátronem Kośćiołá Fárskiego/
Będziesz pośćił táki dźień ku temu Swietemu/
Pilnie się zálecáiac pod opieke iemu.
Wzbudzáiac w sobie áffekt prágnać náśládowáć
Jego żyćia świetego/ y Bogá miłowáć.
Choćiaż w post tylko raz iesz/ sobie nie pobłażay/
Wiela potraw roskosznych stołu nie obćiażay.
Swietego Augustyná tá iest náuká zdrowa/
Nie káżdy iey tych czásow w tey mierze rad chowa.

Post iáki bydź ma.

W postách twoich vmiey się rostropnie záchowáć/
Nigdy niechćiey sámego postu ofiárowáć.
Ale go z naczestszemi złaczay modlitwámi/
Cieszac nedzne gdy możesz swoimi dobrámi.
W ten dźień postu coby miał ná wieczerza wydáć/
Dobrzeby kiedybyś to vbogim chćiał rozdáć.
Boć to nád zwysz zostáie/ drugi záwsze pośći/
Nákarmże go ty w ten dźień/ zgłádźisz tym swe złośći.
Ták gotuiesz bogáty stoł Bogu twoiemu/
Gdy swey gebie vymuiesz dáiac vbogiemu.
Ták przyiemna ofiáre trud ćiáłá twoiego
Oddasz/ y wonność wdźieczna duchá skruszonego.

Przystępowánie do Stołu Bożego.

W Niedziele Adwentowe stáray się to chowáć/
Nabożnie do Bożego Stołu przystępowáć.
Toż też czyń z vprzeymośći y w Postne Niedźiele/
Pożytkow stąd nábedźiesz zacnych bárzo wiele.

Zgánienie niedbáłey modlitwy.

KIedy z ludźmi zacnymi zwyklismy rozmawiáć/
Tám vczćiwość/wstyd/boiaźń/postáć/vmiem stá-
Zwłaszczá gdy o co prosim by nam rychley dano/ (wiáć.
Gotowismy vczynić coby roskazano.
Przestałby Pan Bog ná tym/ á dáć mu niechcemy/
Gdybysmy go ták czćili iáko ludźie czćiemy.
Wielcysmy grubiani/ ludźiom sie kłániamy/
A przed Bogiem záledwie czapkę zdeymuiemy.
Jeśli stroisz postáwę/ y słowá formuiesz/
Jákby co głupie nie rzekł gdy z Pány obcuiesz:
A gdy stoisz przed Bogiem/ y mowisz do niego/
Jaką masz mieć vczćiwość/ pilność/ by od niego
Dobrá wszystkie otrzymał: bo coż mieć możemy/
Kiedy od Bogá czego nędzni nie weźmiemy?

Nápomnienie do nabożney modlitwy.

TY wiesz że tobie wszystko ná Bogu náleży:
Pomniż gdy go czćisz vsty/ duch też niech nie leży.
Bo ludźie ná zwierzchowna postáć poglądáia:
Z niebá záś wieccy dusze niżli vst słucháia.
Tedy gdy sie modlić masz klekni ná koláná/
Chwaląc ćiáłem y duszą wszego świátá Páná.
Z nawiętszym nabożeństwem oddáy twe posługi
Pánu bárzo hoynemu: bo przez czás nie długi

Przysłużyß sie v niego/ że nie sługá bedzieß/
Ale iáko syn w iego Krolestwie záśiedzieß.

Co vpátrowáć przed modlitwą.

GDy idzieß ná modlitwe w vmyśle bespieczny/
Myśl/ iż ná támtym mieyscu Pan Bog iest obecny.
Ktory myśl twoie widzi iákoś ią zgotował/
Y/ iáko twe modlitwy bedzieß odpráwowáł.
Obácz y swoie nedze/ żeć wßego nie staie/
A iż do tego idzieß ktory wßystkim dáie.
Mieyże chec iákby co wziąć/ badź sobie życzliwy/
Idź z pokorą/ z nádzieią/ pomni Tron stráßliwy.

Gotowánie sie do modlitwy.

SŁyßyß że ná Mßą dzwonią/ ábo ná Godziny/
Ná ktoreś iść vmyślił społecznie z drugiemi/
Przygotuyże twe serce/ myśl gdzie/ po co idzieß/
Y przy iákiey ofiárze tám obecny bedzieß.
Nád Ofiáre Mßey świetey v nas nic wietßego/
Bo sie w niey ofiáruie Syn Bogá żywego.
Vważayże dla czego te świetą ofiáre
Ofiáruią/ w czym wzbudzay w sobie mocną wiáre/
Że to zá twoie grzechy/ by były zgłádzone/
Chćieyże sie mieć do tego/ bedąc odpuszczone.
Idź przeto z nabożeństwem/ y z skruchą serdeczną
Do Kośćiołá/ spoiony miłośćią społeczną.

Wchodząc w Kośćioł.

WChodziß w kośćioł pokrop sie wodą poświeconą/
pomniąc ná kąpiel świetą w ktorey ćie okrzczono.
A coś tám przyobiecał osądź sie sámego/
Czyliś to záchowywał áż do czásu tego.

Co myślić kropiąc sie.

A widząc swe przestępstwo/ żeś od niewinności
Odszedł bárzo dáleko ku wszelákiey złości;
Omyway łzámi dusze skalána grzechámi/
Chcąc ią zdobić nápotym świętymi cnotámi.

W Kościoł wszedszy.

Poklękni wszedszy w kościoł ná mieyscu przystoynym/
Ná ktorymby sie baczył więcey bydź spokoynym.
Nie stoy tám kędy Xiężá ábo insze stany
Zwykły stawáć/ ábyś snadź nie był turbowány.
Nie obracay sie tyłem ku Sákrámentowi
Náświętszemu: tákże też y ku Ołtarzowi.
Nádto gdy widźisz kogo w tym bydź niebácznego/
Vpomnisz go y náucz/ z miłości bliźniego.
Ná stopniách przed Ołtarzem klęczeć sie wystrzegay:
Rozmow/ gestow/ ruszánia z żadnym nie záczynay.

Záchowánie sie w kościele.

Vczćiwość w Kośćiele.

Pomni iákie przed Pány Cum steteris chowasz/
A Kościoł święty co iest/ kogoż w nim bydź wie-
Bądź pilny gdy sie służbá Boża odpráwuie/ (rzasz:
Ktorey sie sám Bog z niebá mile przypátruie.
Ty też ná to obracay twe serdeczne chęći/
Wszytko to co spráwuią miey w pilney pámięći.
Sćiągay serce y ręce z kośćiołem społecznie/
Prágnąc nędzny otrzymáć łáskę Bożą wiecznie.
A iesli chcesz nabożnie modły swe spráwowáć/
Vmiey sie záwsze do niey w ten sposob gotowáć.

Modlitwá ná weśćiu do Kośćiołá/ przed záczęćiem káżdego nabożeństwá.

Boże ktory przeglądasz ludzkich serc skrytośći/
Obácz mię też grzesznego w twoiey łáskáwośći.

Przyszedłem przed twe oczy niegodne stworzenie/
    Przyimiże mie do śiebie twoie odkupienie.
Duszą/ ciáłem vpadam v nog twoich PAnie/
    Prosząc racz mie obronić (o wszystkich vfánie)
Od nieprzyiaćioł dusznych/ ktorzy sie stáráią
    O moie wieczną nedzę/ á w tym przeszkadzáią
Bym nie przyszedł ku tobie moiey máietnośći/
    Zwyćiężże ich moy Boże/ obroń mey krewkośći.
Bym tobie cześć oddawał przyszedłem dla tego
    Ná to mieysce chwálebne/ z serca vprzeymego/
Chcąc sie tobie spodobáć y przysłużyć wiecznie/
    Pomożże mi do tego bym ćie czćił serdecznie.
A ieśli myśli prozne przećiw sercu memu
    Wstawáć bedą/ oznaymiam to tobie samemu/
Że dla miłośći twoiey onym nie zezwalam/
    A w tym sie doskonałe twey woli pozwalam.
Obtocz murem twey łáski mnie niepotężnego/
    Postaw boiaźń zbáwienną w forćie serca mego.
Zápal twoią miłośćią duszne me wnetrznośći/
    Bymći służył nábożnie w wielkiey vczćiwośći.
Niedopuszczay mi prozno odchodzić od ćiebie/
    Ktory ná wieki wskoráć niemogę bez ćiebie. Am.

Ceremonie Kośćielne.

AByś w twoim vmyśle czesto był wzbudzány/
    Dosyć czynić wszytkiemu ná coś powołány/
W stanie twym Krześćiáńskim/ ktory duchownemi
    Spráwámi stoi wiecey niźli widomemi:
Pátrzayże ná obrzedy Kośćiołá świetego/
    Ktory ćie tym prowádźi do spełnienia tego
O czym wierzysz/ áby żył w twym stanie przystoynie/
    A po ninieyszych pracach odpoczął spokoynie.
Ceremoniy nawiecey w Powszechnym kośćiele
    W świetá/ y czásow świetych/ ná ktorych nam wiele.

Pilnie sie im przypatruy k sobie ie stosuiąc/
A w nich dusznych pożytkow łakomie szperuiąc.
Iáko na przykład/ kiedy Swiety krzest sprawuią/
A okrczonego białym odzieniem dáruią.
Tym sie sam nápominay iákiey niewinnośći
Potrzebá życiu twemu/ sumnienia czystośći.
Ráchuiąc sie w tym záraz/ ieśliżeś dochował
Bogu/ tego coś iemu ná krzcie był ślubował.
A ieśli sam w to łatwie potráfić niemożesz/
Pytayże sie duchownych/ á ták sie wspomożesz.

Złączenie sie sercá z Pánem Bogiem.

CZłowiekowi wiernemu nád to nic lepszego/
Iáko záwsze pámietáć ná Bogá miłego.
Aby łatwie nie grzeszył ále ku dobremu
Czesto był wspomagány/ czyńże dosyć temu.
Prágni bydź ziednoczonym z Bogiem w sercu swoim/
Záchowuiąc w tym sposob iáki ć oto powiem.
Czytay czesto modlitwy duchowne postrzały/
Z vważániem serdecznym/ w czym nie bądź ospáły.
Tym sie báwiąc dostąpisz pożytku wielkiego/
Nie trudnoć bedzie o nie czásu wszelákiego.
Kto ich chce mieć dostátek niech Száfárnie czyta
Cześć wtora/ tám dość tego/ niech sie o niey pyta.

Pożytek Modlitw strzeláiących.

ABy czesto twoy rozum bywał oświecány/
A affekt mdły ku Bogu poteżnie wzniecány.
Strzelay ná serce twoie temi postrzałámi
Przez dzień iáko naczesćiey/ choć miedzy ludźiámi.
Bo sercá nabożnego trudno záhámowáć
Bieżeć do Bogá/ y z nim roskosznie obcowáć.

Ná poczatku spraw.

Sposob krotki modlitw strzeláiących

POczynasz iáka spráwe/ vsty/ sercem twoim
Mow/ O Boże w mych spráwach badź rátunkiem
Pospieszże sie moy Pánie ku mnie vpádłemu: (moim.
Poday reke swey łáski stworzeniu słábemu.
BOże w ktorym skończyli swoie dobre spráwy
Wszyscy Swieci/ też ná mie badź prosze łáskáwy.
Coż zá pożytek począć/ potym nie skończywszy?
Jáko dobrze dokończyć w tobie nie záczawszy?
Twoieć wszystko nász Pánie co dobrze czyniemy:
Twoy iest towar/ stáránie/ y co zyskuiemy.
Jeśli co dobrze czynie/ tyś dał myśl do tego:
Jeśli skończe/ moc twoiá/ badź pochwalon z tego.
Prosze nie opusczay mie w káżdey moiey spráwie/
Abym w tobie poczynał/ skończył/ pátrz łáskáwie.

W trudnośćiách.

BOże vfności moiá nie rácz mie opusczáć/
W mych trudnośćiách/ niechćiey mie z oczu twoich
Tyś vćieczká/ tyś rádá/ tyś me wybáwienie (spusczáć.
Z káżdych moich trudnośći: tyś me odpocznienie.

W frásunkách.

BOże moiá wolnośći wybaw mie smetnego
Z ninieyszych doległośći/ vtul płáczliwego.
O moy JEsu nasłodszy dla mnie zásmucony/
Prosze/ niech bede toba sámym poćieszony.

W pokusách.

NJe opusczay mie Boże/ o moiá mocnośći/
Poradź/ pomoż/ day wygráć/ vbroń zelżywośći.
Tyś mur/ bászta/ oreże/ tarcz sercá nágiego:
Zwyćież przez mie moy Pánie przećiwniká mego.

W pokorze.

W pokorze.

JAkież moie wygránie bydź bez ciebie może/
Jeśli mie łáską twoia Pánie nie wspomoże:
Zledwa sie odiać moge lichey robáczynie/
Nie odchodź duße moiey bo bez ciebie ginie.

W vćisku sumnienia.

Z Głebokośći mych grzechow do ciebie moy Pánie
Wołam/ wyrwi grzeßnego/ tyś me rátowánie.
Gwałtem mie przywáliły moie niepráwośći:
Podźwignać sie niemoge dla wielkich ciezkośći.
Zal mi zem kiedy zgrzeßył/ zwracam sie do ciebie/
O moy Boże ráczże mie przygárnać do śiebie.

W poćiechách dußnych.

BOże wdźieczne kochánie serca nabożnego/
Chce cie bárzo miłowáć Stworzyćielá mego.
O namilßy/ namilßy/ JESV ma miłośći/
Twa miłośćia naczystßa rospal me wnetrznośći.
Pánie day mi skoßtowáć słodkiey twey miłośći:
A wnet świát/ ciáło wzgárdze bez żadney trudnośći.
O roskoßy ná wieki dobrym zgotowáná/
O miłowáć/ miłowáć Anyelskiego Páná.
O vczynże/ o zemna/ o twe zmiłowánie/
O dayże sie miłowáć/ o wiecznie moy Pánie.

W watpliwośćiách.

DRogo/ prawdo/ żywoćie zbáwienia náßego/
JEsu Kryste nasłodßy / zbaw mie watpliwego.
Serce moie záćmione o świátłośći wieczna
Oświeć/ by dußá moiá zostáłá bespieczna.

Zámknienie tego.

IEśli czytáć nie vmieß/ áby ták z czytánia
Tákich nábył postrzałow/ bądź tego stáránia/
Często z Oycem duchownym chćiey rozmawiáć o tym/
Nie będzieß miał trudnośći w tey mierze nápotym.

Budowánie duchowne z rzeczy stworzonych.

Przemowá.

A Gdyż wßystko stworzenie ná ktore pátrzamy
Ludziom á zwłaszczá prostym iest iáko kśięgámi.
Aby sie bádał człowiek k woli to ktoremu
Stworzono/ iákby przyść miał ku szczęśćiu wiecznemu.
Niemáß tego ná świećie we wßystkim stworzeniu/
Coby nie ßło człowieku k iego náuczeniu.
Przez toć ludźie nabożni mądrośći dostáli/
Gdy sie rzeczom stworzonym pilnie dziwowáli.
Ty też nie czyń ináczey chceßli mądrym zostáć/
A żyćia pobożnego snádnie zátym dostáć.
Táć iest mądrość nawyżßa poznáć Stworcę swego/
Stworcę swego poznawßy zás śiebie sámego.
O byżesmy nędznicy tego wdzięczni byli/
A nátchnienia Bożego w nas pilnie słucháli/
Wieleby nam przybyło ku miłośći iego/
Wzgárdźilibyśmy ten świát/ iákoż godzien tego.

Dobroć niewymowna Boska.

DOkąd sie tedy vdáß wiedzże pewnie o tym/ (kiem.
Że ćię tám Bog vprzedza: pátrz nań wnętrznym o-

Pokázuiec tám swoie mądrość niezbrodzoną/
Miłość/ dobroć/ opátrzność/ moc niezwyciężoną.

Pátrząc ná Niebo.

IEśli spoyrzysz ná niebo tám wszechmocność iego
Czytay/ á w tym poznaway Páná ták wielkiego.
Poznaway godność twoie co cie ták vczczono/
Dla ktorego pálace tákie vczyniono.
Zátym podłość/ nikczemność/ krotkość żyćia tego
Poznaway/ á gárni sie do niebá od niego.
Tám ćie Pan Bog náucza/ by twey ślachetnośći
Ochraniał/ nie śćiagáiac reki ku sprosnośći.
A gdyż z dáleká pátrzysz ná oyczyzne twoie/
Toś tu tedy pielgrzymem/ podźże w droge swoie.

Pátrząc ná Słońce.

IEśli ná słońce pátrzysz tám chćiey tylko słucháć/
Co mowi Bog do sercá/ á wnet bedźiesz wzdycháć.
Jáki to Pan chwalebny/ iáka piekność iego/
Ktory ták piekne słońce vczynił z niczego.
Myślże iáka iest świátłość w Krolestwie niebieskim/
Gdyż Bog dał táka iásność podłym rzeczom ziemskim.
Oznáymuieć Bog przez to chwałe duchá twego/
Kiedy ćiáłu twoiemu dał sługe tákiego.
A ieśli ćiáłu táka piekność vsługuie:
Co rozumiesz iże Pan sługi nie celuie?
Wszystká świecka ozdobá bez końcá ćiemnośći/ (śći.
Słusznie nia mamy wzgárdzáć kocháć sie w świátło-

Pátrząc ná źiołá y kwiatki.

WIdźisz źiołá źielone z kwiatkámi pieknemi/
Gdy ich wonnośći woniasz/ nie leżże ná ziemi.

Myśl o tym/ ktory kwiatkom dał takowe dary/
Jáko on sam pieknieyszy/ wdźięcznieyszy bez miáry.
Lákomi Bog twe serce by go słucháć chćiáło/
Y vdawszy sie zá nim pokoy świátu dáło.
Jeśli podłym kwiateczkom tych cnot nie żáłuie/
Jákiesz da człowiekowi ktory go kosztuie.
Kochasz sie kiedyć kwiatek piekna wonnośc dáie;
A Bog ná nászych smrodách iáko rad przestáie.
Ty kwiát piekny piástuiesz szpetnym pogardzáiac;
A ćiebie záś kto weźmie dusżne smrody máiac.
Jákiey po nas pieknośći Pan Bog potrzebuie/
Ktory nam przez kwiateczki chęć swa oznáymuie.
Jeśli ná ogrod piekny z weselem pátrzamy/
Ktory pieknym y wonnym kwiećiem iest przybrány:
O iák wdźiecznie rad widźi Bog dusze przybrána
Kwiećiem cnot rozmáitych/ z tyśiaca wybrána.
Chceszli áby ćie reká Boska z źiemie wzdźiełá/
Y ná stole niebieskim z innemi włożyłá:
Aby nie zwiadł ná wieki w twey wdźieczney pieknośći/
Ale kwitnał przy Bogu bez skáźitelnośći:
Wśianyś w ogrod Krolewski kosztowne naśienie/
Ziy vczćiwie/ stad Bogu wdźieczne powonienie.

Pátrzac ná rozmáitośc.

JEśli pátrzysz ná roznośc wszelkiego stworzenia/
Ktore służa do potraw/ vćiechy/ odźienia.
Rozmyślayże iákiego masz Páná hoynego/
Nieináczey iáko syn oycá namilszego.
Oćiec syná miłuiac/ iemu nie żáłuie
Wszytkiego cokolwiek ma/ y iemu spráwuie
Szat dosyć rozmáitych: potym potráwámi
Roskosznemi czestuie: toż czyni Bog z námi.
Mogł Bog iedna potráwa człowieká wychowáć/
Ani dla niego tákich roznych szat spráwowáć.

Dobroć to iego czyni że nas rad miłuie;
A w nászych niedostátkach oycowsko żáłuie.
Byśmy iego ná sobie dobrá poznawáli/
Dawce wiecey niż dáry wiecznie miłowáli.
Chce nas przez to zwyciężyć ku swoiey miłości/
Ktorzy práwie pływamy w iego dobr hoynośći.

Widząc dzień chmurny.

Ználzáś widząc dzień chmurny/ smętny/ y teskliwy/
Jákie męki mieć będą ludźie nieszczęśliwi
W piekle bárzo głębokim/ w niewoli mieszkáiąc/
A ná wieki pod ziemią w ćięzkośćiach stękáiąc.

Widząc dzień pogodny.

A Gdy masz dzień pogodny wzdycháyże serdecznie/
Ku świátłośći niebieskiey/by w niey vśiadł wiecznie.
Jeśli táka vćiechá z ninieyszey świátłośći/
Jákaż roskosz czuć będziem z Boskiey obecnośći.

Spráwuiąc rolą.

KJedy rolą spráwuiesz/ myśl iákiey pilnośći
Trzebá około duszę/ by w swey niepłodnośći
Porzucona nie byłá od Stworce swoiego/
Ktora ma być rodziwą dla gumná wiecznego.

Zámknienie.

RAczże to nam dáć Pánie JEsu Kryste miły/
Azebyśmy wygnáńcy do ćiebie teskńili.
Ktory z Oycem y z Duchem w iednośći kroluiesz/
A wszytko co ná świećie wszechmocnie spráwuiesz. Amen.

Druga Część.

Dla Pánow Czeládnych.

Przemowá.

WSzelki Oćiec y Mátká czeládni pánowie/
Niech pomnią że czeládzi swoiey są wodzowie.
Wiedźieć máią o swoiey włásney powinnośći/
Że im ták żyć potrzebá áby w niewinnośći
Czeladź ich postep bráłá/ iáko Krześćiánom
Żyć powinno: co pierwey przynależy pánom.
Káżdy winien doglądáć syná/ sługi swego:
Y tych ktorzy są dáni pod stáránie iego.
Aby wszyscy chowáli co do zupełnośći
(Przystoi mieć káżdemu) żyćia pobożnośći.
Niech to sobie przed oczy zwierzchni przekłádáią/
Że z swych sług liczbe srogą Bogu oddáć máią.
Nádto / będą káráni zá sługi pánowie/
O tym sumnienie włásne káżdemu rospowie.
Jeśli pánie nie karzesz sługi wystepnego/
Albo nie nápominasz w grzechu leżącego/
Jle mogąc to czynić á przedśię záśypiasz/
Ták onego y śiebie ná wieki potępiasz.
Będźiesz winien przed Bogiem zguby sługi twego/
Z rąk twych będźie Bog patrzył dusze stráconego.
Weżmiesz ná śię káránie wszelki táki pánie/
Ktoremu o swych sługach máłe iest stáránie.
Ktorzykolwiek drugiemi ludźiámi spráwuią/
Niechay te Artykuły niższe záchowuią:
Z temi ktoresmy wyżey wszem stanom podáli/
Aby ie raz ná mieśiąc czeládzi czytáli.

Liczbá czeládzi.

TAk wiele sług nábyway ile ich potrzebá/
Aby wszytkim przystoynie dostawáło chlebá.
Cożci po wielkości sług gdy z swey máietności
Wychowáć ich niemożesz? co często ku złości
Droge słudze podáiesz/ ktory nierad musi
Dla nedze wziać rzecz cudza/ kogoż głod nie skusi?
Czyniac przeciw tey náuce máietności zbedziesz/
Zádłużysz sie twym sługom/ kłopotu nábedziesz.
Wiedz iż grzech ciężki wściagnać zarobku cudzego:
Wola pomsty od Bogá/ coż nád to gorszego?

Czeladź iáka ma bydź rzadzona.

JEst też to (zwłasczá teraz) szcześciá niemáłego/
Kiedy pan dostáć może sługi powolnego.
W tákim domu wesele/ szczeście/ nabożeństwo/
W ktorym słudzy swym pánom czynia posłuszeństwo.
Mieysze w tym wielka pilność gdy czeladź przyimuiesz/
Jákich rzadzisz/ á iákich záśie odpráwuiesz.
Chcesz li niemieć gomonu/ przysłowia ze strony/
Táki sługá od ciebie niema bydź rzadzony/
Bluznierca/ cudzołożnik/ kostera/ piáńcá/
Heretyk/ sobiedobrski/ niewstydnik/ y zwaycá.

Czuyność Gospodarzá.

BAdź czuynym nád sługámi w wielkim twym stáraniu:
Co kto czyni/ gdzie chodzi/ z kim iest w obcowániu.
Wieleć bedzie pomocno mieć ná to iednego
W domu/ ábo w sąsiedztwie czci wiáry godnego/
Ktoryby potáiemnie twoich sług dogladał
Wiernie/ y im cnotliwych od Bogá spraw żadał.

By kazde-

By káżdemu oznaymiał czym kto występuie:
Często táki porządek ludzie pozyskuie.

Rostropność w karániu.

KIedy słyszysz co złego o swoiey czeládzi/
Nie wierz łatwie wszytkiemu/ bo to często wádzi:
Pierwey sie chćiey z dáleká o tym wywiádowáć/
A powieśći doznána prawdą chćiey sprobowáć.
Znaydzieß w słudze występki/ wedle przystoynośći
Vpomni go oycowsko/ skarz w świetey miłośći.
Ktorzyby nie pomnieli ná częste przestrogi/
(W rzeczach á wszákże ważnych) tákowym bądź srogi.
Bądź tákowi są słudzy/ ábo czeladź insza/
Odkasz tákim od domu/ iest rzecz bespiecznieysza.
Jeśli záś są synowie karáć nie przestaway/
Hárdą wolność domową/ wędzidł iey dodaway.

Jákiego sługi nie ćierpieć.

NJe ćierp sługi tákiego (choćiasz pożyteczny)
Gdy bluźnierca/ piiánica/ zwádliwy/ wszeteczny.
Ktory sie nie spowiedał w Wielkonocne Swiętá/
Kazánia słuchać niechce/ zbądź tákiego pętá.
Często dla złego sługi choć pożytecznego
Karze Bog gospodarzá naspráwiedliwszego.
Bo táki iuż szwánkuie w swey spráwiedliwośći/
Kiedy dopuszcza złemu bydź przy niewinnośći.

Straż dźiatek.

NAsz syny y coreczki/ sługi/ służebnice/
Postánowże miedzy nie tákową rożnice.
By snadź niebespieczeństwá nie było do złego/
Ná rożnych mieyscach niech śpią ieden od drugieg o.

W iedney komorze niechay synowie z corkami
Nie śpią: y śludzy tákże z innemi dziewkámi.
Obmyśl mieysce kożdemu rożne do sypiánia/
Nie dopuszczay spolnego w domu nocowánia.
Dziatki od śług osobno niech záwsze sypiáią;
Często wielkie przypadki w tey mierze bywáią.
Jle ćie to ośtáć może záchoway to pilnie/
Młodość prędka ku złemu/ strzeżże iey vśilnie.

Sypiánie z dziećmi w powićiu szkodliwe.

A Ktorzy są w małżeństwie niech to máią w pieczy/
Aby ná noc nie kłádli z sobą máłych dzieci.
Ktorzy w tym przestrzeżeni przedśie pokłádáią
Dziatki swe wedle śiebie/ w wielki grzech wpadáią.
Nád tym grzechem sam Biskup moc sobie zostáwił/
Choć dobrze kto dzieciećiá swego nie vdławił.

Gospodarz czego ma w domu strzedz.

NJe miey w domu plugáwych kśiąg áni fałszywych/
Tákże áni obrázow żadnych nieuczćiwych.
Ale kśiegi duchowne/ obrázy nabożne
Choway w domu: ztąd rostą vczynki pobożne.
Wszetecznych pieśni śpiewáć/ tákże słow ćielesnych
Mowić nie day: ták w cnotách będzieśz miał pośpiesz(nych.

Wisitácia domowa.

Winien káżdy gospodarz dom swoy wiśitowáć/
Przez rok raz ábo cztery/ chceli co zbudowáć.
Ták w sługách/ iáko w dziatkách/ mądrze sie bádáiąc
Jáko sie záchowuią społecznie mieszkáiąc.
Náwet skrzynie y insze czeládne schowánia
Ma przetrząsáć: niedbáiąc ná wszelkie szemránia.

Jeśliże się znaydzie co v kogo prożnego
Niech wyrzuci/ bo to iuż pobudka do złego.
Ma czeladzi dogladać á żeby ze złemi
Towarzystwá nie mieli/ chcali bydź dobremi.
By się strzegli do grzechu okázyey wszelkiey/
Ku życiu pobożnemu ten iuż postep wielki.
Niechay żadnego nie ma ktoryby prożnował/
Ma káżdemu náznáczyć to coby spráwował.

Straż nád białemigłowámi.

MA mieć klatke wárowna náptaká buynego/
Ná káżda białagłowe/ áby z domu iego
Oknem nie wygladáły/ we drzwiách nie stawáły/
Jeśli chce domu swego mieć wárunek cáły.
Niechay im niedopuszcza stroiow y gládzenia/
Aby drugim nie były przyczyna zgorszenia.
Ma ich mieć w tákiey mocy/ by w domu śiedziáły/
Po mieśćie nie biegáiac/ swych robot piláły.
A żeby się spráwámi świetymi báwiły/
A ná swe nabożeństwá vczćiwie chodziły.
Jeśli z domu wychodzi / pierwey niech vczćiwie
Głowe swoie záwinie/ y idźie wstydliwie.
Zwłaszczá wdowá/ meżatká / niech to záchowuia/
Jle z ludźmi obcymi w czym pospolituia.
Stroiow zbytnich y pysznych nie ćierp w swey czeládzi/
Bowiem się ná tym ćierniu nie ieden záwadzi.
Chowayże to/ á bedźiesz poczytan z madrymi /
Doznasz szcześcia/ pokoiu / z domowniki swymi.

Znáki dobrego gospodarzá.

OBchodź się z swa czeládzia w miłośći/ w baczeniu/
Aby krzywdy niemieli w odzieniu/ w iedzeniu.
Nie omieszkiway płáćić mytá powinnego /
Jeśli chcesz mieć napotym sługe cnotliwego.

Aby nie szkodowali zapłaty czekáiąc:
 Abo z tobą w tey mierze iáka trudność máiąc.
Bo cokolwiek szkoduie przez twe zátrzymánie/
 Winieneś to nágrodzić słudze twemu Pánie.

Dobroć Páná czeládnego.

NIe mów słow nieprzystoynych dzieciom/ ni czeládzi;
 Gorszy to bárzo młodych/ bá y stárym wádzi.
Lepiey skáráć przystoynie/ ábo zás dobremi
 Słowámi nápominác: nic nie spráwisz złemi.
Masz sługę swowolnego/ prędzey łáskáwością
 Zwyciężysz go: zás więcey złe podburzysz złością.
Wszelkie złe nie wydáie pożytku dobrego/
 Jáko zás wszelkie dobre nie vrodzi złego.
Mowisz źle słudze złemu ieszcze gorszym będzie/
 Bo w nim gniew nie dziecinny złością go nie zbędzie.
Przeciw złości dobrocią záwsze postępuią/
 A dobrymi lekárstwy złe wrzody lekuią.
Bądźże ty Pánie dobrym chceszli sługę złego
 Zleczyć ná iego sercu/ y mieć powolnego.
Aczci ná czás potrzebá nie vstąpić złości/
 Kiedy krnąbność ku szkodzie trwa w swey niepráwo(ści.
Ale tá złość v ludzi dobrych nie iest złością/
 Bo gdy złych dobrzy karzą/ źli zowią srogością.
Lepiey popuść do ludzi sługę tákowego/
 Tráfić kosá ná kámień co skroci złość iego.

Złe słowá żadnego pożytku ku polepszeniu nie dáią.

Kiedy złości nie vstępowáć.

Łáskáwość prosta.

PAmiętay też hámowáć bystrość gniewu swego/
 Tákże też y frásunki czásu przeciwnego.
Dość tego w gospodárstwie/ niemász snadź dniá tego/
 Aby się gniew nie wzniecił/ frásunek do tego.

Bo tych czásow z czeládzią wßedy ßkodá chodzi/
Z tyśiącá zledwá ieden co Pánu dogodzi.
Aczći mowiąc zá pány/ żáluie czeládzi:
Wßystkoć stał/ bo iuż teraz muchá ściánie wádzi.
Jáko w sługách/ ták w pánách wßystko się zmieniło:
Mowią báczni że dobrze postáremu było.
Zmienili się pánowie z włoská zákrawáią/
Słudzy do nich po Polsku/ więc się nie zgadzáią.
A skárżą się pánowie/ przygáná oboim/
Záś się słudzy dziwuią pánom by nie swoim.
Weżmimy obyczáie Polskie stárożytne/
Zrzućmy bute Niemiecką/ Włoskie stroie zbytnie.
Będziem wnet inákßymi/ bá y złote látá
Nástąpią/ á zázyiem w Bogu tego świátá.
Będzie łatwie o sługę dobrego káżdemu/
Kiedy będziem żyć/ chodźić/ mowić po swoiemu.
Aczći to bydź nie może áby człowiek nędzny/
Podchnąć się kiedy niemiał/ będąc niepotężny.
Ty dobry gospodarzu w tym postępuy bácznie: (łácnie.
Miey wzgląd ná ludzką krewkość/ sam nie pádnieß

Odmiáná stanow nie wárowna.

Chory czeládnik.

Rozchoruieć się sługá/ vpominayże go
Aby Bogu dziękował z náwiedzenia iego.
Aby znośił ćierpliwie chceli przyść ku zdrowiu/
A miewáć sobie Bogá z łáską pogotowiu.
Powiedáy mu że Pan Bog nigdy nic prożnego
Nie zwykł czynić z człowiekiem; á żeby ku iego
Pożytkowi nie było/ ile gdy z wdzięcznośćią
Przyimuie z iego ręki/ synowską miłośćią.
Wiedź go pilnie do tego by się wyspowiádał/
A ták cnego lekárstwá dáley nie odkłádał/
Tylko do dniá trzećiego; iáko roskázuie
Kośćioł święty Powßechny/ ktory nie ßwánkuie.

Niech niegaśnie v ciebie miłość ku bliźniemu;
Badź przychylnym vprzeymie ſłudze ſchorzáłemu.
Ieśliżeś pánem iego/ wiec ſercá Páńſkiego
Niech dozna ſługá z ciebie czáſu potrzebnego.
Ktory zdrowiem nárabiał ſłużac dobrom twoim/
Nie day go do ßpitalá / ćierp go w domu ſwoim.
Náwiedzay rad náczeſte z oycowſkiey miłośći/
Opátruy potrzebámi pilnie w przyſtoynośći.
Przedśieć on ieſt człowiekiem ácz ſłuży v ciebie:
Porzućiß ty bliźniego/ Bog porzući ciebie.

Chorego rozmyślánie.

Choćby nád te dwie rzeczy nic wiecey nie było
Niemocnemu/ wieleby ztad pożytku było.
To ieſt / gdyby vważał ſłábość zdrowia ſwego /
Ktore w kroćiuchnym czáśie odchodźi od niego.
Náuczył by ſie przeto ninieyße prożnośći
Pogárdzáć/ á kocháć ſie w wieczney máietnośći.
Druga/ iáko łáſkáwie z nim Bog poſtepuie /
Ktory go miłośierdźiem w chorobie czeſtuie.
Bo go tym nápomina áby zá kárániem
Złego żyćia zániechał/ ktory zá głaſkániem
Słucháć niechćiał: by zá tym iuż były w ochronie
Boſkie nápominánia/ y czás ktory tonie.
Nie ku kożdemu tákie oko Bog obrácá/
Iednemu da chorobe/ á drugiemu ſkracá
Zywot/ że y raz weſtchnać nie może do Bogá/
Gdy SMIERC nagła nádćiagnie: o wielkaß to trwogá.

Pokoy domowy.

SZcześliwy to goſpodarz co pokoy miłuie/
Ktory miłość y zgode w domu ſwym funduie.
Táki Raiu vżywa ießcze w śmiertelnośći/
Z ktorym mießka (wielkać to) Bog zgody/miłośći.

Tákiego dom opływa w ßcześćiu nieodmiennym/
Ktory z takiey ofiáry iest Bogu przyiemnym.
Jeśli chceß bydź w gromádźie tákich policzony/
Ktu/ y záś po SMIERCI wiecznie zbogácony:
Zátrzymyway pokoiu/ zgody y miłośći
W swey czeládźi/ á żeby żyli w niewinnośći.
O wßystkich rowno trzymay/ znoś ich w ćierpliwośći/
Nie dáiac im przyczyny do spolney zazdrośći.
Sweywoli nie dopußczay/ by ieden drugiemu
Krzywdy iákiey nie czynił/ chćiey bydź sędźiem temu.
Tákże dogladay pilnie by w przyiáźni żyli/
Gniewem y nienáwiśćia bárzo sie hydźili.
A gdźieby sie to sstało ty bez omießkánia
Stáray sie ich pogodźić/ przywieść do ziednánia.
Co nietylko w swym domu vmiey záchowywáć/
Ale kożdemu prágni pokoiu nábywáć.
Dobrze y to vczyniß/ gdy swoiey czeládźi
Broniey zákażeß nośić/ ktora często wádźi.
Tylko gdy ku obronie/ y kiedy przystoyność
Jch vrzedu wyćiaga/ w ten czas máia wolność.
Często ich nápominay áby odpußczáli
Tym co ich obrażáia/ á nie poczytáli
Wielce słow obrázliwych/ y coby tákiego
Odniosł z krzywda niekiedy ieden od drugiego.
Zwłaſzcza gdy o świecka cześć idźie ktora ginie/
Kto ia teraz pogardza/ wieczna go nie minie.

Przykład vczćiwy gospodárski.

SVrowie Bog przygroził człowiekowi temu/
Ktory dáie zgorßenie swoiemu bliźniemu.
Jeśli biádá tákiemu co złość z śiebie rodzi:
A temu iáka chwałá co duße odwodźi
Od wßelkiey niepráwośći do cnot powod dáiac/
Czyniac to Bogu dáie dyabłu wydźieráiac.

Badźże dobrym przykładem swey czeladzi pánie/
Ktory masz odpowiedáć dusznie Bogu zá nie.
Nie mow/ nie czyń nic złego przy ich obecności/
Skądby potym nabyli do złego śmiáłości.
Masz w domu towar zacny tylko chćiey hándlowáć/
Zbogáćisz sie ná wieki iż będźiesz krolowáć.
Buduy w cnoty twe sługi słowy y vczynkiem/
Postáwisz sie przed Bogiem z twoim vpominkiem.
Obacza ćie ná on czás y miedzy Krolámi/
Ktoryś żył świątobliwie z swoimi sługámi.
Opádáia przy SMIERCI z ludzi ich zacnośći/
Ktore świát przyodziewa w swey zgniłey piekności.
Ty sie o táka zacność stáray tu ná źiemi /
Zeby nie podległ tákiey przygodźie z innemi.
Krolowie Páństw dostáia moca y przykłádem/
Chceszli też ty bydź Krolem czyńże ich przykłádem.
Wietsza ty rzecz vczynisz Pánu Bogu twemu /
Niźli Hetman potężny Krolowi źiemskiemu/
Kiedy mu miast nábywa/ ludu/ máietnośći/
Co tylko trwa do iutrá/ bo szczere prożnośći.
Nábyway ty dusz Bogu/ rozmnażay cześć iego/
Przykłádem y náuka przeszkadzay do złego
Ludźiom (ile przemożesz) bo choćby iednego
Człowieká Bogu zyskał/ wieleć to dobrego.
Bowiem człowiek zacnośćia wszystek świát celuie/
Ktory y tu y potym po śmierći kroluie.

Náuká.

DAway náuke czeládźi w pokorze w miłośći:
Nápominay/ przestrzegay/ ázeby sie złośći
Wystrzegáli vsilnie/ ieśli szczęśliwemi
Prágna bydź ná tym świećie/ y potym zbáwieni.
Rád mow prawde káżdemu/ w tym względu nie máiac/
Aby go nie zásmućił w złym go przestrzegáiac.

Nie miey sługi takiego/ k woliby ktoremu
Przyiáźniey miał zániecháć wieść go ku dobremu.
Lepiey sługe rozgniewáy á prawde miey w cátwie/
Bo gdy Bog ná cie łáskaw iuż o sługe łátwie.
Miedzy rzeczmi inszemi wedle przystoynośći/
Te im grzechy przytaczay dla ich ostrożnośći.
Czeládzi náuká.
Pierwszy áby żadnego nie oszukiwáli/
Ale wierność wysoka cnote záchowáli.
Drugi: áby zá wiátrem świátá kłamliwego
Nie biegáli/ łápáiac czći y roskosz iego.
Aby sie nie chlubili z świeckiey śláchetnośći/
Ktora przez cnot pobożnych pełna iest podłośći.
Bo to człowiek przekléty ktory swe vfánie
Kłádźie w rzeczách stworzonych/ á nie w Bogu Pánie.
Ktory chce bydź śláchetnym miey śláchetne spráwy/
Bo kto żyie vczćiwie/ ten iest śláchćić práwy.
Trzeći: áby sie strzegli zbytku wszelákiego/
Ktory służy pieszczoćie ćiáłá śmiertelnego.
Winnismy tym pogárdzáć w czym sie kocha ćiáło/
Ktore stywszy w roskoszách bedzie záś śmierdźiáło.
Nád to nic podleyszego co świát kłamcá chwali/
Wszyscy co mu wierzyli w nim sie oszukáli.
Gdy vtrzymáć nie możem dobr ktore trzymamy/
Puśćmysz ie wczás/ á w tym sie zá wieczne imaymy.
Obyczay to pobożny báczni go chowáia/
Gdyż kazánia náuki czeládzi dawáią.
Chceszli zlekká zwyczáić czeládź ku dobremu/
Náuki wźiete z kazánia powtarzay w twym domu.
Ktore służą do żyćia prawie pobożnego/
Czyń sam czego náuczasz/ zyszczesz sługe swego.

Száfowánie dobrámi.

D Tym áni chćiey myślić żeby dobrá swoie
Miał vtracáć ná szkápy/ ná psy/ y ná stroie.

Niepotrzebne (á zwłaſzcżá) cżymby vbogiego
Mogł od śmierći wybáwić/ bá y nie iednego.
Jeśliże maß bogáctwá tychći pożyczono;
Száfárzem/ á nię Pánem onych vczyniono.
Maß z nich czynić ſurową liczbe Bogu ſwemu/
Cżćiß go z nich dokąd ie maß/ záleciß ſie iemu.

Miłośierne vczynki.

RAd wſpomagay vbogie z máiętnośći twoiey/
Onym dáiąc/ dogadzaß tym potrzebie ſwoiey.
Czyli nie wieß co vſtá Boſkie powiedźiáły/
Gdy bogaczom tę drogę do zbáwienia dáły:
Nábywayćie przyiaćioł z przeklętey mámony/
Ktorzy was przyimą potym w wiekuiſte domy.
Skarbćie ſobie ſkarb w niebie kędy was doleży/
Doleży/ á was wiecznie nędzá nie dobieży.
Gdy dáieß vbogiemu iednaß przyiaćielá/
Dawayże wiele wielom nábędzieß ich wiela.
Dobrzeć to ták frymárczyć zá cudze ſwoiego
Doſtáć/ przed tym nie miawßy nic ſwego właſnego.

Zycżliwość oycowſka ku dzieciom ſwoim.

WSzelki oćiec winien bydź dziatkom ſwym życzliwy;
Ty im tákże (gdy ie maß) nie bądź zazdrośćiwy.
Co rozumieß ſobie bydź pożytecznieyßego/
Tego też życz dzieciom ſwym z ſerca vprzeymego.
Wierzyß to/ że iáłmużná kto ią chętnie dáie/
Skárbow wiecznych tákiemu v Bogá doſtáie.
Wiedźże do tákiey cnoty ſyny twe gdy żyieß/
A ták z nimi po śmierći dobr wiecznych záżyieß.
Zlecay im tę powinność áby z wiádomośćią
Twoią/ iáłmużnę świętą dáwáli z rádośćią.

Chociaszby nic inszego dziećiom nie zostawił
Nad to/ tylko by leć ich w te cnote záprawił.
Zostáwisz im bogáctwá choć bedac vbogiem;
Trudno zebráć tákiemu ktory ma targ z Bogiem.
Bowiem kto iest łáskáwy ku swemu bliźniemu/
Choćby był naubozszym pewne scześćie temu.
Sługá ktory ma Páná bárzo bogátego/
A nádto w miłośiernych vczynkách hoynego:
Gdy w oczách Páńskich dáie iálmuznę nedznemu/
Izali Pan nie odda wiecey słudze temu?
Latwie przy miłośierdziu inszych cnot dostapisz/
Gdy tobie Bog/ ty Bogu táka dań postapisz.
Zmiłuiesz sie ty nád kim/ tákze tez nád toba:
Bo poyda twe vczynki przed Bogá zá toba.

Wychowánie dziatek.

NAuczay synow twoich cnych spraw Krześćiáńskich/
Nie kłádac przed ich oczy przykłádow Pogáńskich.
Przestrzegay w nich postepkow vczćiwych wszelákich/
Nie dopuszczay im mowić słowisk ládáiákich.
Dworstwá/ táńcow/ vkłonow swowolney młodośći
Nie vcz/ bo młodość sámá skłonna iest do złośći.
Czuieć świát ku kozdemu/ nie wiele młodego
Trzebá ćiagnać do świátá/ ma sie sam do niego.
Spráwić to świat bez ćiebie gdy sie bedźie godźił/
Radbyś go záś (iuz trudno) od niego odwodźił.
Smiesznoć teraz gdy skacze nadobnie vbrány/
Kiedy ledaco mowi z toba ná przemiány.
Poznasz wierzmi nápotym skutek tey wolnośći/
Gdy ná ćie krzywo spoyźrzy zyiac w swowolnośći.
Odmienić sie zárt w smetek/ y w zalość serdeczna/
Widzac iego złe spráwy/ y gebe wszeteczna.
Kiedy toba pomiece to twoie kochánie/
A Bog to wie czylić snadź ná szyi nie stánie.

Zamuy

Hamuy mocno gdy widziß bystrość rozbieżona
 Karnością Krześciańską/ vczćiß ią korona
Chwały życia wiecznego: á sam w wesołośći
 Zażyießdni niniєyßych: á potym w rádośći
Nieśmiertelney vśiedzieß z dziatkámi społecznie:
 Czyniac záś przećiw temu/ z nimi płákáć wiecznie.
Nie przymußay swych corek wstapić do zakonu/
 Bogu sie w tym dogádzáć trzebá á nie komu.
Ani im też przeßkadzay: rownie synom twoim
 Gdy ida do Klaßtorá/ błogosław oboim.

Ceremoniy Kośćielnych záchowywánie.

Wszelki ktory sie chlubiß z Kátolickiey wiáry/
 Stáray sie iey dość czynić cało z kożdey miáry.
Niemáß w niey nic prożnego/ wßystko k pożytkowi
 Służy/ práwowiernemu zwłáßczá człowiekowi.
Pilnie choway zwyczáie Kośćioła świetego/
 Strzegac áby nie zgubił w domu twym ktorego.
Narodzenia Páńskiego/ y w kożda Niedziele
 Zwyczay ten iest nabożny w Powßechnym Kośćiele/
Iż zwykł domy pokrápiáć poświecona woda/
 Ktora wßystkim dyabelstwom iest wielka przeßkoda.
Nie vtrácayże tedy w tym błogosławieństwá/
 Jeśli prágnieß bydź wolnym od niebespieczeństwá.
Záś kiedy wedle czásow owoce z ziołámi/
 Chleb/ y inße pokármy żegnáia Kápláni:
Chowayże te zwyczáie zdawna záchowáne/
 Niech v ciebie nie beda lekko poważáne.

Jmion ná Krzćie dawánie.

Nie kłádź ná krzćie swym dziećiom imionisk pogań-
 Ni ludzi potepionych: ále Krześćiáńskich (skich/

Obyczaiow przestrzegay: day imiona Swietych/
 Chceßli ich mieć v Bogá y v ludzi wźietych.
Aby ich zá Patrony mieli w swym żywoćie/
 A ná ich spráwy pomniac bráli sie ku cnoćie.

Sczyrość wiáry.

Zabobonow zákázuy srogo w swoim domu/
 Nie folguiac w tey mierze sweywoli nikomu
Ani głowy bolenia wßelkie lekowánie/
 Wrzodow/ ogniow/ vrokow/ suchot odżegnánie/
Niech w twym domie nie bedźie: ále gdy potrzebá
 Przyidźie iákiey choroby/ wiec z wiára do Niebá.
Odday to Pánu Bogu w modlitwie goracey/
 Do Spowiedźi/ iálmużny/ lekárzá badź raczy.
Lekárzá Bog ku temu stworzył: grzech inaczey;
 Niemaßli go powoli/ ćierpże w Bogu rączey.
Ku twemuć to dobremu gdy ćie Bog náwiedza
 Choroba (pomniß wiáre) bo ćie ták vprzedza/
Czyniac ćie sposobnieyßym ná wźiećie hoynieyßey
 Láski swoiey/ toć náß skarb/ ćierp bedźieß godnieyßy.
Coć mi zá rzecz że bábá piekielna zátyká
 Cudá czyni/ skad iey tá dána iest práktyká/
Iże kreśli/ mámroce zgwalconemi słowy/
 To iuż iey Bog powinien wnetże bydź gotowy.
Opokolenie z dyabłá w głebia zá dyabłámi/
 Wielkie swe przyiaćioły zwykł Bog cźćić cudámi.
Badźćie przeboġ ostrożni cnotliwi Pánowie/
 Aby snadź Kátolikom nie było przysłowie.
Wierzamy/ á coż potym gdy w wietßey potrzebie
 Szwánkuiemy ná wierze/ ochrániáiac śiebie.
Zdrowiem stworcá ßáfuie/ do niegoż po zdrowie/
 Gwałt ná ćie/ vfay iemu/ wnet zá ćie odpowie.
Ná ten czás maß przyczyne Kátoliku wßelki
 Pokázáć sie przed Bogiem/ kiedy ná ćie wielki

Przypadek znagła biie/ pomniß że maß Bogá
Obrone swa iedyna/ wierz/ minie cie trwogá.
Ilekroć tákim bábom bredzić dopußczamy
Wiedzac/ tedy społ z nimi Bogá obrażamy.
Przestepuiac napierwße iego przykazánie/
Nie miey Bogá inßego/ Bog zmárłych wskrzeßenie.

Zabáwy dni świetych.

ILeć sie to zniść może nie badź w tym niedbáły/
Aby twoi synowie co dzień Mßey słucháli.
Záś potym czeladź inßa przynamniey dni świetych/
Doznaß ták łáski z niebá/ y dobr nieobietych.
Niech w Swieta nie prożnuia domownicy twoi/
Po tym poznać ktory sie człowiek Bogá boi;
Ktory w świetá rozmyśla to/ co do zbáwienia
Należy/ y iákoby mogł vyść potepienia.
Niechże trawia dni świete ná rzeczách pobożnych/
Ták iáko wyżey znaydzieß náuki stanow rożnych.
Chodź z synámi ná Nießpor/ y inne Godziny:
Doczekaß z nich pociechy/ zostána bez winy.
Tákże y ná odpusty: ábo Swietych kości
Rad náwiedzay z synámi w godney vczciwości.

Szpitalow náwiedzánie.

WIelkiego też pożytku dzieciom swym nábedzieß/
Gdy w świetá do ßpitalow znimi chodzić bedzieß.
Tám obaczy młodzieniec prożność świátá tego/
Chwyći sie pobożności by vßedł wiecznego
Po swey śmierći vbostwá/ w ktore ći wpadáia/
Co w rospuśćie ná ziemi bogactw zázywáia.
Wßczepiß weń miłosierdzie y politowánie/
Co máiac/ cnot y bogactw od Bogá dostánie.

...ne sprawy pobożne y duszne cwiczenia/
Z czeladzią tákże swoią chodź bez opuszczenia.
Raz z kilka ich/ drugi raz oglem ze wszystkimi/
Vczyniß ich ták w cnotach bárzo okwitymi.

Sákráment Bierzmowánia świetego.

W Tym też bądź przestrzeżony wszelki gospodarzu/
Dziatek/ sług/ dobr doczesnych rostropny ßafárzu.
Tákich co do lat przyßli przywiedzieß do tego/
By byli bierzmowáni od Biskupá swego/
Niech y ieden nie będzie w twym domu ćierpiány/
Ktoryby iák narychley nie był bierzmowány.

Powinności Krześćiáńskie.

ABy wszyscy vmieli w twym domu pátrz Pánie/
Paćierz/ Credo/ ku temu Boże przykazánie.
Zawodź ich do Kośćiołá w ktorym vczą tego:
Mężczyzne/ białegłowy/ máłego/ wielkiego.

Spowiedź/ y Kommonikowánie.

DOrosłych lat náuczay áżeby wiedzieli/
Jákoby sie przystoynie spowiedáć vmieli.
Tákże áby vmieli do stołu Bożego
Nabożnie przystępowáć/ z sercá skruszonego.
Nie dopuszczay odwłoczyć im tych powinności/
Nakłániay wczás do cnoty młodziáne skłonności.
Ják rychło kto mieć będzie przystoyne baczenie/
Táki niech ma tych rzeczy pilne záchowánie.
Zwyczáy syny áby sie często spowiedáli/
A do stołu Bożego w tym przystępowáli/
Przynamniey raz przez miesiąc: świeteż to zwyczáie/
Stárodawnych Krześćian piękne obyczáie.

W Swieta zas vroczyste z dziatkami twoimi
Wyszli czeladź na Spowiedź/ y sam wespoł z nimi.
Wszyscy godnie przystapcie do Stołu Bożego/
A to ma bydź v Fary Kościoła własnego.
Wielkiegoby ratunku ku cnotom doznali/
Gdyby wszyscy iednego Spowiednika mieli:
Ktoryby ich potrzeby duszne opatrował/
Y wszystkich w drodze Bożey rostropnie sprawował.
Jeśli to bydź niemoże/ przynamniey madrego
Vkaż im Spowiednika życia pobożnego.

Posty.

ZAchoway to koniecznie aby przykazane
Posty z władzey Kościelney były zachowane:
Suchedni/ Wigilie/ walny post/ z innemi
Zwyczaynemi/ iako też y z poślubionemi.

Sakramentu S. vczciwość.

LAne/ abo inaksze świece miey w twym domu/
Aby z nimi wychodził gdy dosłyszysz dzwonu
Za świetym Sakramentem/ ktory do chorego
Niosa/ w ten czas poniechay choć masz co pilnego.

Wieczorne nabożeństwo.

NIechay wszyscy vmieia wedle swey możności
Modlić sie/ y rachować sumnienia swe złości. O tym też na karcie 12.
Y/ żeby sie poranu przynamniey modlili/
Także w wieczor/ y liczbe z sumnieniem czynili.
Przeto gdy dzwon vsłyszysz w wieczor y poranu/
Pokłoń że sie z czeladzia niebieskiemu Panu.
Abo czasu inszego naspsobnieyszego
Zgromadź czeladź k modlitwie/ miey mievsce od tego/

Ktoreby

Ktoreby służyć mogło domowi wszystkiemu/
Starayże się gdy możesz dość vczynić temu.
Kiedy będziesz miał czeladź na to zgromadzoną/
Winieneś ich pokropić wodą poświeconą:
Abo przy końcu modlitw/ bądź czasu innego/
Pierwey niż się vdadzą do spania nocnego.
Gdy się rozchodzić będą do łoszk z nabożeństwem/
Poleć ich Bogu w ręce z twym błogosławieństwem.

Záchowánie się v stołu.

NJechćiey nigdy z czeladzią do stołu przychodźić/
Dokąd im przeżegnánia nie roskażesz mowić.
Tákże y po obiedzie Bogu dziekowánie:
Przestrzegay tego pilnie káżdy dobry Pánie.
Lekcia przy obiedzie. Jleć się to zniść może kaz czytać do stołu/
Kśiąszki iákie nabożne czeládźi pospołu.
Choćiaszby ná to chował Studentá iákiego/
Jeślić się mieć nie znidzie syná tákowego.
To czytánie ieśliże nie przez obiad cáły
Nie może bydź/ tedy wżdam przez iáki czás máły.
Ktora kśiąszká potrzebá áby od Plebaná/
Abo od Spowiednika byłá pochwaloná.
Po wieczerzy tákże. Powieczerzy co wieczor zwyczáiu tákiego
Strzeż/ roskázuiąc czytáć coby nabożnego.
Abo Zywoty Swietych/ zwłaszczá co dniá tego
Swięto iest pospolite támtego świętego.
A gdy skończą czytánie/ o tym mow z drugimi:
Aby wszyscy odeszli z pożytki więtszymi.

Gotowánie się ku Swiętom.

W Wieczor przed świętem zacnym czeladź nápominay
Do żyćia pobobożnego: przytym im wspominay

Zacność

Zacność święta przyszłego/ ktore z vczćiwośćią
Obchodźić powinni/ z serca niewinnośćią.
Náostátek wzbudzay ich áby sie stárali/
Jákoby sie nabożnie grzechow spowiádali.
Tákże z wielką pokorą/ z gorącą miłośćią/
Szli do stołu Bożego z godną vczćiwośćią.
Aby chęći serdeczne w sobie pobudzáli/
Jákby iutro Mszey świętey/ Kázánia słuchali.

Rádzenie o potrzebách Kośćielnych dobrych Paráfianow.

BArzo by to zwyczay święty miedzy Krześćiány/
Zwłaszcza miedzy sámymi czeladnymi pány/
Aby w pierwszą Niedźielę mieśiacá káżdego
Bywáli zgromádzáni od Plebaná swego
Do Kośćiołá swey Fáry/ kedyby tym więcey
Mogli bydź oświeceni/ iákoby goręcey
Powinności stanow swych w domach záchowáli/
A w czeládźi cześć chwałę Bogu rozmnażáli.
Tákie schadzki więceyby miáły bydź dla tego/
A żeby o potrzebách Kośćiołá swoiego
Pilną ráde czynili; iákby Boska chwałá/
Dla ich niedbalstw ná źiemi snadź nie vstawáłá.
Jlekroć da znáć Pleban swym Paráfianom/
Gospodarzom czelądnym/ vbogim y pánom:
Niech nie zániedbywáią kilkákroć do Roku
Zniść sie/ y nábyć duszom zdrowego obroku.

Trzecia Część.

Dla kramárzow y rzemieślnikow.

Przemowá.

JEśliś kramarz/ rzemieślnik/ á Kátolik práwy/
Rządźże tymi náukámi wszystkie twoie spráwy.
Chcesz li doznáć od Bogá hoyney łáski iego/
Y w weselu vżywáć wyrobku twoiego.

Słudzy iákowi.

NIe ćierp w kramie/ w wárstáćie sługi tákowego/
Coby nie był posłuszen Kośćiołá Bożego:
Ktoryby roku tego ná dni Wielkonocne/
Nie vczynił spowiedzi z drugiemi społecznie.
Ktory nie przystepował do Stołu Bożego;
Táki iuż nie iest godźien vczestnictwá twego.
Tákże ktory w nierządźie żyie niewstydliwie/
Y ktory Bogá bluźni gebą swą złośliwie.
Ktory daie zgorszenie swym żyćiem swowolnym/
Ktory Bogu/ y tobie niechce bydź powolnym.
Ochroń Bogá napierwey; sobie bądź życzliwy/
Aby ćie Bog nie karał krzywdy swoiey mśćiwy.
Wyrzuć z domu tákiego/ niech ćie w tym Bog dozna
Sługą wiernym: á bliźni przyiaćielem pozna.
Nie miey wzgledu choćby był napożytecznieyszy
Sługá táki swowolny: bedźiesz ták wdźiecznieyszy
Oczom Boskim/ coć bedźie wielkim wspomożeniem
W stánie twoim/ y w dobrách hoynym rozmnożeniem.

O tym też ná kárćie 25.

Bluźniercy.

Owych

Owych záś ktorzy w kárczmach rádzi vtracáią/ Piiánice.
Co nędznicy z kłopotem/ z pracą wyrabiáią:
Przestrzegay ich bráterskie/ nápominay wiernie/
By Bogá nie gniewáli/ y żyli pomiernie.
A ieśli sie w ten sposob nie będą hámowáć/
Winieneś ich obrokow koniecznie vymowáć.
Nie choway też kostery; częstokroć z tákiemi
Ludźmi chodzą niecnoty: y miedzy ktoremi
Bluźnierstwo (osobliwie) kradzież/ wszeteczeństwo:
Czego wszystkiego źrzodłem kárty y piiaństwo.

Powinnośći.

TWoiá to iest powinność y własne stáránie
Wszelki stárszy w wárstácie/ tákże też y w kramie.
Aby wszyscy vmieli náuki Krześciáńskie/
Paciorz/ Credo/ y k temu Przykazánie Páńskie.
A ktoryby nie vmiał/ y niechćiał sie vczyć/
Tego z kramu/ z wárstátu winieneś wyrzućić.
Ktory lekce poważa twoie roskazánie/
Ten iuż nie iest życzliwy/ wiedzże o tym Pánie.
A sługę niewiernego chowáć wielka śmiałość:
Bowiem szkodá z tákowym/ á zá szkodą żałość.
Teć są o rzemieślniku twoie powinnośći/
A żeby sie z czeládzią obchodził w miłośći.
Abyś swym robotnikom wedle vmowienia
Płáćił ná czás/ zupełnie bez ich vkrzywdzenia.
Słudzy záś pámiętayćie Pánom bydź wiernymi/
W robotách swych powinnych bądźćie życzliwymi.
Cźći sługo Páná twego/ niech będzie Pan Pánem/
Podległeś iego mocy będąc viednánym.
Mieycie pilne stáránie o ich dobrách wszelkich/
Ochraniáiąc iednáko máłych/ iáko wielkich.
Nieinácżey iák własnych/ bo to idźie zá tym/
Iáko wy teraz komu/ ták wam drudzy potym.

Nabożeństwo.

Do Krámárzá.

ABys często pámiętał ná Bogá Sędziego/
Nád co w spráwách doczesnych niemász nic lepszego:
Bo komu Bog w pámięci ten rzadko szwánkuie
W sercu/ w vściech/ y w spráwách: bowiem vpátruie
Ze oczy Boskie pátrzą ná ludzkie táynośći/
Roztrząsáiąc y sądząc w swey spráwiedliwośći.
Abyć Bog w hándlách twoich Kupcze błogosłáwił/
Y tu w cnoty/ y potym w niebie wiecznie wsłáwił/
Stáray się o pośrzodki przystoyne do tego
Jákoby żył przystoynie wedle stanu twego.

Obraz w kramie.

Miey záwsze w kramie twoim obraz iáki święty/
Zwłaszczá tego świętego ku ktoremuś zięty
Nabożeństwem osobnym: bądź Páná nászego
Jesu Krystá/ ábo też Pánny mátki iego.

Ráno.

Ráno wszedszy do kramu klekni przed obrázem/
Tám zmow Páćierz/ y Zdrowe Márya záráżem.
Zátym się odday Bogu prosząc łáski iego/
A żeby ćie záchował od grzechu wszelkiego.
Miey tę wolą z kożdym się szczyrze obchodźić/
Niechćieć w swym przedawániu żadnego vszkodźić.

W wieczor.

Toż czyń w wieczor gdy z kramu swoiego wychodźisz/
Kleknawszy tákże máło nieco się pomodlisz:
Wspomináiąc nákrotce czyliś praw kożdemu/
Żáłuy grzechu/ á z cnoty dziękuy Bogu swemu.
Jleć się tráfi wchodźić y wychodźić z kramu/
Czyń vczćiwość przystoyna obrázu świętemu.

Dzwonienie v Kośćiołá.

GDy dzwonią ná Páćierze mow ie pokleknawszy/
Rozmyślnie/ nabożnie/ skoncz ku niebu westchnawszy.

Vmárłemu dzwonienie

Tákże gdy vmárłemu dzwonią bądź życzliwy
Ku bliźniemu/ áby mu Bog był miłośćiwy.

Modl

Modl sie zá nim vprzeymie ktorys na świebodźie:
A pomni że też bedźieß sam w tákiey przygodźie.

Modlitwá w kramie.

Ktokolwiek vslyßyß v Kośćiolá swego
Dzwonienie ná modlitwe/ á w tym z kramu twego
Látwie odeyść nie możeß/ wiec wżdam poki dzwonia
Klekni/ mow Litánie/ bo ták bierzeß bronia
Przećiw nieprzyiaćiolom/ ktorzy bez przestánia
Biia ná duße twoie/ ty swego vfánia
W Bogu mieć nie vstaway/ czyniac co bydź może/
Modl sie czesto/ on tobie przećiw im pomoże.
Możeß w ten czás Koronke mátki Bożey mowić/
Bądź co sie zda inßego w ten czás snádnieyßym być.
Tymże kßtaltem czynić maß rzemieślniku káżdy
Z swymi robotnikami w twym wárstáćie záwżdy.
A gdy dzwonia w kościele ku Ciálu Bożemu — Ku Ciálu BOżemu dzwonienie.
Ná wielkiey Mßey á zwlaßczá/ ty targowi swemu
Nie żáluy nic przeßkodźić/ choćby nalepßemu:
Wyrządź poklon stworzenie Bogu stworcy swemu.
Wßyscy ktorym sie tráfi slyßeć to dzwonienie/
Gdźiezkolwiek ich zástánie/ niech swe poklonienie
Dádza Bogu dźiekuiac/ choć przez czás malucki:
Ze przez SMIERC Syná swego zbáwil narod ludzki.

Czemu czesto nalepßy rzemieslnik naybożßy.

Wiele przyczyn do tego czemu rzemieślnicy/
A zwlaßczá conalepßy/ sa wietßy nedznicy.
Miedzy tymi o tych dwu niechay wßyscy wiedza/
Ze w świetá rádzi robia/ páńsko piia/ iedza.
Co sie z Bogiem nie wßczyna trwáć dlugo nie może/
Choćby ty robil y zdechl/ przedśie ty nieboże

Rzemieślniku vtrátny/ y Swiętá gwałcący/
Nędza będźieß do śmierći/ y grzechem śmierdzący.
Kiedyć Bog nie pomaga prożne twe stáránie:
Jeßcze zá twą robotę odnieśieß káránie.
Słuchay rády á czyń ták poczni żyć w skromnośći:
A świętá przykazáne obchodź w vczćiwośći.
Nie rob/ áni kaź robić czásu dnia świętego/
Chowáy pilnie vstáwy Kośćiołá Bożego.

Dzień święty iáko stoi.

Od pułnocy Dzień święty początek swoy bierze/
A do przyßłey pułnocy stoi w swoiey mierze.
Pátrzże áby tych gránic snadź nie przestępował/
Boby iuż ták bynamniey świętá nie záchował.
Kiedy chybiß pułnocką robiąc ná dzień święty/
Tedy iuż swą robotą zostáieß przeklęty.
Tákże w świętá gdy wszczynaß robić przed pułnocą/
Nátychmiast ogárnie ćię nędzá z grzechem mocą.

W Swiętá zábáwy.

Ileć czásu zostáie w świętá bądź rad temu/
Jákby go mogł obroćić ku zbáwieniu twemu.
Przeto z swoią czeládzią rzemieślniku wßelki/
Aby mogł z nimi odnieść duß pożytek wielki/
Ná Kazánie/ Odpusty/ ná Mße/ Processye/
Ná Godziny Kośćielne/ Modlitwy/ Stácye/
Zbytek czásu wydaway Bogu z nabożeństwem;
Odnieśiećie cne dáry z duß błogosłáwieństwem.
Czás márnie trawić grzech wielki. Nie ze złym towárzystwem gubćie czásu swego/
Bo nád czás człowiekowi niemáß nic droższego.
Surową liczbę Bogu będziem oddawáli
Ná dniu sądnym/ iákośmy czásu vżywáli.

Kramnic zámykánie.

GDy iáka Processia głowna odpráwuia/
Bądź cokolwiek tákiego: niech to záchowuia
Krámárze/ rzemieślnicy/ by swoie kramnice
Zámykáli/ á zwłaszczá przez ktora vlice/
Máia iść z Processya pospolstwo Fárskiego
Kościołá/ áż sie skończy cześć Bogá nászego.
Tákże kiedy wzywáia wszystkiego pospolstwá/
Ná obychod iákiego cnego nabożeństwá;
Zwłaszczá gdy modły czynia Godzin czterydzieściá/
Wszyscy sie znieść powinni z miastá y z przedmieściá.
W ten czás kramy máia bydź zámknione przystoynie/
Aby wszyscy czynili modły swe spokoynie.

Obyczáie w kramách.

A Gdyż Boska obecność wszedy mieszkáć raczy/
Ktora słowá/ vczynki/ myśli násze baczy:
Wstydzić sie słusznie mamy Máiestatu tego/
Gdyż sie nigdziey niemoże schronić z oká iego.
W kramách/ y ná wárstátách vczciwość chowayćie:
Vsty/ sercem/ spráwámi Bogá wychwalayćie.
Zadzien niech nie śmie czynić nic nieprzystoynego/
Coby było z obrázá Bogá nawyższego.
Tákże czymby zgorszyć miał innych słucháiacych
Ludzi młodych/ niewinność/ wstyd/ záchowuiacych.
Ani też żadnych igrzysk w kramách czynić máia/
Kedy sie wiecey ludzi rożnych przechadzáia.
Niech nie mowia słow tákich/ ktorymiby kogo
Wytknać mieli przez ludzie y vdáć nie drogo.
Zgode niech záchowuia y miłość bráterska/
Máiac náprzećiw sobie przyiaźn przyiaćielska.

Spráwiedliwość.

Gdy swe handle sprawuieß Kupcze Krześciáński/
Mierz że Bogá przed soba/ ßánuy iego łaski.
Abyć w nich błogosłáwił/ czyńże spráwiedliwie/
Nie przysięgay/ nie fałßuy/ y nie mow kłamliwie.
Niechćiey zdrádzić bliźniego/ być tym nie oddano/
Jáko mierzem ták też nam mierząć obiecano.
Záchoway spráwiedliwość w łokćiu/ w wadze/ w mierze:
Niech káżdy co przystoi zá pieniadze bierze.
Co sie komu spodoba gdy dáieß kosztowáć/
Tegoß przeday/ á boy sie towárem máchlowáć.
Nie vdaway pod cecha niewłasna inßego
Towáru/ odbywáiac wielka podleyßego.
Ale iáko dla śiebie znáczyß/ też bliźniemu
Zycz pożytku rownego iák sobie sámemu.
Bo sam prágnieß ażebyć káżdy był życzliwy/
Badźże też ty bliźniemu we wßem spráwiedliwy.
Co tobie nie iest miło tego też drugiemu
Nie czyń/ ták zakon skończyß/ przyidzieß ku zbáwieniu.
Táki towar przedaway iáki iest sam w sobie:
Nie mießay złego z dobrym/ przimuy ßkode sobie.
Zá słußna cene przeday/ niech zysk nie przechodzi
Kosztu wyłożonego/ boć wiecey vßkodzi.
Náwet choćby prostaczek z nieumieietności/
Dał co nádzwyß zá towar oprocz przystoyności/
Winieneś nie bráć tego: tać własność madrego/
Ochronić/ ostrzedz w ßkodzie rozumu podłego.
To bierz co zá twe stoi: niechay sie zbuduie
Z twoiey cnoty prostaczek kiedy co kupuie.

Łokieć.
Miárá.
Wagá.

Własność madrości.

Szczyrość.

Chceßli bydź błogosłáwion w swoiey máietności/
Y zażywáć z potomstwem nábyćia w rádości/

Obchodź

Obchodź się z bliźnim szczyrze w kupiey y w robocie/
Bo inaczey znędzniony vwiążnieß w kłopocie.
Latwieć zdrádzić człowieká/ wßákże Bog ná niebie
Zdrádzonemu pomoże w ßkodzie y w potrzebie.
A ty kaźni nie vydzieß ktoryś bráta swego
Oßukał: nád to strácißz coś miał nábytego.

Słowne występki kupieckie.

NIe przysięgay krámárzu przedáiąc towáry:
Niech Bog v ciebie niema ceny áni miáry.
Nie miey ták nic drogiego coby Bogá twego
Miáło pośieść w zacności/ ßánuy łáski iego.
Bog iest prawdá nawyżßa y prawdę miłuie/
Kto fałßu Bogiem wspiera/ iemu odeymuie
Prawdę: y czyni Bogá świádkiem kłamstwá swego/
Jákby miał Bog pomágáć niezbożnośći iego.
Ciężki to grzech o kupcze/ nie mow świadczę Bogiem/
Nawiecey gdy ták nie iest/ boć będzie Bog srogiem.

Kontrákty niezbożne.

NIeprzystoynych kontráktow nie czyń/ względem tęgo
Aby zysku doiechał ná ßkodzie bliźniego.
Bo niewola nie vmie czásu swey przygody
Obáczywáć w kontráktach/ czyli vydzie ßkody.
Owßem trzebá tákowym wietßey przychylnośći/
Ktorzy miawßy nie máią/ proßą w wstydliwośći.
Abowiem nápisano/ nie przydáy smętnemu
Smutku/ ále życzliwie pomoż boleć iemu.

Frymárki.

NIe nárabiáy frymárkiem/ iuż to rzecz ostátnia
Frymárczyć/ bowiem frymárk iest dziuráwa mát-
Cześćiey w mátniey dziuráwey żábá niżli ryby/ (nia.
Káżdy rad złego zbywa/ złego dobre chybi.

Niewiele ich widzimy coby sie z tąd wzbili/
Ale miásto nabycia wßystko potrácili.
W tych rzeczach vczestnictwá y sámey bytnośći
Wystrzegay sie vśilnie/ doydzieß vczćiwośći.
Bo w tym Boski Máiestat bywa obrázony/
Kto miłuie cześć Bozą pewnie ten vczczony.
Przy frymárku nawiecey kłamstwá/ przyśiąg/ zdrady:
Jeśli chceß nie ßkodowáć słuchayze tey rády.

Zyskiem kiedy pogárdzáć.

JEśli maß táki towar ktory ku dobremu
Słuzy/ y záś przećiwnie ku iakiemu złemu.
Nie przedáy go tym sercem by złość przez to wstáłá/
Záczymby cnote świetą w ludziech przekonáłá.
Táka kupią kramárzu winieneś handlowáć/
Co iest z śiebie vczćiwa/ y ná niey ßkodowáć
Mozeß: bo scześćiem władnie ktory czásy stworzył.
A nedznemu człowieku do skárbow otworzył.

Záwiádowánie o kim.

CHceßli záżyć miłego pokoiu ná ziemi/
Nie podeymuy sie rządźić dobrámi obcemi
Oprocz/ kiedyś miłośćią cną obowiązány/
Y od osob poważnych do tego wzywány.
Mieyże w tym serce tákie áżebyś bliźniemu
Pomogł (oprocz pożytku swego) ku dobremu.
A bądź gotow kiedy ćie potka co ze strony:
Znoś ćierpliwie/ boć to iest przyczyna korony.
Rzadko gdy ßáfarz dobry żyie bez przygány:
A coż zły exekutor/ tego ná przemiány
Zła sławá/ obmowiská trapią y sumnienie:
Rządźić źle czyia wola/ gotowe zginienie.

Zámknienie.

WSzelka cnotá powodem stárszych postepuie:
Zaś swawola niedbálstwem vrzedu kroluie.
Biádá tákim co świátłość w ciemność odmieniáia/
Kiedy swoim niedbálstwem inszym pozwaláia
Czynić co im iest miło/ nic nie pomniac ná to/
Ze odpowiedáć máia ná dniu sadnym zá to.
Niechayże pierwszy beda do wykonywánia
Tych rzeczy opisánych/ ktorzy pánowánia
Vżywáia ná drugich: y z wielka pilnościa
Niech przywodza do tego cnote z swowolnościa.
Aby wszyscy wiedzieli/ czytali/ pomnieli/
To co im czynić winno/ iákoby mineli
Potepienia wiecznego/ ktorego rácz Pánie
JEsu Kryste vchowáć/ nas wszytkich vfánie.
Niech beda przybiiáne iáwnie przed wszytkiemi
W kramach á zwłasczá wielkich/ kedy okwitszemi
Gromadámi przechodza ludzie stanow wszelkich/
Bo te kśiaszki czytáiac nabeda cnot wielkich.
Zátym bedzie Bog scześcił wászym máietnościam/
Tylko swe gospodarstwá spráwuycie z czuynościa.
Vczyni was wielkimi w cnoty/ y w rádości
Zażyiecie w potomstwie/ y piekney stárości
Doczekacie/ á koniec świety odnieśiecie/
Plenne snopy do gumná wiecznego wnieśiecie.
Niechże wam błogosłáwi Bog ná czásy wieczne:
Niech was przyimie łáskáwie w mieszkánie bespieczne.
Azebyście z nim żyli ktorzy weń wierzycie:
Prosze/ tez mnie grzesznego w tey mierze pomnicie.
AMEN.

Krotki Summáriuß ná-przednieyßych powinnośći ku pámiętániu.

Dla ludzi Duchownych stanu wßelkiego.

Co ma czynić Duchowny.

MIłuy Bogá serdecznie/ A śiebie sámego
Wzgárdzay/ wykorzeniáiąc co iest w tobie złego.
Sczep cnoty/ Sluby choway/ A nieprzyiaćiele
W podeyrzeniu miey dußne/ przećiw sie im śmiele.
Czyń dobrze z przedśięwźięćiem łáski otrzymánia
Bożey/ Znoś złe ćierpliwie/ dostąpiß zbáwienia.

Pokoy ieśli mieć chceß.

VCiekay/ Nie disputuy/ Milcz/ W rzecz sie nie wdaway.
Zday sie iákby nie słyßał/ Sktzetnym nie postaway.

Zabáwá codzienna.

MIey twe serce zránione miłośćią bliźniego;
Záłuy go w iákieykolwiek przygodzie smętnego.
Ná to miey pámięć pierwßą że ćierpieć potrzebá/
Kto chce pewnie dostąpić wesołego niebá.
Vmártwiay członki twoie y żądze ćielesne:
Chceßli mieć myśli/ serce do niebá pośpießne.
Czytay rad z głodnym sercem zbáwienne pisánia;
Ták predko doznaß śiebie sámego poznánia.

Modl ſie czeſto/ abowiem w co ſam nie podołaſz/
Mężnie dźwignie modlitwa gdy w niebo záwołaſz.
Rozmyślay Zywot Páńſki/ toć twoie zwierćiadło/
W nim ſie czeſto przegladay/ tám bowiem záśiádło
Wſzyſtko czegoć potrzebá do żyćia wiecznego:
Czegożći wiecey trzebá gdy dośiedzeſz tego.

Przednieyſze niedoſtátki przed ſpowiedzia roſtrząſáne.

SErce twoie roſtrząſay z nawietſza czuynośćia:
Ták ſie Bogu poſtáwiſz z ſwoia niewinnośćia.
Czyli myśli nieczyſte/ Albo ſłowá prożne
Nie odśiádáły w tobie/ Rzáś ſerce rożne
Nie było od poſtáći zwierzchniey nabożnośći:
Prozna bywa robotá względem nieſczyrośći.
Czyliś przećiw zwierzchnemu nie ſzemrał w przeſtrodze/
Kiedy ćie chćiał prowadźić po zbáwienney drodze.
Czyliś też nie omawiał głupie poſadzáiac
Czyie ſpráwy/ ku złemu one wykłádáiac.
Tákowe nabożeńſtwo ſczere oſzukánie/
Gdy nabożnik bliżnego ma ſumnienie tanie.
Bo nie ſzátá/ nie czapká czyni duchá cnego/
Ale ktory popiera cnota ſtroiu ſwego.
Czyliś czás márnie tráćił nic nie rozmnażáiac
Chwały Bożey náuka/ reka/ przykład dáiac.
Jeśliżeś ſie nie pieśćił z oſtem ćiáłá ſwego/
Opuſczáiac dla máłych chorob co wietſzego.
Ktore ćierpiſz páſsie ábo namietnośći
Ciáłá ſwego/ y w iákiey ie maſz opátrznośći.
Czyli ſie im ſprzećiwiaſz ták iáko przyſtoi
Ná tego/ co o łáſke Boża bárzo ſtoi.
Czyliś wſzyſtkim pogárdźił dla Bożey miłośći/
Czyli ſnadź w czym nie pátrzyſz przekletey włáſnośći.

Bo kto tak służy Bogu/ że mu nie śmakuie
Pan Bog/ dokad ſtworzoney rzeczy nie cáłuie.
Tákowy ieſt obłudny/ y Bogu brzydliwy/
Ani mu będzie w łáſce nigdy Bog życzliwy.
Czyliś kiedy nie záyrzał pokoiu świętego
W bliźnich/ dáiąc przyczyny do złamánia iego.
Czyliś ſtrzegł pilnie ſercá by ſie nie tárgáło
Ná modlitwie/ czyli ſnadź ták otworem ſtáło
Wßyſtkim myślom nieſłußnym/ nic ſie ogladáiąc
Ná boiaźń Páná Bogá/ corychley gmátwáiąc.
Czyliś wßyſtkie vczynki ku temu kierował/
Jákoby ſie ſámemu Bogu w nich ſpodobał.
Czyliś ſnadź ládáiáko czynił / dogadzáiąc
Nieprzyſtoynym zabáwom/ powinność wzgardzáiąc.
Czyliś ślubom dość czynił ktoreś ofiárował
Bogu/ ábo ieśliś záś zá nie nie żáłował.
Czyliś ſie ſtrzegł okázyy tych ktore ßturmuią
Przećiw ślubom nabożnym. Jnáczey/ ßwánkuią.
Przebierz grzechy śmiertelne/ czyli ſnadź nie znaydzieß
Legowiſká w nich twego/ á ták w błąd nie zaydzieß.
Záłuy że máłą chęć maß ku doſkonáłośći:
Proś Bogá/ czyń co możeß/ doznaß w tym łátwośći.

Jáko rozeznáć grzech śmiertelny od powßedniego.

KTore ſerce ma zá ſtraż boiaźń nawyżßego/
Tego iuż nie pochodzi wßelkie co ieſt złego.
Ktore ſie tylko kocha z Boſkiey obecnośći/
Tákie nic nie przypuſcza do ſwey oſiádłośći.
Ktore ſie zna ná Bogu/ zna nieprzyiáćielá
Bożego/ boiąc ſie ták iednego iák wielá.
Dußá táka podobna zwierćiádłu czyſtemu/
Ktore ná ſie nie dáie vpáść namnieyßemu

Proßtowi/

Proſtowi / tak aby go wraz nie obaczyła/
A z gniewem niewymownym prędko nie zrzuciła.
Tákći duſzá niewinna Bogá miłuiąca/
W iego ſie wieczney łáſce zbytnie kocháiąca.
Prágnąc áby pátrzyły ná nie Boſkie oczy/
Stroi ſie pięknie przed nim w cnoty/ wednie w nocy.
Pátrząc pilnie w zwierćiádło Zywotá Páńſkiego/
Stoſuie ſie ku niemu z vmyſłu chćiwego.
A przyſtrzega áby ſnadź zmázá y namnieyſza
Nie pádłá/prágnąc więcey Bogu bydź wdzięcznieyſza.
Wie ábowiem że oczom Bożym nic milſzego/
Jáko widzieć człowieká ſercá niewinnego.
Jednáko ráda gárdzi plugáſtwy małemi/
Jáko kiedy vćieka y przed nawiętſzemi.
Roſtropnie ſie odzywa gdy ná nie kołácą
Grzechy/ potrzeby ćiáłá/ bądź gráią/ bądź płácżą.
Odpráwuie z teſknośćią/ mocni zápieráiąc
Gmáſzek ſwoy/ do ſpolnośći Bożey ſie wracáiąc.
Odpowieda (ácz zrzadká) mam gośćiá miłego/
Ktorymem záprzątnęłá páłac ſercá mego.
Niemam mieyſcá zbytniego/ ieſczebym kupiłá
Więcey mieyſcá/ bym ſzerſza Pánu memu byłá.
Nie otworzę nikomu/ doſyć mi ná Pánie/
Niokogo iuż niedbam / on moie kochánie.
Tákowe ſerce kto ma/ zna ſie ná śmiertelnym
Grzechu/ y wyrok dáie o kożdym powſzednim.

Serce ku bliźniemu.

Służy w duchu bliźniego/ pátrz ná duchá w ćiele/
Vſługuy mu z ochotą/ Broń czći iego śmiele.
Przeſtrzegay go z miłośćią. Znoſząc go ćierpliwie/
W iego wſzelkich defektach. Náuczay życzliwie.

Straż nád ſobą ſámym.

Jakieykolwiek płći iesteś/ y w ślubie czystości
 Służyß Bogu: pomniß być tákiey ostrożności.
Strzeż sie że płćia przećiwną częstego gadánia:
 A nawiecey spolnego z nią przemießkiwánia.
Speciałow w potráwách nie pátrz o duchowny:
 Rozmowa z Pánem Bogiem to twoy stoł koßtowny.
Z legáwcy nie towárzyß co rádzi prożnuią:
 Młodych/ Dwornych nie nawidź co spráwy nicuią.
Nikomu nie pochlebuy/ broń spráwiedliwośći:
 Day niecnoćie kargánie. Rad broń niewinnośći.
Jáko kiedy vćiekaß przed śmierćią ćielesną/
 Ták miey duße od złośći y grzechu pośpießną.
Coś raz wzgárdźił dla Bogá ná to niechćiey pátrzyć: (dźić.
 Niech własność by námnieyßa/ iest niczym nie wzgár-
Brzydź sie kłamstwem chceßli mieć Oycem Bogá swego:
 Dyabeł iest Oycem kłamstwá/ tákże kłamliwego.
Zárzekay sie swey woli potepiay ią w sobie:
 Bo gdy máło zániedbaß bedźie wnet ná tobie.
A kiedy ćie pośiadźie zażyieß nieboże:
 Z trudnośćią sie iey odiąć gdy Bog nie pomoże.

Powinność przełożonym.

Stárßego iáko Oycá miłuy. Cźći iák Páná.
 Słuchay iáko Doktorá. Niech bedźie zwiazána
Wola twa z iego wolą/ ták powolnym bedźieß
 Woli Bożey/ y iego/ y łáski nábedźieß.
Nie posądzay stárßego/ ále go ćierpliwie
 Znoś. A iego táiemnic nie wydáy zdrádliwie.
Czyń mu dobrą otuche w żáłosney przygodźie:
 Bowiem stany wysokie ßkodniey smutek bodźie.
Modl sie zá nim do Bogá/ bo gdy smętna głowá/
 Wnetże członki ogárnie chorobá gotowá.

Powinnośći przełożonego.

JEśli masz w twym szafunku zbáwienie bliźniego/
Pomniż żeć Bog powierzył kleynotu drogiego.
Miłuy wszystkich iednáko/ żadnym nie brákuiac:
Zycz im wiernie zbáwienia w cnoty ich wpráwuiac.
Wiedź ie dobrym przykłádem by pilnie chowáli
Wolą Bożą/ ktorą śie w wierze obwiązáli.
Rozmawiay z nimi częśto o Bogu w miłośći:
Vpominay ich mile z ich częstych krewkośći.
Bácznie strofuy. Pokutę rostropnie zádaway.
Ćieß troskliwe. A Bogá zá nimi rad błagay.

Miedzy obcymi będac.

ZAmykay oczy/ vszy pilnie od prożnośći.
Spráwy śwoie odpráwuy we wstydźie/ w raczośći.
Choway miernośc w rozmowie/ Powáżnośc w postáwie.
Strzeż zostáwić spraw śwoich v kogo w zastáwie.
Pytay śie z rostropnośćia. Nie wierz ládá czemu.
A kiedy co nie szkodno nie przećiw śie złemu.
Szyderzá y naśmiewce/ wszelkiego hárdego/
Milczeniem wnet zwyćiężysz śmieiac śie do niego.
Nowin śie nie wywiáduy/ znák to niepewnego
Człowieká w nabożeństwie/ á prawie świeckiego.
Rad nawiedzay Kośćioły gdy iesteś w gośćinie:
A gdźie o cnoćie słyszysz bądź rad tey nowinie.

W osobnośći będac.

TYm vmysłem rad czytay áby twoie spráwy
Nie czyniły ináczey/ będźiesz Doktor prawy.
Baw śie Bogomyślnośćia prágnac ożiebłośći
Sercá śwego rozpalić/ ku Bogu w miłośći.
Z trzaskiem myśli wymiatay z sercá nieuczćiwe:
Ze Bog widźi ták serce rozumie cnotliwe.

Przy ſtole.

DLa tego iedz folguiac ćiáłá vłomnośći:
A głodnemi zoſtawuy ćieleſne żadośći.
Milcz vſtámi: á w ſercu miey rozmowe z Bogiem.
Chowáy miáre w iedzeniu. obmowcom badź ſrogiem.
Słuchay pilnie lekciey weſelac ſie z tego/
Zeć Bog záraz podáie karmia duchá twego.

W modlitwie.

KLekni pierwey nizli maß modlitwe ſpráwowáć/
Chceßli czáſu roboty iáko nie ßwánkowáć.
Oddáy duße y ćiáło ná cześć Bogu twemu/
Chcac ſie we wßem ſpodobáć onemuż ſámemu.
Myśli z ſercá wyrzucay choćiaż nie złe práwie/
Ktore baczyß że nie ſa ſłußne tákiey ſpráwie.
Dobrze ſłowá wymawiay/ ſenſu Pſálmow pilnuy.
A ile ſie poddáieß myślom/ ſam ſie winuy.
Boy ſie teſknić do końcá/ ále czyń w rádośći:
Dziwuiac ſie że ſłużyß nedzá wßechmocnośći.

Dla godnego przyiećia Sákrámentu naświetßego.

STrzeż ſercá niewinnośći w ktorym Bog kroluie:
Modl ſie k niemu goraco/ tákich on miłuie.
Vymuy czáſu zabáwom ku Bogomyślnośći/
Pomni záwße co czyniß máiac ná bácznośći/
Z kim ſie wnet witáć bedzieß/ á iák tám czyſtego
Przedśiewzięcia potrzebá/ w prośbie roſtropnego.
Modl ſie do Swietych pilnie by ćie rátowáli
W tey ták wielkiey potrzebie/ á nie opußczáli
Rátunkiem przyczyniánia/ by godnie przyſtapił
Do żywotá ſwoiego/ y łáſki doſtapił.

Wzbudzay

Wzbudzay w sobie pokore iák możeß nagłebßą/
Tákże miłość goraca/ vczćiwość nawietßą.
Pomni coś ty iest wzgledem Stworce wßego świátá/
Tylko robak/ zelżywość/ wzgárdzenia pomiátá.
Pátrz ná miłość niezmierna Bogá wßechmocnego
Ze sie ták bárzo kocha z towarzystwá twego.
Niedármoć to wiedz o tym złego to skonánie
Wielkiego/ á wietßego dobrego powstánie.
Wielkie złe vstepuie wietßemu dobremu/
Kiedy sam Bog pomaga stworzeniu swoiemu.
Byłoby tám nie dobrze/ gdyby to nie było
Zeby Pan Bog zániechał/ wßystkoby zginęło.
A gdyż Bog ták iest hoyny czyli nie poydziemy
Ku niemu wdziecznym sercem/ iego nie przyimiemy.

Po przyiećiu.

SKoro przyimieß do śiebie gośćiá ták zacnego/
Zámkniß sie z nim z rádośćia w domu sercá twego.
Támże do nog vpádni słodko obłápiáiac
Gośćiá ták ślachetnego/ przed nim wylewáiac
Wßystkie swe niedostátki/ dußne osobliwie/
Prágnac go nádewßystko miłowáć gorliwie.
Tám sie mu powzdáy wßystek ofiára przyiemna/
Oddáiac checi iego chec twoie wzaiemna.
Nie zápominay przytym tych co cie miłuia/
Y swymi modlitwámi przed Bogiem rátuia.
Modl sie zá nich życzliwie/ badź wdzieczen dobrego:
Bo czego inßym żadaß/ sam dostapiß tego.

Jáko sie modlić.

GDy sie modliß/ napierwey obácz twoie grzechy/
Znay to iżeś niegodzien od Bogá poćiechy.

Żaluy swych nieprawośći/ w tym sie oglądáiąc
Ná wieczną dobroć Boską/ w niey nádzieie máiąc.
Sprzećiwiay sie złym myślom/ rátunku ßukáiąc
W Zywoćie Krystusowym/ w nim myśl zábawiáiąc.
Pomni znáć dobrodzieystwá Boże y wychwaláć.
Tesknośći ná modlitwie wiáruy sie zezwaláć.
Rozumiey ták że w niebie obcuieß z Swietymi/
A iż chwałe oddáieß Bogu spolnie z nimi.
Modl sie zá wßystkie wierne. Zywym polepßenia
Żaday: A záś vmarłym z Bogiem odpocznienia.
Wßákże pomni napierwey tych miedzy żywymi/
Ktorzy są vwichláni grzechámi ćiężkimi/
Aby im Bog dopomogł powstáć z swoich złośći/
A by pokutowáli w serdeczney gorzkośći.
Záś zá ludzie nabożne nie z mnieyßą miłośćią
Modl sie/ aby tym wiecey wietßą gorącośćią
Służyli Pánu Bogu/ ná zad nie pátrzáiąc/
A swoie przedśiewzięćia dokońcá chowáiąc.

Co ma znáć nalepiey.

Niechćiey nic znáć nalepiey iáko swą vłomność/
Dobroć Boską. A ku niey właśćiwą niewdzieczność.
Tákże chytrość ßátáńską prágni wiedzieć pilnie/
O náuce Krystusowey báday sie vśilnie.
Záś twoie powinnośći ktoreś dobrowolnie
Przyiął ná śie: pomniß ie znośić nieznie wolnie.
Maßli vrząd ná sobie/ tedy powinnośći
Jego znay wyráźliwie/ spráwuy go w czuynośći.

Czestße przebywánie kedy.

Kośćioł/ to mieysce własne człeká duchownego/
Bo kedy Pan rad mießka tám też sługá iego.

Komorá opuściała to twoiá ochłodá/
Z niey nie wychodź bo przed nią wielka niepogodá.
Kogo teskno w Kościele/ y w komorze iego:
Pewnie w sercu tákowym ma świát coś swoiego.
Jeśli szukasz pokoiu śiedź w swoiey komorze/
Ná świećie dość rozruchow/ smrodu iák w oborze.
Sam w sobie przemieszkiway chceszli doyść madrości:
Madrość práwa dostápić śiebie znáiomośći.
Zámykay się zupełnie z smysłámi swoimi
W Bogu/ á będźiesz ie miał w dobrym powolnymi.
Spowiáday się na częste/ tenći znák dobrego
Syná/ tudźiesz przeprászáć oycá zgniewánego.
Bowiem ćiężey obraża lekkie poważenie
Láski Páńskiey/ á niżli pierwsze obráženie.
Jeśli często wykracasz z człowieczey krewkośći/
Ták też często pokutuy/ doydźiesz łáskáwośći.
Bo się tym iáwnie wydasz że grzeszysz z niechcenia/
Kiedy rychło żáłuiesz swego wykrocenia.
A iż drogo poważasz łáskę nawyższego/
Będźiesz ią miał/ bo on zna chęći sercá twego.

Pospieszay z wolná.

Ci ktorzy drogę pewną do niebá wiedźieli:
Ludźiom náukę tákową o niey powiedźieli.

Kto chce żyć doskonále to ma pilnie chowáć/ Summá żywotá doskonálego.
Vćiekay rad przed świátem/ milcz/ niechćiey pro-
Ná pokorze się buduy/ á záś mur y brony (znowáć.
Z boiáźni świętey záſtaw mocno z kożdey strony.
Miłość miey gospodarzem w dobrych spráwách wszelkich/
Bo zá iey rządem doydźiesz bogactw wiecznie wielkich.

Patrz co czyniß/ podstrzegay słow y myśli twoich.
Chuci miarkuy/ ßacuy sie sam w defektach swoich.
Wzrußeniem serca twego rzadź/ a mow łaskawie/
Pokornie iako Oćiec/ bowiem tak na stawie
Oboiey mozny̆m bedzieß: zaś wielkiey madrośći
Doydzieß/ kiedy twe słowa w serdeczney słodkośći
Czestokroć mowić bedzieß/ rozmyślnie z ćichośćia/
Vczćiwie/ pozytecznie/ z twarzy łaskawośćia.
Na postawe nie patrzay/ wiedz gdzie z sercem śiedzieß:
Słuchay wiele/ wiecej milcz/ modl sie/ zbawion bedzieß.
Vbogim rad vdzielay z nabozney miłośći:
Vfay Bogu/ nabedzieß wiecznych maietnośći.

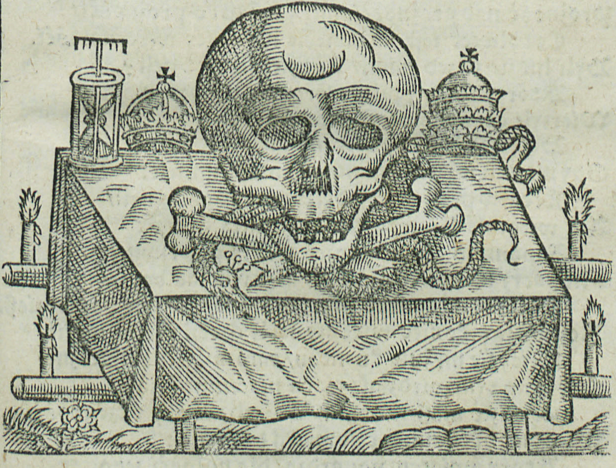
Koniec.

Bogu w Troycy Swietey iedynemu cześć
y chwała na wieki wieczne
AMEN.

Rozmyslánie o Smierći.

Ktore prowádzi człowieká do pogárdzenia prożnośći świeckich.

Wßyſtkie rzeczy/ w ktorych ieſt duch żywotá ná ziemi/ pomárły. Genes. VII.



Rozmyślánie o Smierci.

Omylność świecka.

Prozność ludzi świát miłuiących.

PRozność nád proznośćiámi/ kto sie tu funduie
Ták/ by tu wiecznie miał żyć/ nic sie nie gotuie/
W droge bárzo dáleka/ przez ktora káżdemu
Pewnie chodźić kazano: dość by znák mądremu.
Ale/ żeśmy wyleźli z popiołu Bogowie;
Przeto sie nie czuiemy/ áż weźmiem po głowie.

Człowiek ná częśćiey ná śmierć pátrzy/ á przedśie nie dowierza.

Nie dowierzamy temu/ ná co iuż pátrzymy:
Aże nas ze krzá wyscznia/ wendrem zá drugiemi.
Prozność nád proznośćiámi/ y wszystko prozności/
Cokolwiek iest ná świećie w swoiey wspániałośći.
Byli ludźie przed námi/ á gdźież sie podźieli?
Ktorzy iedli/ y pili/ y stroynie chodźili?

Bydź/ á potym nie być/ wielka smutku przyczyná.

Wierzyli obłudnemu Swiátu mizeracy:
Bog wie kedy vpádli nedzni nieboracy?
Gdy mowili iuż pokoy/ nátychmiast zgineli:
Leca w przepáść co dáley/ á nie dośiegneli/
Ani wiecznie dośiega dná zginienia swego:
Zápomina świat swoich/ baczy przećiwnego.

Ná co pátrzyć mamy.

Nie pátrz ná to czym iesteś/ ále czym záś bedźiesz:
Pátrzay ná śmierć/ przez ktora wszytkiego pozbedźiesz.

Wieczne[v] potrzebá sie báwić około wiecznośći.

Rozmyślay koniec wieczny ieśli chcesz żyć wiecznie/
Miey sie meżnie ku niebu/ tám mieysce bespieczne.

O czym sie macztowiek wywiádowáć.

Obyżeś o tym wiedźiał/ z iáka niewinnośćia
Chodźić masz w oczách Bożych/ ktory vczćiwośćia
Wieczna vkoronuie człowieká dobrego:
Ktory świátem pogárdza/ dla miłośći iego.

O by doznał gorzkośći w rzeczách miłych tobie/
Pewniebyś miał inákße stáránie o sobie.
Jeśli niemaß/ żáłuieß/ nábywaß z gorzkośćia:
Jeśli záś maß/ boiß sie: ábowiem z trudnośćia
W rownym scześćiu maß vżyć nábyćia swoiego:
Widźim páná z nędzniká/ páná z vbogiego.
Ná świećie nędze dosyć/ vćisku/ żáłośći:
Tám/ á zwłasczá: gdźie świátá ßukáia w chćiwośći.
Zbieraß/ á niewież komu: bo to ćieżßa bywa/
Gdy czyiego nábyćia/ kto oboy vżywa.
Nic z soba nie ponieśieß/ coś nábył z ćieżkośćia:
Zostáwiß wßytko drugim/ o z iáka żáłośćia.
Jeslżeś pan/ rzadki czás/ gdy sie nie fráśuieß:
Owßem gdy maß nawiecey/ wietße podeymuieß
Fráśunki/ y niewczáśy: bo ná drzewo wielkie
Pada ptástwo rozliczne/ y robáctwo wßelkie.
Ktore gory wielkośćia inße przewyßáia:
Ná tákowe nacześćße gromy vderzáia.
A ieśli sie obala drzewo wywyßone/
Tym okrutniey vpada/ nigdy nie wzwiedźione.
Ná schyłku żyćia twego/ poznaß káżdy iáśnie/
Co zá proznosć miłowáć chwałe ktora gáśnie.
Gdyż napilniey potrzebá w ćiemnośćiach świátłośći:
Gáśnie chwałá z człowiekiem: stráßno iśdź w ćiemnośći.
Ná on czás nie poczytaß nád to nic drożßego:
Jáko kto tu miłuie Bogá Stworce swego.
Głupstwem wielkim osádźiß kto ten świát miłuie/
Ktory swym miłośnikom wieczna śmierć gotuie.
O byżeś teraz poznał to co maß miłowáć:
A to/ przez coby potym miał wiecznie ßkodowáć:
Predkoby sie iał cnoty: á to/ co w gorzkośći
Odnośi dokonánie/ wzgárdźiłby w brzydkośći.
Mądrośći nam dostáie/ gdy wolno chodzimy:
A iż iuż nád nas niemáß/ hárdźie rozumiemy.

Swiát pełs gorzkośći/ á przedśie iest v nas w wielkiey miłośći.

Bogátßy ludźie wietßym vćiskō y niebespieczeństwom podlegli ná świećie.

Człowiek przy śmierći pozna glupstwo swoie w wielkiey żáłośći.

Bogá miłuiac zyskuiemy: záś świátu służac sámych śiebie vtracamy.

Odmienność świecka.

Sądy Boże rozne od sądow świeckich.

Zyie chłopek vbogi/ bláſk go biie w oczy/
Kiedy pátrzy ná páná/ ktorego wnet ſtłoczy
Smierć ſroga nievżyta: á w tym co ſie lſniało/
Niczemnośćią zoſtánie: á to co leżało
Pod łáwą/ w zgárdźie/ w śmiechu/ powſtánie w iáſności:
Zyć pobożnie ná świećie/ to cel ſzláchetności.

Pouinność y koniec własny człowieká.

Ná tym wſzytko należy człeku rozumnemu/
Aby żył świątobliwie/ iákby ku ſwoiemu
Końcowi mogł przypłynać/ bez ſzkod/ z cáłą ſławą:
Niebo dobrych mieſzkánie/ złych z bydłem pod łáwą.
Chceſzli nieba nie chybić/ zoſtáć pánem wiecznie:
Muśiſz świátem/ y ćiáłem/ pogárdzić koniecznie.

Reke rozumiey żywot niepokaláłny: rzecz koſztowna niebo.

Bo to rzecz nieprzyſtoyna/ rekomá ſzpetnymi/
Chćieć wźiać co koſztownego/ ſpolecznie z zacnemi.
Ku temuć dopomoże śmierći rozmyślánie:
Látwie ten wſzytkim gárdźi/ co pámieta ná nie.

Wſzyſtki rzeczy co ſą ná świećie/ trzy rzeczy záwieráia.

Cokolwiek ieſt ná świećie/ to troie záwiera:
Było/ ieſt/ ieſzcze bedźie: wiátr máło podpiera.
Jeſli przeſzło/ coż potym co iuż vtonelo:
Jeſli ieſt/ to nie pewne: bo komuż ſtánelo
A żeby wedle checi wźiać mogł przed wſzytkimi/
Cokolwiek ieſt ná świećie z roſkoſzámi ſwymi:
Jeſli przydźie/ to prozna zabáwá z kłopotem:
Słáby pokarm/ bede iadł/ ſmetne ſłowo potem.

Swiát przy śmierći z miłośnikow ſwoich wſzyſtko odziera.

Chwytaſz ſławy/ przyiáźniey świátá kłamliwego:
Bárzo głupim zoſtáieſz/ bo záś z grzbietu twego
Wſzytko zedrze po śmierći: á ty obnażony/
Muśiſz z żalem wedrowáć/ w on kray nieznáiomy.
Jeſli ty świát rad widźiſz/ świát ćie nienawidźi:
Záś/ ieſli świátem gárdźiſz/ świát ćiebie rad widźi.

Obłudność świátá z ludźmi.

Wielkiż to hypokrytá/ kłamcá/ ſzálbierz prawy/
Ten świát: o by nikt dobry nie miewał z nim ſpráwy.
Wſzytko co ma/ nie iego/ w cudze ſie vbiera/
Zwierzchnią ſwoią poſtáćią duſze z cnot obiera.

Po wierzchu

Po wierzchu dość ozdoby/ perel/ stroiow/ złotá:
A wnątrz dosyć lichoty/ grzechow/ smrodu/ błotá.
O szátánie nachytrszy/ z twoimi zdráycámi/
Bárzo stucznie pochodźisz ná tym świećie z námi:
Jákoż to przewieśdź możesz/ ná zacnym plemieniu
Ludzkim/ że sie nie kocha w swoim vśláchceniu.
Vpstrzyleś świát obłudny zwierzchu/ áż bez miáry;
Wabi wszystkich do śiebie/ idźie młody/ stáry.
Szepcesz ćiáłu do vchá/ podżegasz ku złemu:
Słodźisz wszystko kożdemu/ nedzy/ bogátemu.
Wybiiasz tym z pámięći człeku Bogá iego:
Ze nie pomni zginienia/ ni szczęśćia wiecznego:
Ale wszytke chęć swoie dárował stworzeniu/
W ktorey ma mieć v śiebie Bogá w vważeniu.
Ná iednym nam przestáwáć trzebá/ wiedzmy o tem:
Muśim pusczáć koniecznie z rąk nászych z kłopotem.
To/ co teraz trzymamy/ przećiw rozumowi:
Zle kto trzyma vpornie/ tym sie sam vłowi.
Vymiesz sie mocno Bogá/ w niebo z Bogiem poydźiesz:
Vchwyćisz sie szátáná/ z nim mąk wiecznych doydźiesz.
Rozumielić też drudzy/ że mocno trzymáli/
Roskoszy świátá tego/ ktorych postradáli.
Byli też nam podobni/ w roskoszách pływáli:
Coż im z tego że byli/ gdy poumieráli?
Skarbili srebro/ złoto/ y drogie kámienie:
Byli/ gdźież są? zápádli w wieczne zápomnienie.
Lśniáli sie w stroiach swoich/ plasáli/ skákáli:
Mieli iáko pánowie/ iuż nedzą zostáli.
Budowáli/ sczepili/ miástá zakłádáli:
Teraz zledwá grob ćiásny w źiemi otrzymáli.
A kedyż są ná ktore zdáleká pátrzano/
Ním/ iákoby Bogom chwałe wyrządzano?
Gdźież są stroie kosztowne/ pálace wspániáłe?
Gdźie iest francmer/ y kuchen nakłády niemáłe?

Chytrość szátáńska.
Pomocnicy szátáńscy/ Swiát y Ciáło.

Dla czego szátan czuie ná człowieká.

Swierzcczi mą człowiek przed sobą/ Bogá y roskoszy.
Przećiw rozumowi trzymamy gdy świát miłuiemy.
Znáczne iest oszukánie wszystkich ćielesnych.

Nedzá człowieká świeckiego mieć á nie mieć.

Kedy mądrość/ tytuły/ rządzenie inszemi ?
 Gniia/ wespoł pánowie z slugámi swoiemi.
Gdźie vkłony/ pochlebstwá/ muzyká roskoszna ?
 Ogárnełá roskosznych wiecznie pieśń żałosna.
Vleciáłá ná wieki z wiátrem świetcka chwała/
 Od roskosznych/ á miásto niey nedzá zostáłá.
Już brzydkie kośći leża/ źiemia przywalone/
 Od szkárádney gádźiny srogo obiedźione/
Wszystko sie rozprószyło/ indźiey reká głowá/
 Indźiey nogá/ vd/ plecy/ y pierśi połowá.
Oczu niemász/ iezyká/ żeby wypruchniáły/
 Staw od stáwu/ wiedz kedy żyły sie porwáły.
Doczekáli sie tego/ czego tu czekáli/
 Wypełniło sie ná nich to/ o czym słycháli.
Przyszli ná to (ácz rożnie) w czym ich przestrzegano:
 Byli/ żyli/ á gdźieś są ? iuż ich zápomniano.
Jáko sie teraz maia/ rożni są od śiebie:
 Jedni w piekle vlgneli/ drudzy zacni w niebie.
Tám iuż wieczne mieszkánie/ gdźie komu kazano
 Mieszkáć: wedle roboty zapłáte oddano.
Czym sie sámi brzydźili/ przed czym vćiekáli:
 Sámi sie iuż brzydkośćia/ stráchem drugim stáli.
Koniec świát miłuiacych/ śmierć/ y zátrácenie:
 Ktory leżie zá świátem/ idźie ná zginienie.
O z iáka ten żałośćia ztad wedrowáć bedźie/
 Gdy tego co miłował ná wieki pozbedźie.
Wietsza to ćiezkość bywa/ roskoszy záżywszy/
 Potym záś vlgnać w nedzy/ wszystko vtráćiwszy.
Jáko záś wielka rádość bywa vbogiemu/
 Co záwsze klepał nedze/ potym ku wielkiemu
Stanu iest powołány/ po smutku wesele
 Milsze iest: y po pracey człowiek rad spi śmiele.
Roskoszy świátá tego/ są SMIERCI szpiegowie:
 Pomniż/ by sie zwieść nie dał/ bo stániesz ná głowie.

Wielka rożność zgniłość z brzydkośćia od niniejszey pieszczoty.

Roskosznych ludzi koniec y oszukánie.

Ciezkość ktora ná świećie wietsza.

Wesele wietsze kiedy bywa ?

Chceß vyśdź śidłá człowiecze/ ná rzeczy ninieyße
Nie pátrz : ále iák pilniey ná przyßłe pewnieyße.
Nie zárzucay kotwice łodźi sercá twego /
W morze nieustáwiczne roskoß świátá tego.
Lepiey wźiać vmysł meżny/ ku portowi bieżeć :
Nie doczekaß pogody/płyń/ prozno maß leżeć.

Szpiegowie od śmierći ktorzy ?
Kotwicá v człowieká ktora.
Morze świát.

Smierć/ dług żadnemu nie odpuszczony.

Winieneś dług człowiecze/ ktorego nie vydźieß :
Oddaß go w rychłym czáśie/ kiedy z świátá poydźieß.
Poydźieß/ gdyś tu przychodniem/ niemaß tu mießkánia :
Chceßli odyśdź z weselem/ nie mieyże kochánia
W roskoßách świátá tego/ ále w Bogu twoim :
Ták ćie pozna/ y przymie/ ku przybytkom swoim.
Obeyźrzy sie ná przeßły wiek/ co ludźi było ?
Wiele z nich tego długu kiedy vchybiło ?
Poßli wßyscy swa droga/ żaden sie nie wroćił /
Bog wie/ kedy sie ktory ná wieki obroćił.
To co byli powinni/ oddáli z żáłośćia :
Muśieli sie potykáć z swey śmierći srogośćia.
Jesteś teraz miły moy/ á wnetże nie bedźieß/
Wßytko co maß miłego ná źiemi/ pozbedźieß.
Oprocz spraw światobliwych/ te ćie poprowádza
Przed sąd Boży : y tobie świádectwo wydádza.
Słuchaß/ czytaß dopiero o śmierći stráßliwey/
Gotuy sie z Bogiem ná nie/myśl o niey chetliwy.
Ach nam nedznym/ że teraz płakáć nievmiemy
Sámych śiebie/ ktorzy sie w źiemie obroćiemy.
Zbywamy tego co nas koniecznie nie minie /
A tego sie trzymamy/ co ná wieki zginie.
Coż nad SMIERC pewnieyßego/ ktora wnet roskoßy
Nimierße od człowieká ná wieki odpłoßy ?

Dług śmierći ná człowieká nasroższy.
Lekárstwo náprzećiw tey srogośći.
Wßyscy pomrzemy.

Odmiáná nagła y żáłobna człowieká śmierć.
Spráwy iákiezkolwiek człowieká ná wieki nie odstána.

Koniec wßytkiegoʒ śmierć

Głupstwo ludzkie płáczliwe.

Coż nád krolestwo Boże bydź może trwálszego?
A przedśie sie nedznicy niemamy do niego.
Kożdy sie ma do tego/ wszyscy dobr łapáia
Ziemskich/ á o niebieskie máło ich co dbáia.

Smierć bez vstánia bieży zá kożdym.

Biegay gdźie chcesz/ czyń co chcesz/ zbyway z myśli twoiey
SMIERC swoie/ ktora czuie/ y prozna nie stoi.
Záraz kiedyś żyć począł/ łuk ná ćie nápiełá:
Ták/ że ćie iuż nie chybi/ pewnie vmierzyłá.

Smierć nie pochybna.

Sćignie ćie srogi postrzał/ á sam niewiesz kedy:
Zádać ráne śmiertelną/ bądź ostrożny wszedy.

Człowiek ná oká mgnienie ginie.

Jesteś człowiek śmiertelny/ nági bez obrony:
Wiele masz niebespieczeństw wielkich z kożdey strony.
Chodźisz á wnet vpádniesz/ bez rátunku wszego/
Nie podźwigniesz sie wiecey/ poydźiesz z świátá tego.

Odmiáná żáłosna człowiecza.

Przydźie ná ćie czás táki/ o bráćie moy miły/
Gdy sie bedźiesz odmieniał z człowieká w trup zgniły.
Kiedy raz od nas poydźiesz/ wiecey sie nie wroćisz:
Niewiesz w ktorą sie strone po SMIERCI obroćisz.
Poydźie człowiek roskoszny z płáczem od roskoszy/
Gdy go SMIERC z tego świátá dáleko zápłoszy.
Ná sąd tego stánąć ma/ co go nienáwidźiał:
Miłośnicy kátámi bedą tám/ wielki żal.

Swiát kov kátem/ á kov przyiaćielć.

Ktorzy ten świát miłuią/ kátá czynią z niego/
Przećiw sobie przy SMIERCI/ dozna táki tego.
Zás ktorzy świátem gárdzą/ z niego przyiaćielá/
Mieć bedą czásu SMIERCI/ tych nie szukay wielá.

Prozna chwałá szyderstwo iest przed Bogiem.

Do czegoć sie ná on czás prozna chwałá znidźie/
Kiedy ćie Bog nawysszą vczćiwość odydźie?
Wiele ktorych chwalili ludźie/ zá żywotá/
Ktorych iuż ogárnełá ná wieki sromotá.
Jeczą nedzni w swych mekách/ ktorzy sławe ludzką
Drogą mieli/ á Bozką zás bárzo máluczką.

Sądy ináksze v Bogá.

Wiele ich w niebie mieszká/ ktorzy tu ná ziemi
Od świátá zá nagłupsze byli osadzeni.

A ktoż

A ktoż ćie Bogu ſchwali/ gdy ćie on pogáni?
Czeſto ten Bogu drogi/ ktory świátu táni.
Większać to chwałá twoiá/ gdy ćie ſam Bog chwali
Swiátu w obec wßytkiemu/ choćby náwet wſtáli
Wßyſcy ludźie przećiwnie/ tyś przedśie vczćiwy/
Służ rad Bogu vprzeymie/ będźieß w tym ſczeßliwy.
Cożći ztad zá pożytek/ że ćie ludźie chwala/
A śćiány ſie ſumnienia twego gwaltem wála.
Nie rádźi ſie Bog ludźi/ zá co iáko káráć/
Tákże/ komu/ iák wiele/ zá co/ chwałe dawáć.
Jeſli ſie nie popiſeß oczom Bogá twego/
Nie myśl/ áby był wiecznie mian zá chwálebnego.
Kiedy Bog ná ćie łáſkaw/ niech świát co chce mowi/
Miey ſie proße do Bogá/ niech ćie świát nie łowi.

Zna ſie Bog ná rzeczách.

Nie zgáni á ni ſchwali świát nikog Bogu.

Pámiętay ná śmierć.

POmni rzeczy oſtátnie/ by wiecznie nie grzeßył/
A ku wieczney oyczyznie iák rychley poſpießył.
Czuymy/ wßyſtkim znáć dáia/ bo dniá ni godźiny/
Niewiemy SMIERCI náßey ſtráßliwey nowiny.
Sczeßliwy to/ co czáſu żyćia doczeſnego/
Ták żyie/ by gotowym czáſu oſtátniego
Był ználeźion od SMIERCI: tákim SMIERC łáſkáwa
Bywa/ y nád to ſercu weſela doſtawa.
Pomni ná SMIERC człowiecze/ bowiem oná ćiebie
Nie zápomni/ dokad ćie w źiemi nie zágrzebie.
W ten czas gdyś ſie narodźił/ y w droge ſie puśćił/
Zaraz też Bog SMIERC ſroga zá toba wypuśćił.
A żeby ćie śćignełá v kreſu ſwoiego:
Ogladay ſie/ by nie wźiał ßwánku piekielnego.
Strzeż ſie/ áby ćie ztyłu ſnać nie vchwyćiłá:
To ieſt nieoſtrożnego/ áby nie ránilá.

Pożytek o śmierći rozmyślánia.

Człowiek ßcześliwy ktory.

Smierć nigdy nie zápomni człowieká.

Ogladánie/ ieſt o śmierći rozmyślánie.

Potykay

Smierć człowieká wierny towárzysz

Kres człowieczy śmierć.

Drogá iest żywot niniey∫zy.

Wedzidło cielesności śmierci rozmyślánie.

Pożytki rozmyślánia śmierci.

Podobieństwo popiołu.

Du∫ze z ciáłem grzebiemy/ gdy rázem ná du∫zy vmieramy.

Potykay ∫ie z nia w oczy/ máiac ku obronie
Pámieć SMIERCI/ y ktemu niewinne ∫umnienie.
Nawiernieysz towárzysz SMIERC/ człeká kożdego/
Nigdy go nie odstapi/ áż biegu ∫woiego
Dokończy wedle kre∫u; przy ktorym ścigniony/
Zdrowie ∫woie położy/ idac w ciemne strony.
Kres twoy ie∫t SMIERC ogromna z świátem ∫ie rozstánie/
W on czás Bog wie od kogoć rátunek powstánie.
Je∫li z niebá przybedzie łáská nawyższego /
Porazi∫z SMIERC/ day Boże by przy∫zło do tego.
Rozłaczy∫z ∫ie z ∫wym ciáłem/ pomni ná to pilnie /
Pilnie droge vpátruy/ myśl o tym vsilnie.
Już to pielgrzym niebáczny/ ktory niebe∫pieczne
Mieyscá ma w ∫woiey drodze/ przez ktore koniecznie
Jśdź ma: leży nie myślac co drugich potyka
Nieopátrznych/ ktorych SMIERC okrutna połyka.
O∫obliwyć to mon∫trum ná pohámowánie
Namietności cielesnych/ SMIERCI rozmyślánie.
Po ktorey nedzne ciáło robactwu brzydkiemu /
Ku ziedzeniu wyrzuca/ táka cześć tákiemu.
Kiedy chwałá człowiecza ziemia ∫ie zápádnie:
Mocarz poydzie w perzyny/ z páná postáć ∫pádnie.
SMIERC/ gdy ná nie pomniemy/ potežnie zalewa
Piec goracy zadz ná∫zych/ á potym Bog wlewa:
Zákochánie ∫ie niebá/ czym duch ochłodzony /
Mežnie świátem pogardza/ ma ∫ie do korony.
Tákiemu ∫czknać naciezey raz/ wnet do we∫ela
Wleci/ ktory zážywał tu przykrości wiela.
Jáko popioł rzecz podła ogniá dochowywa /
Pámieć w popioł odmiany/ nam łáski nábywa.
Popioł ie∫teś człowiecze/ zás popiołu twego
Doydzie∫z: boyže w nim zágrześć duchá ∫zlachetnego.
O człowiecze cielesny/ o miły popiele /
Jákiego ty kłopotu du∫zy bárzo wiele

Napedzi∫z/

Nápedziß/ po twey śmierći; pomożetá sobie
Wiernie płákáć w vboſtwie: myśl káżdy o ſobie.
Szcześliwy to/ co watpi wſtawßy z łoßká ſwego/
Czyli zdrowym doczeka wieczorá przyßlego:

Ludźie ſcześliwi ktorzy.

Ták záś wieczor/ leka ſie że dniá iutrzeyßego
Podobno nie doczeka/ ten niema nic ſwego.
Szcześliwy to co gotow ná kożda godźine
Vmrzeć/ y o tym práwi naczeſtßa nowine.
Bo/ coż v nas bydź może nád to pewnieyßego/
Iáko vmrzeć/ á czáſu niewiemy ktorego.

Káżdy táki ieſt dodobrze go ſpoſobny ktory śmierć rozmyśla y mießka oſobny.

O iáko ći ſczeßliwi co nie wyganiáia
Smierći od ſtołu ſwego/ ale z nia gadáia.
Ktorzy niechca weſela przez SMIERCI ſpráwowáć/
Nie vſtáiac ſie nigdy przećiw iey gotowáć.
O iáka w tákich ludźiech bywa wſtrzymięźliwość/
Iáka ſtraż nád ſmyſlámi/ iáka Bogá miłość.
Ták owi roſkoßámi iák gnoiem wzgardzáia/
Sáme cnoty/ á niebo tylko poważáia.

V ktorych ludźi roſkoßy mieyscá niemáia.

O ſczeßliwyß to człowiek ktory zápomina
Swiátá z ſercá práwego/ á ná SMIERC wſpomina.
Táki żyie ſpokoynie w pobożnym żywoćie/
Cießy ſie chwała przyßła w ninieyßym kłopoćie.
Zadna rzecz tákowemu przeßkodźić niemoże
W iego świetych zabáwách/ owßem dopomoże:
Bo Bogá miłuiacym/ wßyſtko ku dobremu
Służy: á złemu dobroć bywa záś ku złemu.

Dobrym wßyſtko idźie ku dobremu

Prożno ſie tego chronim/ czego nie vydźiemy:
Dármo ſie SMIERCIa brzydźim/ ktorey ſkoßtuiemy.
Prożno oczy kryiemy/ w ktorey oblápieniu
Bedźiem zámordowáni: o by ku zbáwieniu.
SMIERC tobie weſołemu gra ná lutni ſwoiey/
Mowiac/ wßyſtko śmiertelne co ná świećie ſtoi.
SMIERC/ SMIERC/ ktora okrutnie dań wielka odbiera/
Gdy człowieká ze zdrowia miłego odźiera.

Smierć záwße zá páſć v człowieká.

SMIERC ztobą iezdźi/ chodźi/ śćiele/ śpi/ pracuie:
A wſzyſtkie tchnienia twoie liczy y ſzácuie.
Niechćieymyſz ſie wydźieráć/ gdy zápewne wiemy/
Ze z iey reku koniecznie nie będźiem puſczeni.
Lepiey ſie dáć ná wolą/ by nas nie śćiſkano:
Zadnego SMIERC niepuśći to myślić kazano.
Kto rad SMIERCI v śiebie/ tego ſie SMIERC boi:
A kto ſie SMIERCI leka/ ten nizacz nie ſtoi.
Ktory ſie człowiek ſczyrze boi Bogá ſwego/
Wſzyſtkie rzeczy boią ſie człowieká tákiego:
Záś kto niedba ná Bogá/ tego wſzyſtko głabi/
A cozkiedy SMIERC ſroga ná niego zátrabi:
Predzey ten będźie w chrośćie nizli w wiecznym domu/
Ktory ſie Bogá nie bał/ nie dał wprzod nikomu.
Káżdy ktory wyrzuca SMIERC z ſwoiey pámięći/
Táki do ſercá ſwego nieprawośći nęći.
Roſpuſcza ſwoiey woli zbáwienne wedźidłá/
Bieży zá roſkoſzámi/ áze wpádnie w śidłá.
Dla tego ćie przeſtrzega Bog wieczney dobroći/
By ná koſzu nie zoſtał/ gdy twoy żywot ſkroći.
Czuyćie/ wſzyſcy niewiećie dnia/ áni godziny:
Co iednemu rzeczono/ wiedzćie o tym inni.
Czuynosć náſzá ieſt życie práwie świątobliwe/
Serce z Bogiem złączone/ ku świátu gniewliwe.
Maſz w krotkim czáśie ſkákáć przez pádoł ſzeroki/
Wpádſzy weń/ trudno wyleść/ bo bez dná głęboki.
Pádoł ieſt SMIERC ſtráſzliwa kożdego człowieká/
Kto ſie w nim kąpáć niechce/ niech bieży z dáleká.
Teraz tego nie czuieſz iák to rzecz ſtráſzliwa
Vmrzeć: á potym drogá ieſt bárzo wątpliwa.
Ale gdy ſie nád dołem iuz práwie obaczyſz/
Dla wielkiego zleknienia zgołá ſie zábaczyſz.
Bo duſznie ſkoczyć muśiſz nic nie rozbieżony/
Zledwa w puł drogi będźieſz/ wpádnieſz weń zginiony.

Bog śmierć ſie boi/ á ko go nie.
Kto ſie Bogá boi/ tego ſie wſzyſtko boi.

Zbáwienne wedźidłá ieſt rozmyślánie śmierći.
Bog ſam czuć káże: nie dármo to.
Czuynosć náſzá przećiw śmierći ktora.
Pádołu podobieńſtwo ku śmierći.

Wſzákże

Wßakże ieśli zdáleká bedzieß rozbieżony/
Przeskoczyß z chwała twoia/ poydzieß w mile strony.
Ku przeskoczeniu dołu/ to iest rozbieżenie/
Myślić często o SMIERCI/ w cnotách sie ćwiczenie.
Prozno mamy vćiekáć ßwánku nie vydziemy/
Prozno smutku iáwnego żártámi zbywamy:
Náßać iest/ day to Boże/ bymy iey nie byli/
Tákbysmy z Synem Bożym nád nia pánowáli.
Náßá iest/ bo z nia dußna spráwe bedziem mieli:
A nam iáko panietom służebnicá dzieli.
Wßákże my iey nie bedziem/ iesli panietámi
Bedziem/ y w piekne stroie cnot świetych przybráni.
Ták tedy od nas bedzie SMIERC przewyćiężona/
Jesli byłá w ochoćie w nas oczekiwána.
W ten czás SMIERCI z weselem ochotni czekamy/
Gdy ten żywot ninieyßy zá SMIERC poczytamy.
W ten czás wßyscy pomrzemy w rozkoßney rádośći/
Jeślismy ná tym świećie żyli w niewinnośći.
Biádá/ biádá / ho biádá ludziom mießkáiacym
Ná ziemi/ to iest ziemia sie zábáwiáiacym.
Ktorzy nie rozmyśláia/ przed SMIERCIa iákimi/
Przy SMIERCI/ zás po SMIERCI beda ználezieni.
Przed SMIERCIa iáko stoia/ przy SMIERCI iák pádna/
Po SMIERCI czyli wzleca/ czyli w piekło spádna.
Zle stoiß gdy źle żyieß/ stoiß pochylony/
Gdy ćie przytna/ polećiß w piekło obálony.
Jesliś sie sercem twoim ku Bożey miłośći
Náchylił/ w on czás tákiey dostapiß słodkośći:
Ták bárzo ná miłośći bedzieß zábáwiony/
Jż zledwá ßwánk poczuieß SMIERCI zásádzoney.
A iesliś iest ku ćieniom pułnocnym skłoniony/
Czásu SMIERCI okrutney bedzieß ogárniony
Ciemnośćiámi swych grzechow/ ták że ku powstániu
Trudno sie bedzie rußyć/ ále iuż w stekániu

Przeskoczyć pádoł śmierći w zdrowiu co iest.

Smierć z ktorey przyczyny náßá. Jnßa iest mieć śmierć zá náße/á inßa być poddánym śmierći.

Jáko śmierći z weselem czekamy.

Biádá z niedbálstwá przed śmierćia. Biádá z strachu przy śmierći. biádá z nieszcześćia po śmierći.

Miłość Bogá zwyćięża śmierć.

Ciemnośći duchowne v człowieká ktore

Wiecznym nedzny więźnieß/ ciężko przywalony
Gniewem Bożym/ y zewßąd nedzą ogárniony.
Były żárty/ wesele/ gdyśmy śie rodźili:
Płákáć záś pewnie przydźie/ gdy bedźiem ſchodźili
Z tego świátá/ á iuż śie wiecznie nie wrocimy:
Bog wie gdźie śie po SMIERCI nedzni obrocimy.

Ciężar potepionych/ gniew Boży

Nád ćiáło człowiecze nic podleyßego.

IAko kwiát z źiemie idźie/ á potym záś ſtárty
Bywa od beſtiy niemych/ y iák nic pożárty:
Ták też człowiek kwiát piekny/ gdy ná świát wynika/
Bywa zgniećion od SMIERCI/ by nic tedyż wznika.
Rozwinie śie nadobnie/ gdy ſłońce iaśnieie:
A gdy noc ćiemna przydźie/ predko znikczemnieie.
Miley gdy ſłońce wſchodźi/ niżli gdy zapada:
Weſoł człowiek/ dobrze zdrow/ ſmetny gdy vpada.
Smialiśmy śie z młodośći wynikaiac pieknie/
Iáko kwiát z ránna zorzą: zaydźiem potym ſmetnie.
Rozmáite ſą kwiatki/ iedne roſkoſuia/
Y poſtaćia/ y wonia: drugie ſerce pſuia.
Przedśie ich koniec ieden/ że beda zeſczknione:
Wonne vczą/ á ßpetne beda porzucone.
Zda śie bydź coś miłego kwiát láta ćiepłego/
A gdy zimá nádćiagnie/ nie znáć mieyſcá iego.
Zámierzono kożdemu kres żyćia ná świećie:
Mamy pomnieć ná źime/ przy okwitym lećie.
Láto żywot docześny/ źimá SMIERC ſtráßliwa:
Gdy przychodźi/ iuż w ten czás bywa pieśń płáczliwa.
Czyńmy dobrze/ dokad nam tákie láto ſłuży/
Bo do záſług oſtátni czás wiecey nie płuży.
O miłeß to ſtworzenie/ człowiek w ſwey ſwobodźie:
Gdyby tylko nie przyßedł ku tákiey przygodźie.

Człowiek podobny kwiátu.

Człowiek weſoł ná świát wychodźi/ſmetny ſchodźi.

Ozdobá/ y wonność ſą cnoty ludźi dobrych: ßpetność y ſmrod złych

Láto/ y źimá co ſą duchown.

Wynidzie pieknie iáko kwiát/ stoi roskosznie:
A gdy wiátr SMIERCI przyydzie/ wnetże on szwánkuie.
Bowiem ná słábey rzeczy stoi nieboraczek/
Ná łodyżce/ pod ktora zás robáczny krzaczek.
Jesliże długo stoi/ tedy dla stárośći
Opádna listki z niego/ pozbedzie wonnośći.
Wlezie bydle moc ćiáłá podepce zelżywie:
Swiát kwiáteczki oberwie/ y złomi szkodliwie.
Kinie kosa SMIERC pewna/ zetnie głowe iego:
Pozrzeli szátan ktemu/ wnet zbedzie wszytkiego.
Trzćiná zwierzchu ozdobna/ y coś potężnego
Zda sie bydź / á złamána/ niegodná y tego
Jmienia: bo to gorszá zwierzchu sie pokázáć:
A gdy przyydzie do rzeczy/ niczego dokázáć.
Człowiek ná świát wyszedszy/ iáko ćień przemiia/
Zda mu sie sobie leżeć/ á on predko miia.
Do kresu żyćia swego/ w tym gdy słońce ginie/
Ginie ćień w mgnieniu oká; co idzie przeminie.
Jdzie człowiek z niewiásty/ z stworzenia słábego/
Nic z niey nie bierze/ oprocz plugástwá sámego.
Plugástw pełni iestesmy/ zás w plugástwá poydziem:
Tego czymesmy byli w krotkim czáśie doydziem.
To co iest plugáwego/ iest skáżitelnego /
Co sie káźi/ to bywa bárziey smrodliwszego.
Poczetyś iest w plugástwách/ y w nich národzony/
W plugástwo sie obroćisz/ w tym niemász obrony.
Niewiem co nas vnośi że myślić niechcemy
O SMIERCI/ iákbysmy tu mieli bydź wiecznemi.
O zásmrodziem w nos inszym pieknym ćiáłem nászym:
Wszelka piekność ná źiemi bedźie smrod zá czáśem.
Kto sie rodźi/ vmiera/ co sie świeći/ gáśnie/
Widźimy to ná oko wszyscy bárzo iáśnie.
Przedśie to nas nie tyka/ iákby my nie ludźie/
Rozumieymy iáko chcem/ bydź nam pewnie w dudźie.

Łodyżká ćiáło. krzaczek/ nátura zrániona / y robakiem grzechu pierworodnego zárážona.
Listki/ ozdobá ćiáłá.
Wonność sławá doczesna.
Bydle bystrość y swo wolność ćiáłá.
Człowiek trzćinie podobny.
Zywot człowieczy iáko ćień vćieka.
Poczatek człowieczy podły.
Ciáło człowiecze plugástwo sczere
Głupstwo y hárdość człowiecza.

Człowiek poważny ßy derstwo ſcze re śmierći.

Stawiem teraz poſtáwe/ iák pawy chodźiemy:
Stroyno/ bucżno/ y z ledwá ná ludźie pátrzemy.
Zo/ zápomniß powagi/ gdy zá tobą ſkoczy
SMIERC ſroga/ nie vżyta/ ktora ćie wnet ſtłoczy.
Poydźieß páni zawodem/ ſpádną z ciebie ſtroie:
Stániesz błaznem/ weźmie świát/ Bog też weźmie ſwo-
Day to Boże/ ábyś w nas nálazł co twoiego / (ie:
Gdy bedźiem dźiałem SMIERCI/ to twe/ co dobrego.

Smierć wßyſtko rozpraßa.

Jákaż ieſt trwáłość ćiáłá/ gdyż ieſt polnym kwiátem/
Długoż zdrowia/ ozdoby/ gdy od SMIERCI zátem
Srogo bedźie zábite: wßyſtko z dymem poydźie:
Duch w zgore/ álbo ná dol/ ćiáło źiemie doydźie.
Jáko to napewnieyßa że ieſteś człowiekiem:
Ták záś pewność nie mnieyßa/ iże ſie z tym wiekiem
W rychłym czáśie rozſtánieß: czás przeßły iuż zginie/
A ten ktory nádćiągnie wiecznie nie przeminie.

Proźność ozdoby/ y chwały nini= nieyßey.

Teraz ieſteś weſoły/ piekny/ ſławny/ zdrowy:
A ſkoro febrá przydźie/ wnetże ſtrách gotowy.
W kilku godźin niſczeie piekność ćiáłá twego:
Vmrzeß/ ſtánieß ſie ſmutkiem/ ſtráchem nie iednego.
Zápádnie ſie ſpołecznie z ćiáłem ſławá prozna
W tey mierze pánom/ nedzy/ nie ieſt drogá rozna.

Ciáłá ludzkiego vczćiwość nagodnieyßa.

Ciáło twoie po SMIERCI lepßey vczćiwośći
Nie może mieć/ iáko gdy wrzucą miedzy kośći
Trupie: á tám weſele robáctwu brzydkiemu/
Vczyniß ſámym tobą/ bedąc ſtráwą iemu.
Ze/ iáka rzecz żáłoſna/ że to ćiáło twoie /
Ktore ták pieleguieß/ bedźie záś nie twoie.
Zwierzchność nád nim zupełna gádźiná mieć bedźie:
Biádá/ gdy dußá ktemu żywotá pozbedźie.
Ani ty lepßy ieſteś/ niż oycowie twoi:
Kożdy odnioſł śmiertelny ßwánk od SMIERCI ſwoiey.
To co byli powinni/ oddáli z żáłośćią:
Muśieli ſie potykáć z ſwey śmierći ſrogośćią.

Kto teraz rowno z toba/ po SMIERCI záttknawßy
Swoy nos/ stánie zdáleká/ poydźie precz plunawßy.
Znák miłośći/ ktorzy ćie żywym miłowáli/
Pokazáć nagodnieyßy/ gdy beda sypáli
Ziemie ná oczy twoie/ y miásto vkłonu
Pluna ná twe mießkánie/ odchodzac do domu.
Ktoremu teraz miłe gmáchy málowáne/
A iest mu bárzo przykrym wzgárdzone mießkánie.
Po SMIERCI w ćiemnym grobie/ z robáctwem brzydliwym/
Bedźie trupem odlegał/ sträßliwym/ smrodliwym.
Głowá twoiá ktora pstrzyß od zgniłego ćiáłá
Oderwie sie sträßliwa/ y bedźie chowáłá
W sobie myßy/ y żáby/ y inna gádźine:
Długo w tákiey czći bedźie/ sam Bog wie godźine.
A ieśli záś zá czásem bedźie wyrzucona
Ná świat/ tedy w kośnice wnet bedźie wrzucona.
A zá to Bog niech pláći: wßákże nie kożdego/
To miłośierdźie potka od bliźniego swego.
Czesto widźieć/ że ludźie noga popycháia/
Głowy trupie po źiemi/ z nich sie pośmiewáia.
Co acz grzech iest/ á wßákże Bog iest spráwiedliwy:
Dobrym łáskaw/ á grzeßnym iest bárzo gniewliwy.
Dußom to w brew/ ktore sie w ozdobie kocháły
Ciáłá swego/ y głowe rozkoßnie chowáły.
O by im teraz iáko kośći swe pozbieráć/
Pewnieby ich przystoynie vmiáły przybieráć.
Wnetżeby poginely stroie y roskoßy:
Bo to nie śmiech/ gdy w źiemi z głowy zláza włosy.
Otoż maß twoie chwałe/ páństwo/ y vfánie;
Vmrzeć/ gnić/ śmierdźieć/ á to zá twa stawe stánie.
Pánie nedzny/ robaku/ y brzydka zgniłośći/
Maß przyczyne nieládá/ płáczliwey rádośći.
Jdź tylko do kośnice/ á tám bedźieß słyßał/
To/ co niektory Polak nabożny napisał.

Odmiáná przyiáźni ludzkiey. Posługá ciá lu nawyssa.

Po gmáchach málowánych przyimiem groby smrodliwe.

W głowie trupiey/ w źiemi myßy y gádźina sie leże.

Głowy trupie nie dármo nogámi ludźie popycháia.

Nizerna ludzka chwała



Człowiek ieden z nabożnośći/ pátrzył ná człowiecze kośći/
Rzekłá mu ogniłá głowá niżey pomienione ſłowá :
Pátrzayże człowiecze ná mie/ oto maß ſwey śmierći známie.
Byłámći człowiecza głowa/ dźiś mie trupia kośćia zowa.
Odbyłám duße/ y ćiáłá/ iednom nędzna kość zoſtáłá.
Roztoczyły czerwie ćiáło/ y známie go nie zoſtáło.
Strawili robacy żyły/ ſprochniał mozg/ oczy wygniły.
Tu lepak gdźiem vſtá miáłá/ iedno tá dźiurá zoſtáłá.
Nos/ wárgi/ vßy ogniły/ iákoby nigdy nie były.
Ták żem zoſtáłá gomołá / żadna/ brzydká / nędzna/ goła.
Toć prawdźiwa hiſtoria / będźieß tákim iáko y ia. (widźiß.
Przeto ſie mną prozno brzydźiß/ będźieß tym czym mie być
By mie był widźiał gdym gniłá/ iákimemći ſmrodem byłá.
Bo niemaß nic ták brzydkie°/ nád ſmrod ćiáłá człowiecze°:
Łákomieć źiemiá pożyra/ człowieká ktory vmiera.
A nie przepuśći żadnemu/ y Ceſárzowi ſámemu.
Obaczże ſie iuż człowiecze/ że ćie śmierć do grobu wlecze.
A ták ćie prędko zágniećie/ iákoby nie był ná świećie.

Smierć pewna/ y niepewna.

Smierć pewna że pomrzemy/ ále ktorego czáſu/ tego niewiemy.

PEwniſmy tego wßyſcy że mamy wędrowáć
Koniecznie z tego świátá/ młodßym vſtępowáć.
Rozłączym ſie koniecznie z przyiaćielem miłym /
Z ćiáłem náßym/ ktore wnet będźie trupem zgniłym.

Wßytko

Wßyſtko ná tym należy ćiáłu śmiertelnemu/
Kiedy ieſt przyłączone duchowi wiecznemu:
Cokolwiek ma ozdoby/ weſela/ rádośći/
To bierze vſtáwicznie z duchá obecnośći.
A kiedy duch odbieży/ wnet co piękne było/
Roſypie ſie popiołem/ było by nie było.
Przedśię ćiáło w ochronie/ duſzá nędze klepie:
Gdy zgłodzona wyleći/ zoſtánie ná lepie.
Nie ieſt ná wieki godne to ſpruchniáłe ćiáło/
A żeby ſie duchowi ſługą czynić miáło:
A przedśię páni ſługą/ ſługá záś pánuie:
Już to nierząd gdzie ſługá pánu roſkázuie.
Jeſli v ſámych śiebie duſzy niemożemy
Wyżebráć wychowánia/ czyli vprośimy
W on czás łáſkę v Bogá? nie myśl żadzień o tym:
Nędzarz poydźie do nędze ná wieki z kłopotem.
O byżeſmy połowę náſzego ſtáránia
Obroćili ná duſzę/ ktore bez ſprzykrzenia
Podeymuiem około ćiáłá robácznego/
Bylibyſmy milſzymi oczom Nawyżſzego.
Nád ćiáło nic milſzego człeku roſpuſtnemu/
A z nim ſie potym rozſtáć/ coż ćięższego temu?
Kto ſie wczym nierad kocha/ tego nie żáłuie/
Kiedy ſie z nim rozſtawa: á to co miłuie
Záwſze mu w myśli ſtoi/ do tego z teſknośćią
Spieſzy ſie mimo prace/ z ſercá vprzeymośćią.
Miłuieſz ćiáło twoie/ Bogá nie miłuieſz/
Dla tego też do Bogá od ćiáłá żáłuieſz.
Záś kto ſie kocha w Bogu/ ćiáło nijácz ſtoi:
Táki weſoł vmiera/ zewſząd ſie nie boi.
Nád to nic pewnieyſzego człowieku káżdemu/
Ze ma vmrzeć: á ćiáło ma dáć ogromnemu
Robáctwu do ziedzenia: coż nád to więtſzego
Może bydź do wzgárdzenia ćiáłá ſwowolnego?

Ciáło bez duchá nic ieſt.

Duch/ pán. Ciáło ſługá. teraz opák. Nierząd.

Kto ſobie zły á komuż dobry?

V kogo ćiáło w ſzánowániu?

Dla czego ie dni rádzi á drudzy nie rádzi vmieráią.

Dwiemá pánom trudno ſłużyć.

Ale czásu niewiemy tákiego potkánia
Z SMIERCIą nászą strászliwą y ztąd wędrowánia.
Czyli sie tu stárzeiem/ ieśliże w młodośći
Pomrzem/ o tym niemamy namnieyszey pewnośći.
Czyli dziś/ czyli iutro/ wieczor/ czy poránu
Vmrzem/ y stániem ná Sąd wszego świátá Pánu.
Czyli tego mieśiącá będziem zágryznieni/
Czyli ten Rok przeżyiem/ o tym nic niewiemy.
Niewiemy czásu SMIERCI/ ták sie spodobáło
Bogu Stworcy wszech rzeczy/ áby nie wiedziáło
Końcá żyćia swoiego/ rozumne stworzenie:
Wielkich cnot ludźi tákie nábywa przeyźrzenie.
Gdyby czás SMIERCI wiedział nicby smętnieyszego
Ná ziemi bydź niemogło nád ćię tákowego.
Podobnoby zániechał dla melánkoliey
Dobrych rzeczy/ czekáiąc tákiey komedyey.
Aboby záś w niecnoćie mieszkał przedłużáiąc
Náwrocenie/ przy SMIERCI/ Bogá obrażáiąc.
Mowi Augustyn Swięty/ że przez to niewiemy
Pewnego czásu SMIERCI byśmy gotowemy
Byli czásu káżdego/ y on w ochronnośći
Mieli/ czuiąc ná straży żyćia pobożnośći.
Wiele sie spodziewáło ludźi bydź stáremi/
Omylili sie ná tym/ poszli zá drugiemi.
A co iednych potyka/ to też ćiebie może/
Dobramyśl/ ni lekárstwo wtymći niepomoże.
Prozno sie ten o lekach v Doktorá pyta/
Ktorego SMIERC okrutna iuż zá gárdło chwyta.
Ani źiele tákowe nie rośćie w ogrodźie/
Ktoreby pomoc mogło w śmierteltey przygodźie.
Dla tego nam czás SMIERCI nieiest obiáwiony/
Aby był vstáwicznie v nas spodźiewany.
Niewiemy czásu SMIERCI/ więc dokąd żyiemy
Vczmy sie dobrze vmrzeć: bądźmy pobożnemi.

Przyczyny/ dla czego ludźie nie wiedzą czásu śmierći swoiey: wyiąwszy komu to Pan Bog z osobliwey łáski pokaże: co tylko potyka ludźie wybráne.

August. S.

S. Gregorius.

Bo iáki żywot przeszedł/ táka SMIERC nástąpi/
Zły żáłośći/ á dobry/ wesela dostąpi.

Mieysce y sposob śmierći niepewny.

IAko czásu niewiemy skończenia nászego/
Tymże tákże sposobem/ y mieyscá pewnego.
Gdźie nas zdybie SMIERC sroga/ o tym nic niewiemy: Mieyscenie pewne śmierći.
Czyli miniem/ czyli gdźie ná nie nápádniemy.
Wiele ludzi z swych domow zdrowo wyieżdżáli/ Podrożni.
A potym sie do swych mieysc wiecey nie wrácáli.
Wiele kupcow ná drogách dálekich zginęło: Pływáiacy.
Pływáiacych po wodźie wiele potonęło.
Wiele przy dobrey myśli zdrowia potráciło: Goduiacy.
A wesele ich wszczęte/ smutkiem sie skończyło.
Wiele ktorzy do stołu vśiedli zdrowymi/
Jedli/ pili/ roskosznie vstámi chćiwymi.
Ktorych potraw nędznicy przełknąć niedospili.
A to co zdrowiem mieli/ tym sie podáwili.
Wiele ich pádło chodząc SMIERCia rozmáita/ Smierć nagła.
Jedni áppoplexia/ drudzy záś zábita.
Gdźie będźiesz ostrożnieyszym/ tám sie niepostárbniesz/
A gdźie sie vbespieczysz/ tám rychley vpádniesz.
O iákiey ostrożnośći przećiw táiemnemu
Postrzałowi potrzebá/ y nád to pewnemu.
A kogoż SMIERC ostrzegłá/ niż go sprzątnąć miáłá:
Komu czás/ mieysce/ sposob/ vmrzeć powiedźiáłá?
Wiemy wszyscy że pełnić kielich SMIERCI mamy. Sposob śmierći niewiádomy.
Wszákże/ z iákimi go nam dádzą przypráwámi
Niewiemy nędzni ludźie: á przedśie plasżemy/
Ktorzy pewnie od SMIERCI będźiem zádusżeni.
Ná czás słodki z gorzkośćia ná czás bez słodkośći/
Bywa dawan od Bogá/ człowieczey krewkośći.

Niewież bráćie moy miły ieſlić przedłużenie
Da Bog twoiey choroby / czyli záś ſkrocenie.
Czyli ſie bez choroby z tym świátem rozſtánieſz:
Czyli nagle vpadſzy oſtátni raz chranieſz.
Czyli z predká zádmuchna świece żyćia twego:
Czyli ſámá dogore do końcá ſámego.
Niewież ieſli powietrzem bedźieſz vmorzony /
Czyli mieczem/ ruſznica/ trućizna/ zgłádzony.
Czyli płynac po wodźie/ bedźieſz zátopiony:
Czyli ogniem ſpálony badź źiemia ſtłoczony.
Trudnoż vćiec przed śmierćia/ nád nie nic predſzego/
Wybornie pływáć vmie/ latáć nic lepſzego.
Ani wieże wyſokie/ ni zamki wárowne/
Ani morze ſzerokie/ ni járty wydworne/
Moga zbáwić od SMIERCI/ prozno ſie kryiemy:
Nie długo pod iey koſe wſzyſcy poklekniemy.
Ni chárt chybki gdy ściga záiacá nedznego/
Ni lew głodny/ gdy zbiia źwierzá wſzelákiego:
Jáko SMIERC predko ściga to co iey należy:
Prozno kożdy vćiekaſz/ zadźien nie vbieży.
SMIERC ſroga kiedy goni/ ſrozſza gdy przyćiera/
A gdy ścignie zginałeś/ w momenćie pożera.
O iákie w on czás ná ćie pádnie pobladnienie/
Jáka brzydkość/ teſkliwość/ iákie zámarſczenie:
Kiedy bedźieſz SMIERC ſwoie pełnił/ á w tym pádſzy
Vmrzeſz z ſtráchem/ z roſkoſznym ćiáłem ſie rozſtawſzy.
Ze/ ogromna ſtrászliwość/ człowieku miłemu
Przyśdź ná táki hak SMIERCI/ ſtáremu/ młodemu.
Wielka żáłość/ gdy drugich vmieráć widźimy:
Nuż iáki ſtrách vczuiem / gdy ſámi bedźiemy!
O iákiey gotowośći y ſercá meżnego
Bedźieć w on czás potrzebá/ kiedy ták gorzkiego
Trunku bedźieſz koſztował: by ſnać nie ſzwánkował
Ná ſwey śile/ y z duſzney ſtrony nie ſzkodował.

Spoſoby rozmáite.

Przedśmierćia trudno vćiec.

Trunek śmierći przykry.

To męstwo twoie pewne łáská Nawyższego/
Ktora teraz czestuie/ kto śie ma do niego.
W on czás ćie tyśiac meżnych żołnierzow zástapi/
Kiedy łáská od Bogá do ćiebie przystapi.
Biádá w on czás tákiemu/ co dla stráchu tego/
Zápomni swey mocnośći Bogá Stworce swego.
Nie dźiw/ ktory tez niechćiał pomnieć bedac zdrowym
Ná Bogá/ ktory swoim iest záwße gotowym.
Biádá/ ktory viezdża teraz z Bogiem gránic/
Grzeßy/ y iego woley sobie niema zá nic.
W on czás śie nie dowola ku rátunku swemu
Bogá: á táć zapłátá czlekú niewdźiecznemu.
Nie słuchaß kiedy ná ćie Bog twoy woła z niebá:
Wiec ćie tez nie wysłucha gdyć bedźie potrzebá.
Jákie w on czás vczuieß ćiezkośći grzeßniku/
Kiedy bedźieß nárzekał/ á żaden nedzniku
Ciebie śie nie vżali: ćiezkość nád ćiezkośći/
Niemieć ku poćießeniu nikogo w żáłośći.
O tym wiedzmy zápewne/ że w on czás kożdemu/
Przydźie czołem vderzyć/ by tez niewiem komu.
Lekceś sobie poważał Bogá w twym żywoćie:
Przydźieć stánać przed iego sad/ w wielkim kłopoćie.
O iáka wielka ßkode nedzny podeymuieß/
Jeslize łáski Bozey teraz nie ßánuieß.
Wielka twoiá niebácznosć/ swoiego sedźiego
Gniewáć/ ktoryć pomaga áby sadu iego
Spráwiedliwego vyśdź mogł/ dáiac sercu twemu
Nádchnienia/ náuke/ pomoc: hey badź wdźieczen temu.
Przećiw tey niepewnośći lekárstwo prawdźiwe:
Swiátem gárdźić/ á Bogá miłowáć gorliwie.
Spráwiedliwość záchowáć/ bowiem nápisano:
Spráwiedliwy w ochłodźie/ choćiaz go zdybano.
Jákiey w on czás rostkoßy zażyieß cnotliwy/
Gdy ćie bedźie Bog bronił/ przyiaćiel życzliwy.

Męstwo czásu śmierći.

Opuszczáiacy Bogá beda opuszczeni.

Ćiezkość wielka nie mieć pożáłowánia w smutku.

Wßyscy śie pokłonia Bogu vpor ni.

Łáská Boża napotrzebnieyßa człowiekowi.

Bog dáie rá de iákoby nas nie karał.

Lekárstwo tego. Sap: 4.

Nád Bogá człowiek nie ma nic sobie naiżycżliwszego.

Kiedy podłe stworzenie/ od świátá wzgárdzony:
Będzieß wiecznie od Bogá mile przygárniony.
A żáłość niewymowna/ záś być opusczonym
Od Bogá/ y ná wieki w gniewie zápomnionym.

Z śmierćią potkánie nastrászliwsze.

A napierwey o forćie ćiásney/ y ßerokiey z tego świátá.

Smierć iánitor ludzki.

SMIERC iest pewny iánitor człowieká kożdego:
Ktora forte otwiera do wieku wiecznego.
Jákiego ztad wypuśći/ tákim iuż zostánie:
Cnotá chwałe odnosi/ grzech wieczne karánie.

Jedno wyśćie złych y dobrych śmierć.

Jedna forta wypuscza/ dobrego y złego:
Dobry kożdy iest chudy/ zły brzuchá wielkiego.
Bo pobożny vymuie obroku brzuchowi/
A człowiek záś ćielesny/ służy by Bogowi.
Bez trudnośći przechodźi chudy ćiásne dźiury:
Tłusty łázac z niewola pozbywa swey skory.

Vtyły/ rozumiey miłośniká roskoßy ziemskich.

Trudnyż ludźiom vtyłym w on czás przechod będźie/
Nie ieden tám nieborak duße swey pozbędźie.
Pozbędźie niescześliwy/ álbowiem z młodośći
Szeroko rad chodzywał w swoiey ćielesnośći.
Miłoć pływáć w roskoßách w ninieyßym żywoćie:
Ciężko záś nędze ćierpieć/ y mießkáć w kłopoćie.

Przodek ćielesnych poczyna sie w weselu/ ále sie kończy w żáłośći.

Przodek ludźi ćielesnych iest wielkiey słodkośći:
Wßákże co dáley więtßey kosztuia gorzkośći.
Acz wodá słodka w rzece/ przedśie iey ten koniec/
Wpádź w gorzkie wody morzkie/ iák naprędßy goniec.
Ták też ludźiom ćielesnym nád to nic słodßego/
Jáko wolno záżywáć roskoß świátá tego.
Wßákże im przydźie ná to/ że w morzkie gorzkośći
Wpádna/ w męki piekielne ná wieczne boleśći.

Przeßla

Przeszła rádość y krotka/ męki nieskończone
Odpłoszą od nich wiecznie: teraz hey ná strone.
Miło teraz w roskoszách/ ále gdy zátrąbią
Ná potyczkę ostátnią/ y kiedy porąbią
Drzewo/ á kedy więcey było náchylone/
Tám ogromnie vpádnie/ kożde w swoię stronę.
Przodek ludźi pobożnych niezmierney przykrośći/
Ale tym więcey Bozkiey kosztuią słodkośći.
Drogá do niebá/ wielkiey iest z przodku ćiásnośći/
Ale szersza co dáley/ tylko idź z miłośći.
Scześliwi ktorzy záwsze tu ćiásno chodźili/
Ktorzy żyćiem surowym ćiáłá swe trudźili.
Lepiey iest człowiekowi pierwey niż vtyie/
Chodźić drzwiámi wązkimi: ináczey/ záwyie.
Kiedy w dźiurze vwiąznie/ máiąc rozetkány
Káłdun/ o iák to ćiásno ná roskoszne pány.
Drogá/ ktora do żyćia wiecznego prowádźi/
Ciásna iest/ á máło ich coby nią szli rádźi.
A drogá do zginienia/ gośćińcem szerokiem
Prowádźi ćielesnego/ bárzo hárdem krokiem.
Insza drogá do niebá/ insza w potępienie/
Znay śie ná nich/ ktoremu miło swe zbáwienie.
Z iedney forty dwie drodze/ práwa w szerokośći/
Prowádźi pobożnego/ z chwałą do rádośći.
Lewa záś názbyt ćiásna człowiekowi złemu/
Prowádźi go strászliwie ku piekłu wiecznemu.
Zywot nász ná kształt rzeki co do morzá płynie/
Dokąd SMIERC nie zágryznie/ do tąd nieco słynie.
Ale gdy goła przydźie/ wnetże co w purpurze
Chodźił/ powędruie ztąd/ zledwá w swoiey skorze.
SMIERC nád wsze strászliwośći człeku nastrászliwsza/
Y nád niebespiecznośći naniebespiecznieysza.
Nád to nic trudnieyszego/ iáko węzeł SMIERCI
Rozwiązáć człowiekowi: ktoż śie w tym nie wierći?

Lepszy koniec niżli początek.

Ludźi pobożnych przodek smętny/ koniec bez końcá wesoły.

To iest/ żyć cnotliwie/ ktory świátá skromnie vżywa/ á Bogá łákomie.

Drogá szeroká y wąska ná tym świećie.

Fortá iedná śmierć.

Po śmierći tá co byłá ćiásna/ będźie bárzo szeroka/ á tá ktora byłá szeroka przećiwnie.

Smierć nastrászliwsza.

Niećierpliwi.
Człowiekowi ćielesnemu z ktorey przyczyny śmierć ćieszka.

Wiele z niećierpliwośći SMIERCI pożądáią:
A gdy przydźie/ myśl/ vstá/ wnetże odmieniáią.
O ćieżkaß SMIERC człowieku zwłasczá ćielesnemu:
Wielkać to iest vtráćić to/ co miło komu.
W on czás rázem od niego vćiecze wesele/
Kiedy SMIERC nastrászliwsza okrzyknie go śmiele.
Ták/ choćby był Sámsonem/ zmilkna śiły iego/
Gdy zgrzytnie SMIERC ku niemu/ spádnie postáć z niego

Smierć gorzka.

Nád to wietßey gorzkośći niemáß człowiekowi/
Iáko swey SMIERCI trunek pełnić nedznikowi.
Zmarsczy sie by nawietßy mocarz ták ßkárádnie:
Ze nátychmiast wypiwßy vmárły vpádnie.

Smierć sroga.

Smierć sroga ná człowieká/ bo mu żywot bierze/
Nád co chudźiec droższego niema nic w tey mierze.
Choćiaß zdycha bestyia/ nie zna tey ćieżkośći/
Ktorey człowiek doznawa idac z tey świátłośći.
Nie rozumie bestyia co sie z nia w tym dźieie/
Kiedy duchá/ wiátr prozny/ z śiebie márnie źieie.
Niewie co iest/ co ma bydź/ y co miłowáłá/
Niema/ przeto nie bedźie nigdy żáłowáłá.
Ginie záraz duch z ćiáłem niemego stworzenia/
Nie vzna ani niebá/ ani potepienia.
Ale człowiek ßlachetne od Bogá stworzenie/
O ktorym sam Syn Boży miał wielkie stáránie/
Wiecznym bedac stworzony/ ná wieki trwáć bedźie/
Choćiaß y ćiáłá swego ná źiemi pozbedźie.

Pospolitowánie ludzkie z rzeczámi stworzonemi bárzo ßkodliwe.

Pánem iest vczyniony stworzeniu ná źiemi;
Wßystkie rzeczy ma w gárśći/ wolno czyniac z niemi.
Ktorzy nie przestrzegáia swoiey ßlachetnośći/
Ze dozwaláia rzeczom poddánym wolnośći:
Gdy z nimi rowno śiedza/ wietßa gdy czápkuie
Pan słudze/ á sługá zás pánu roskázuie.

Smierć okrutna.

Smierć okrutna/ nie da sie vbłagáć żadnemu
Człowiekowi/ by niewiem iáko naświetßemu.

Przyidźie do nas zápewne/ niewiemy wßák kiedy/
A zdybieli legáwcá nábierze śie trwogi.
Trudno to mnie opisáć: wßákże radbym temu/
Bym teraz ten strách vczuł niż przyide ku niemu.
Wielkość stráchu tákiego/ w ten czás miłośniku
Swiecki/ poznaß gdy bedźieß czuł teśknośc nedzniku.
Ktorać świát czynić bedźie/ ktoryś ty miłował:
Z ciáło trup nie długo/ ktoreś rośkoßował.
Bo/ ileś świát miłował/ ták wiele od niego
Doznaß smutku/ niecheći/ wtaż od ćiáłá swego.
Bedźieć zdraycá przywodźił ná myśl twe ochłody/
Kiedyś w rzeczách scześliwych záżywał pogody.
Bedźieć vmiał cukrowáć iuż przemiiáiace
Rośkoßy/ w ktorycheś żył/ á w tym łzy gorace
Zástánowia śie w tobie: tylko ogárniony
Ciezkośćia bedźieß leżał zewßad opuszczony.
Ciezkość bywa niemáła/ gdy śie rozstawamy
Z przyiaćielem/ á kniemu wielka miłość mamy:
Z ktorym śie potym widźieć pewnie spodźiewamy:
Coż bedźie gdy śie z świátem wiecznie pożegnamy?
Záś/ ileś nie nawidział świátá obłudnego/
Ták wiele potym doznaß przyiáźni od niego.
O iák to dźiwna spráwá kto ten świát miłuie/
Tego świát nienawidźi: á kto nie miłuie/
Táki od świátá wiecznie bedźie wychwalány:
Mieymyß świát iáko sługe/ ták bedźiem pánámi.
A gdy iuż SMIERC okrutna blisko ćiebie bedźie/
Támći mocy/ śmiáłośći/ y rozumu zbedźie.
Nie o iednymby myślić w ták wielkiey przygodźie/
Jesliß śie nie námyśliß bywßy ná swobodźie.
Schorzáłe członki beda boleść pobudzáły/
A grzechy sumnieniowi gwałt beda dźiáłáły.
Teśkność/ żałość niezmierna z świátem śie rozstáiac/
Dayći Boże raz wspomnieć ná Bogá konáiac.

Człowiekćie leśny y świát miłuiacy od świátá y od ćiáłá przy śmierći nieznośne bedźie ćierpiał ćiezkośći.

Swiát tego miłuie kto go nie miłuie.

Dopieroć tam otworzy świát obłudność swoie/
A będźie sie pośmiewał widząc duszę twoie
Obnażona z dobrych spraw: á w tym ná ćię pádnie
Mdłość/teskliwość/zdumienie; ktoryś sie ták snádnie
Dał oszukáć roskoszom/ służąc ćiáłu swemu/
Niechcąc sie dáć odłamić od tego nikomu.

Znáki człowieká konáiącego.

Pierśi twoie mizerne gwałtem sie trząść będą/
Ktore duchá niedługo smętnego pozbędą.
W tym pot bárzo smrodliwy będźie sie dobywáć:
W czymći sie będźie zdáło tyśiąckroć omdlewáć.
Czoło twoie stwárdźieie/ twarz zblednie/pożołknie/
SMIERC będźie żeby zgrzytáć rychłoli ćię połknie.
Oczy sie popukáią/ y strásznymi będą/
Z nich łzy grube popłyną/ choć płákáć nie będą.
Vszy zákną/ w nich szumy gwałtowne powstáną/
Nos sie zostrzy/ zdretwieie/ y pulsy vstáną.
Nosdrzá smrodu/ zgniłośći będą nápełnione/
Twarz sie śćiągnie/ y źiemia będźie przypádnione.
Vstá śine zostáną/ páznogćie sczernieią/
Ręce/ nogi/ y boki obumrą/zdretwieią.
Ná on czás będźiesz leżał iáko pień nikczemny/
Bez ruszánia/ bez smysłow/ nikomu przyiemny.
To kiedy ná ćię przyidźie/ o vbogi pánie/
Ciáło/ świát/ z vrągániem ná twym gárdle stánie.
Szydząc że ćię stworzenie rozumne zdrádźili/
Rzeczámi błazeńskiemi/ y w kłopot wpráwili.
Człowiek gdyby był w ochronie nie rozumiał tego/
Máło co sstał sie rożnym od bydłá niemego.
O duszę tám grá poydźie/ á tám będźie smutna/
Kiedy sie tárgáć będźie ná ćię SMIERC okrutna.

Zbędźie dworstwá dwornemu ná zágadánie śmierći.

Bárzoby rad ná on czás tyśiąc ćiał postradał
Dla zdrowia duszę swoiey/ ktoraś w nogách sadzał
Ciáłu nazelżywszemu: bo gdy duszá ginie/
Ginie wszystko záraz/ á nigdy nie zginie.

Odbieża cie kuglárstwá/ żarty teráźnieyße/
Gdyć SMIERC bedźie zágádáć gadki natrudnieyße:
A ty bedźieß w zakłádźie/ gdy gadki zádáney
Nie zgádnieß (iákoby miał vśkrzybáć poymány
W rece SMIERCI śtráßliwey) o trudnaß to gadká!
Nie zgádnieß/ nu rychło w grob/ w tym czáśie bieśiá-
Stániec przed oczy brzydkość pogrzebu twoiego: (dka.
Tákże koniec żáłośny ciáłá mizernego:
Ktore śie wnetże ostánie stráwa ßkárádnemu
Robáctwu/ á przestráchem człowieku żywemu.
A iże ty co leżyß na miekkich pierzynách/
Sam szczegulny zostánieß w śmrodliwych perzynách.
A ći ktorzy nád toba stoieli w żáłośći/
Ziemia cie przyßuśluia. Zas twych máietnośći
Bedźie drugi vżywał/ ktoreś ty z ćieżkośćia
Zgromadzał nieboraczek/ y z zbytnia chćiwośćia.
W tym táki gwałt poczuieß żeć śie bedźie zdáło/
Jákoby ćie stworzenie wßystko przywáliło.
Cieżße bywa zetknienie człowieká iednego
Z SMIERCia swoia/ á niźli woyská nawietßego
Z drugim woyśkiem ogromnym/ gdźie bitwá stráßliwa
Pátrzacym boiaźń czyni/ choć iescze watpliwa.
Nie dźiwowáliby śie ludźie ták wielkiemu
Woyśku/ z drugim stráßliwym woyśkiem czyniacemu:
Jáko temu gdyby to mogli widźieć okiem/
Jákie stráßne potkánie iest SMIERCI z człowiekiem.
A gdyż przegráć nedznemu záwżdy w tákiey mierze/
Bedźie prośił (choć prozno) SMIERCI o przymierze.
Ale SMIERC nievżytaráni bez baczenia/
Ginie grzeßny/ á dobry wstáie do zbáwienia.
W on czás y biedne myśli przed oczymá twymi
Stána iáwne/ społecznie z słowámi proznymi.
Coż vczynki niesłußne iák stána stráßliwie
Przećiw tobie/ przed Bogiem skárżac spráwiedliwie.

Brzydkość pogrzebu y koniec ćiáłá.

Smierć ćieżka.

Podobieństwo.

Przy śmierći y biedne myśli prozne człowiek policzy.

Tam obaczyß niewdźięczność serca obłudnego/
Ześ sie z Bogiem obchodźił iákby nie był iego.
W on czás bedźieß złorzeczył wßelkiey niezbożnośći:
Ciáłu/ pyße/ łákomstwu/ gniewu/ y gnuśnośći.
A bedźieß sie zdumiewał nedzny nieboraku
Nád swym głupstwem/ żeś vwiązł ná ták srogim háku:
Idąc iákby nie człowiek zá málowánymi
Roskoßámi świeckiemi/ y zwiedźiony nimi.
Obeyźrzyß sie ná przeßły żywot ktory schodźi/
Ják sczere nic: á inßy iuż wieczny nádchodźi:
Bárzo sie záfrásuieß/ żeś dla docześnego
Proznowánia/ dostąpił vbostwá wiecznego.
Mogąc też mieć z inßemi: á iż powetowáć
Trudno cnoty po śmierći/ ále iuż ßkodowáć
Przyidźie potępionemu żáłowáć ná wieki/
Ná wieki w nedzy płákáć bez Boskiey opieki.
Spoyźrzyß przed sie á poznaß on wiek nieskończony/
Vbostwá y niewoli wieczney nápełniony.
W on czás twoiá vrodá brzydkośćią zostánie/
Ześ dla niey Bogá gniewał máiąc w niey kochánie.
A dußá kleynot drogi v Bogá miłego/
Byłá w nedzy chowána dla ćielská zgniłego.
Bo gdy ćiáłu dostátkow hoynie dodáiemy/
W ten czás o dußach náßych máło co myślemy.
Tám iuż z gruntu dostátki/ skárby/ stroie zbytnie;
Vschną/ zginą ná wieki/ kiedy ćie SMIERC przytnie.
Nie dádząc z żadney strony poćiechy/ rátunku:
Kiedy bedźieß kosztował śmiertelnego trunku.
Bedźieß sam sedźią twoim żeś źle świat miłował/
Ześ tego czynić niemiał bedźieß sie strofował:
A Bogá wieczne dobro zá nic poczytáiąc:
To poznaß; á ztąd poydźieß wiecznie nárzekáiąc.

Przyczyná nárzekánia w niepobożnym.

Vrodá ludzka brzjdkość nákoniec wietßa.

Kiedy ćiáło okwituie/ dußá nedze klepie.

Człowiek sá swoim sędźią bedźie.

Lament człowieká bez pokuty vmieráiącego.

ACh mnie człeku nędznemu/ żem vchybił drogi/
Ku Bogu Stworcy memu: ále na hak srogi
Potępienia wiecznego wpadłem dobrowolnie:
Nie słucháiąc rad dobrych/ á żyiąc swowolnie.
Ná coż mi sie przygodźił rozum choćiem go miał/
Gdym go (ćiáło miłuiąc) vżywáć nievmiał.
Gdźież są teraz poćiechy ktorychem vżywał:
Abo roskoszy/ w ktorych niesczęśliwiem pływał.
Oto iáka mie teraz nędzá ogárnęłá/
Gdyż w gorzkośćiách ma duszá wszystká vtonęłá.
O lepieyći ich było nigdy nie kosztowáć/
Niźli po vżywániu zginionych żáłowáć.
O przeklęta swawola/ ktoreyem ia służył/
Niechćiałem słucháć Bogá/ w grzechem sie mu dłużył.
Poráziłáś mie wiecznie przeklęta swawoli:
Byłem/ ginę/ pędźisz mie do wieczney niewoli.
O przeklęty moy vpor/ kiedym niechćiał słucháć
Bogá/ y przeiednánia z nim gárdźiłem szukáć.
Nie słuchałem kápłanow/ gdy mie przestrzegáli:
Szydźiłem z ich powieśći/ gdy mie náuczáli.
O bymże ich był słuchał człowiek niesczęśliwy/
Jákoby mi był teraz Bog moy miłośćiwy.
Przeklęte towárzystwo z ktorym ia obcował:
Drożym łáskę człowieczą niż Bożą szacował.
O ćiáło niesczęśliwe/ teraz twą nikczemność
Poznałem/ ále nie wczás/ idąc z świátłá w ćiemność.
Służyłemći niesczęsny wiecey á niż sobie/
Kocháiąc sie w roskoszách/ y w twoiey ozdobie.
Teraz miásto pomocy/ ćięzkość mi zádáiesz/
Nieprzyiaćiołom ná mie rátunku dodáiesz.

Cięższy żal miawszy nie mieć/ iesczę naćięższy miawszy vtráćiwszy nigdy nie pokwetowáć.

Swawola zła.

Vpor y niepostuszeństwo.

Złe towárzystwo.

Rozpustność ćiáłá.

Stroie cielesne. — O przeklete me stroie/ ktorymim cie ciało
Zdobił/ ktore nie długo iuż bedźieß śmierdźiało.
Roskoßy. — O nieſczęſne roskoßy/ ktorych nábywáiac/
Zgubiłem Bogá mego/ źiemi dogadzáiac.
Potráwy kosztowne. — Gdźież ſa wdźieczne potráwy/ miekkie łoże ktemu:
Czymem wßyſtkim dogadzał ćiáłu robácznemu?
Nie dałem czynić krzywdy ćiáłu rozpuſtnemu:
Czego ſie mu záchćiáło pozwalałem iemu.
Teraz kto mie wyzwoli z piekielney niewoli?
Zaden mie nie żáłuie/ choć mie ćiezko boli.
Bárzom ná ſie rozgniewał Bogá Stworce mego:
Ná wieki go nie vyźrze/ coż nád to ćieżßego?
O bymże ie był dreczył/ ku Bogu z miłośći/
Pewniebym był nie przyßedł ná tákie gorzkośći.
Nieoſtrożność oczu. — Przeklete oczy moie/ ktorem niewſtydliwie
Otwarzał ku proznośćiam/ y myślił pſotliwie.
Vßy. — Nieſczęſne vßy moie/ ktorychem nádſtáwiał
Pochlebſtwom/ obmowiſkom/ ánim ſie záſtáwiał
O krzywdzenie cney ſławy bliźniego moiego:
Nigdy dobry nie może obmawiáć choć złego.
Vſtá niewſtydliwe. — Przeklete vſtá moie/ co czeſto mowiły
Bluźnierſtwá/ y pomoca do niewſtydu były.
Rece y ſkepſtwo. — Nieſczęſne rece moie/ co ſkapie zbieráły
Dobrá świeckie/ á iáłmużn mało co dawáły.
Jákby mi był pomocny w tey moiey przygodźie/
Biedny ßeląg/ bym go był bedac ná ſwobodźie
Nieſczodrobliwość. — Dla Bogá dał nedznemu: przeto położony
W wielkiey nedzy/ nie bedac z niſkad wſpomożony.
Nogi ſwowolne. — Przeklete nogi moie/ ktore predkie były
Do niecnoty/ á w drodze Bożey nie chodźiły.
Ale ſwa moc tráćiły ná tańcách nieſczeſnych/
Ná modlitwe niechćiałem nigdy mieć poſpießnych.
Dáleko mnie bogátßi światobliwie żyli/
Nád mie vbożßy Bogu vprzeymie ſłużyli.

Byłem

Byłem iákobym nie był com spráwił dobrego:
Máiac tákież pomocy od Bogá miłego.
Ida w niebo cnotliwi bogáci z rádościa:
A ia w przepáść vpadam / o z ciezka żáłościa.
Gdźież sa twe obietnice o świećie kłamliwy /
Gdźie roskoszy / wesele / zwiodłeś mie zdrádliwy.
Otoż mnie teraz pychá / y moie łákomstwo:
Jestem gnány niesczesny ná wieczne niewolstwo.
Otoż moiá ćielesność / vmieram znedzniony /
Od wszystkich poćiech moich wiecznie oddalony.
Izali wezme z soba com nábył z ćiezkośćia.
Ide nágim od wszego z gwałtowna żáłośćia.
O nasroższa bestiia wrotny nieużyty:
Ty nazdrádliwszy świećie / kiedyż bedźiesz syty.
Obiecuiesz nam páństwá / y wieczne mieszkánie:
A gdy w drzwi SMIERCI przydźiem / kożdy nágim stánie.
Z ledwa że dasz koszule / przekupuiac námi /
Ták iáko pan rzeźnikom swoimi owcámi.
Coż iest srebro y złoto: ábo sto lat żyć / co to.
Coż sa przepyszne dwory / tákże pełne stodoły.
Coż iest stanu wspániałość / álbo co ćiáłá piekność.
Jáko skorá z ćiáłá: proch / ćień / dym / nászá chwałá.
W tákiey wielkiey przygodźie bedac położony /
Obeyźrzy sie swowolny ná wszelákie strony.
Zwroćić sie do żywotá powtore / iuż trudno /
Wyleźć z ćiáłá iuż muśi / bedźie to nań nudno.
Weyźrzy ná miłośierdźie Boże nieskończone /
Przećiw dobrym / á záś złym ná wieki skrocone.
Strwoży go spráwiedliwość Bozka z wysokośći /
Ktora go wnetże wtraći w piekielne niskośći.
Wspomni ná przeszły żywot / ten go kárác bedźie:
A w tym Sedźia nawyszy z nim ná sod záśiedźie.
Tám go wszystko opuśći / tylko złe sumnienie
Wiecznie sie go nie puśći / ná iego karánie.

Człowiek zły bywszy iáko by nigdy nie był.

Ćielesność.

Obłudá y oszukánie świátá zdrádliwego.

Skárby źiemskie prozność wielka / bo po nich płácz wietszy.

Niepokutuiacego vćiski y wzgárdzenie.

W ktore pilnie nie wzgladał czásu powolnego/
Wiecznie w nie bedźie pátrzył/ znoßac meki z niego.
W tym nań ſkinie SMIERC ſroga/ przytnie żywot iego:
Ciáło w źiemie/ duch poydźie przed ſad Nawyßßego.
Obſkocza go ßátáni gwałtem z kożdey ſtrony/
Beda ſie nád nim páſtwić/ bez wßelkiey obrony.
Tedyż go ná ſad ſtáwia wiecznie zwiazánego/
Jego włáſnym ſumnieniem/ ſkárżac ták ná niego.

Inſtigácia dyabelska.

SEdźia naſpráwiedliwßy/ oſadź ſpráwiedliwie
To ſtworzenie/ co żyło ná świećie złośliwie.
Ználeźliśmy go rożnym od drog świetych twoich:
Przeſtrzegał woley náßey/ nie wśćiagał zadz ſwoich.
Dałeś mu wielkie dáry/ pámieć/ rozum/ wola:
Tego ná złe vżywał/ miłuiac ſwawola.
Miał náuke nieomylna/ y o śmiertelnośći
Wiedźiał/ tákże o niebie/ y nieſcześliwośći.
Czeſto był przeſtrzegány z rámienia twoiego:
Czytał/ ſłyßał/ miał zdrowie/ y czás do dobrego.
Wiedźiał/ że dobrá wßytkie od ćiebie ſámego
Miał/ á przedśie znáć niechćiał dobrodźieia ſwego.
Słyßał o cnotách świetych/ ktoreś mu zálecał/
Miłośierdźiem ſie twoim w złośćiách vbeſpieczał.
Wiedźiał ná przećiw ſobie o náßey niecheći;
Namniey ſie tego nie bał/ áni miał w pámieći.
Sákrámentow pożywał/ wiecey dogadzáiac
Roſkazániu/ wſtydowi/ o ćie nic niedbáiac.
Chwałe twoie ktora miał rozmnażáć vśilnie/
Niſczył/ ſobie przywłaſczał/ ćiáłu ſłużac pilnie.
Wiele niewinnych zgorßył/ ſwoim złym żywotem/
Náß tedy ieſt/ niech ginie wiecznie/ y nápotem.

Złe vżywánie dárow od Bogá.
Nieposłuſzeńſtwo.
Wiádomość złego/ y dobrego.
Niegodne pożywánie Sákrámen: (tow).
Niſczenie chwały Bożey.
Zgorßenie niewinnych

Dekret

Dekret Sędźiego nawyższego.

TAm trząśnie grom gwałtowny ná duße grześnego/
Kiedy Bog wyda wyrok potępienia iego.
Będźie teſknił by rychło źiemia go pożárłá/
A od gniewu Bożego by iáko záwárłá.
Cięzey go to vráźi niż piekielne męki/
Że Bogu zgniewánemu doſtał ſie do ręki.
Z ktorey ſie iuż nie wydrze: toć większe karánie/
Widźieć wiecznie nád ſobą Bozkie rozgniewánie.
Będźie mu Bog vrągał z niebá wyſokiego/
Choćiaż grześny zdáleká będźie ſtał od niego.
O ſtworzenie nieſczęſne odemnie ſtworzone/
Męką/ y krwią niewinną moią odkupione.
Wſczepiłem ćię był dobrze w winnicę wybráną/
Y mocno z kożdey ſtrony dość obwárowáną.
Wśiałem w ćię był naśienie dobre wiáry świętey:
Czemuś zły owoc zrodźił/ czyniąc grzech przeklęty.
Stworzyłem ćię ná obraz podobieńſtwá mego:
Dawßyć moc/ pánowánie/ ſtworzenia wßelkiego.
Rozum/ wolą/ y pámięć/ dałem niewdźięcznemu/
Coś ty wßyſtko obroćił ku ſwoiemu złemu.
Dawałemći rátunki/ drogę do zbáwienia/
Aby ſie był vchronił wiecznego zginienia.
Sczerzem ſie obchodźił z tobą o złośliwy/
Dogadzałemći wßytkim będąc dobrotliwy.
Jlem ia ná ćię wołał/ ku ſobie náwracał/
Tyś mną záwße pogardzał/ y tył ſwoy obracał.
Czegoż chceß teraz po mnie/ ſameś mię opuśćił:
Com grześnym przyobiecał/ to iuż będę iśćił.
Doznaß tego w gorzkośći/ że Bogá ſwoiego
Vtráćić/ nád to niemáß więcey nic ćięższego.
Dármom karał/ náchylał twárdą ßyię twoię:
Lekceś ſobie poważał drogą łáſkę moię.

Sträßliwa ieſt doſtáć ſie rękom Bogá żywe go/ coż rozgniewánegó.

Bog ná tym świećie czło wiekowi rátunkow do zbawienia dawáć nie vſtáie.

Karáć ćie wiecznie będźie zła swowolność twoiá/
Ktorey vżyć nie mogłá wieczna dobroć moiá.
A twoie odwrocenie strofowáć ćie będźie/
Ná wieki niesKończone poćiecha nie będźie.
Weźmićie swego więźnia duchowie przeklęći/ *Matth: 25.*
Niechay ginie/ y wyydźie stworzeniu z pámięći.
Idź odemnie przeklęty do ogniá wiecznego/
Ktory iest dyabłu zrządzon / y ányołom iego.
W tym sie grzeszny zápádnie w źiemskich głębokośćiách/
Ktory sie iák bestyia wálał w swych lubośćiách.
Nie będźie go mogłá znieść źiemiá/ dla ćięszkośći
Grzechow iego/ ná sobie/ y zledwá w niskośći:
Będźie z nim wiecznie tesknić/ wzbudzáiąc ku niemu
Rozmáitość mąk wiecznych: táka cześć tákiemu.
Rozgniewa sie stworzenie wszystko ná grzesznego/
Ktory nie czćił/nie słuchał/gniewał/Stworce wszego. *Isaiæ vltimo, 30. 65.*
Tám ogień/ źimno/ robak/ smrod/ głod/ y ćiemnośći/ *Iud: 16.*
Cieśniá/ strách/ nárzekánie/ dyabelskie srogośći. *Eccles. 7.*
Wszystkich zmysłow karánia/ długość niesKończona/ *Iob 10.*
Proznośc/ rozpácz/ y żáłość iuż niepoćieszona. *Mat: 13. 18. 22.*
Będą dręczyć ná wieki/ ná wieki grzesznego/ *Apoc: 21.*
Nie oglądá (o męko) twarzy Bogá swego.

Dokonánie spráwiedliwych/ y pokutuiących.

SZcześliwi ktorzy Bogá tu żyiąc miłuią/
Z ćiałem/ z świátem/ z szátánem/ gránic vieżdżáią.
Ktoraż żáłość tákowym świát vczynić może?
Owszem im ku wietszemu weselu pomoże.
Będą sie dobrzy śmiecić że sie SMIERC odwłoczy/ *Ludźie pobożni śmętnieyszy z żywotá niżeli z śmierći.*
Zadáiąc mieć vśilnie to czego chcą oczy.
Jákoby conárychley Bogá oglądáli/
Ktorego z vprzeymośćią sercá miłowáli.

Ták iáko kiedy ieleń biegiem ſpracowány/
Prágnie żywey ſtudnice/ od pſow nágábány.
Wtoż duſzá czáſu SMIERCI człeká pobożnego/
Prágnie do Bogá ſwego wytchnienia wdźiecznego.
Mowi/ o kiedyż przyidę przed oblicznośc twoie
Boże moy/ o moy Boże/ weźmiſz duſze moie.
Duſzá moiá troſkliwa/ iuż teſkni ku tobie/
Dlugom mieſzkał ná źiemi moy Boże bez ćiebie.
Rychło przyśpieſz moy Pánie/ wywiedź mie z więźienia
Ciáłá tego zgniłego/ zbáw mie potępienia.
Gotowá duſzá moiá do ćiebie moy Pánie/
Weźm mie świátu naprędzey/ o moie kochánie.
A przytul mie do śiebie pielgrzymá nędznego/
Dla ktoregoś krew wſzyſtkę wylał z ćiáłá ſwego.
Widźiałem oycá/ mátkę/ ktorzy mie zrodźili/
Smiertelni/ śmiertelnego świátu popuśćili.
Alem ieſzcze nie widźiał ćiebie o moy Boże:
Widźieć wſzyſtko bez ćiebie/ w niczym nie pomoże.
Tyś ieſt Oćiec y duſze/ y ćiáłá moiego:
Moy Zbáwićiel iedyny/ ktoryś zdrowia ſwego
Dla mnie dáć nie żałował/ abym ia żył wiecznie/
Prze SMIERC twoię moy JEſu/ day vmrzeć beſpie=
O iákiey ſcześliwośći ludźie ſpráwiedliwi (cznie.
Będą w on czás/ prágnąc iść do Bogá teſkliwi.
Ktorych Bog nie odſtąpi czáſu oſtátniego/
Słodko poumieráia w łonie Bogá ſwego.
Jákich w on czás roſkoſzy ſercá tákich ludźi
Zażyią: ktorych ćiáło/ świát/ teraz nie złudźi.
Ktorzy niechcą nád Bogá wiecey nic miłowáć/
Tákich Bog vmiłuie/ będą znim krolowáć.

Podobieńſtwo ielenia.

Chęć konáiącego.

Pielgrzym człowiek káżdy.

Bog ieſt Oycem ćiáłá y duſze: miáteż być nád ćieleſne rodźice ſłuſznie wiecey miłowány.

Smierć ludźi pobożnych roſkoſzna.

Zamknienie.

KOchay ſie w Pánu Bogu/ drogą łáſkę iego
Poważay iák nadroższey: to cel ſcześćia twego.

Nie gniewáy dobrodźieiá/ máiac iedynego:
Tyś sam ieden/ Bog ieden/ nád to nic trzećiego.
Trudno Bogá rozdźielić rázem go gubiemy/
Gdy co nieprzyſtoynego przed nim ſpráwuiemy.
Ku temu/ mieymy ſrogi gniew/ co nas odwodźi
Od miłowánia Bogá: záś co miłość rodźi
W tym ſie rádźi kocháymy/ gárdząc nieprawośćią/
Teſkniąc bárzo do Bogá z ſerdeczną żądośćią.
Badźmy ſpráwiedliwemi/ to co ieſt Bożego
Z rádośćią oddawáymy/ miłuymy bliźniego.
Strzeżmy karmić duſz náſzych dobrámi źiemſkiemi/
Ktore Bog przyobiecał karmić niebieſkiemi.
Chowáymy Przykazánie Boże bárzo pilnie/
Bierzmy ſie ku oyczyźnie niebieſkiey vśilnie.
Gardźmy świátem ſtátecznie/ bo tákim koroná
W niebie ieſt zgotowána/ y teraz obroná.
Roſkazánia chowáymy Kośćiołá świętego/
Stoymy mocni przy wierze do zeſzćia náſzego.
Heretykow nieſczeſnych ſtrzeżmy ſie vśilnie/
Od nich złość duſzy/ iáko ćiáłu ſmołá przylnie.
Nádźieie mocną w Bogu záwſze pokłádaymy
W náſzych ſpráwách/ y iemu wſzyſtko zálecáymy.
Bedźiem ták ſcześliwemi/ bo dobrze dobremu
Płáca; á záś przećiwnie złá zápłátá złemu.
Y tudni záżyiemy w ſcześćiu y w rádośći/
Máiac wſzyſtko po woli z Boſkiey łáſkáwośći:
To ieſt ćiche ſumnienie/ nád co nic milſzego:
Piekłá tu iuż záżywa/ kto ſumnienia złego.
Z weſelá ninieyſzego/ ná weſele wieczne
Poydźiem bedąc dobremi/ w przybytki beſpieczne.
Co nam rácz dáć náſz Pánie JEſu Chryſte miły/
Byſmy być byli wiernemi/ potym z tobą żyli.
Ktory z Oycem/ y z Duchem Bog ieden kroluieſz
Wiecznie: y świát w mądrośći/ w dobroći ſpráwuieſz.

Spráwiedliwość ná czym záleży.

Vſtáwy Kośćiołá Powſzechnego.

Modlitwá.

JEſu Chryſte naſłodſzy zbyteczna miłośći/
Ktoryś ſie zámiłowáł człowieczey podłośći:
Nie ſzánuiac własnego zdrowia/ dla czyiego
Scześćia: znam wielka przez to dobroć ſercá twego.
Przez wſzyſtkie prace twoie/ ktoreś z ſwa ćieżkośćia
Spráwowáł ná tym świećie/ o z iáka miłośćia!
Przez twoie Národzenie/ y vboſtwo wielkie/
Przez prace/ żywot ćiáſny/ y vćiſki wſzelkie/
Przez SMIERC twoie niewinna/ y ćiáłá zránienie/
Przez boleśći/ y drogiey krwie wſzyſtkiey wylanie.
Proſze ćie ácz niegodny zá ludźmi wſzyſtkiemi/
Ktorych ieſt iednákowe niewolſtwo ná źiemi.
Oſobliwie zá temi/ ktorzy śmiertelnemi
Grzechámi ſa zwikłáni/ zmiłuy ſie nád nimi.
Racz ich ſercá náwiedźić/ świátło nieſtworzone
Oświeć ich ná ſumnieniu/ by były ſkruſzone.
Wley im boiaźń zbáwienna z twoiey łáſkáwośći/
Aby ſie bali ćiebie/ iák dźiatki z miłośći.
Day im tu czás pokuty/ ktorego kochánie
Jeſt nád pokutuiacym/ racz to dáć náſz Pánie.
Niechay ćie tu poznáia dobrodźieiá ſwego/
By ćie ztad miłowáli/ nád wſzyſtko lepſzego.
Racz rozrzewnić ich ſercá dobrodźieyſtwy twemi/
Aby grzechy zmywáli łzámi okwitemi.
Ták áby ſie iuż wiecey do nich nie wracáli/
Ale raz porzuconych wiecznie zániechali:
Day nam w cnotách poſtepek/ meſtwo y wytrwánie:
Czuyność w wierze/ w miłośći/ w nádźiei ſkonánie.
Záchoway nas od nagłey SMIERCI/ ktoryś raczył
Dla nas vmrzeć/ y w mekách ſwych nas nie przebaczył.
Gdy ztad odchodźić bedźiem/ prośim przybadź Pánie/
Do ſwoich odkupionych: tyś náſze zbáwienie. Am̄.

Pámietay  vmrzeć.

Smierć.

IEsli chceß sławny tryumph odnieść o śmiertelny/
Z nieprzyiaćioł twey duße/ y w tym mieć rzetelny
Vmyśl/ ku odnoßeniu dla Bogá swoiego/
Iák naćieżße przykrośći/ przestrzegayże tego.
Obraz SMIERCI stráßliwey z oczu sercá twego
Niech nie schodźi/ ale nań pátrz wzgledem dla tego:
Abyś czuyny/ czuynieyßey postáwił sie meżnie/
Ktora pewnie/ niepewnie/ strzeli w ćie poteżnie.
Nie mgnieß okiem/ iák predko z dálekiey kráiny
Przybedźie SMIERC do ćiebie/ á niewieß godźiny.
Choćby sie brał zá morze/ pierwey ią tám znaydźieß/
Iey wßystkie kąty świátá/ chodź gdźie chceß/ nie zay-
Młodźieniáßki kwitnace/ iáko kwiát rożány/ (dźieß.
Vsczknie nielutośćiwa/ nie brákuiac stany.

Ná stárego pożiewa z bledłą śmiertelnośćią/
Gmatwa wszytko ná kupę/ nędze z wspániáłośćią.
Czyli święty/czyli zły/ chábiás do ſáku:
Głodna ieſt/ co vchwyći/ pożera bez bráku.
Záwſze śiecze ſwą koſą/ oczy zámrużywſzy/
Bá podź kto ſie nátráfi/ wſzyſtko opuśćiwſzy.
Nátráfi co miąſzego/ w tym nieżna trudnośći/
Czyli drzewo/ czyli źdźbło/ śćina bez ludzkośći.
Tárga ſie w ſwey hárdośći/ ná Krole/ Ceſárze/
Zdźiera z ich głow korony/ á w ſwoiey máſzkárze
Czyni wſzyſtkich podobnych/ łamiąc ſceptrá chwały/
Klęka przed nią iednáko/ pokorny zuchwáły.
A kedyż ſą Ceſárze/ Papieże/ Krolowie/
Kedy ſtroyni/ roſkoſzni/ ktoż nam o nich powie?
Gdźie wielki Alexánder/ y co po nim byli
Krolowie cney Greciiey/ byli by nie byli.
Gdźie Rzymſcy Monárchowie/ ktorzy ſie Bogámi
Ná tym świećie czynili/ pożárći z głowámi.
Kedy Aryſtoteles mąż więkiey mądrośći/
Gdźie Plato/ Maro tákże wyſokiey dźielnośći.
Ták bogáctwá/ vrodá / mądrość świátá tego/
Rowno z wiátrem vćieká niemáſz nic pewnego.
A przybyłoż co źiemie ktora ich záwárłá:
Nam też grozi SMIERC ſroga/ ktora ich pożárłá.
Chćiey rachowáć pomárłe/ y co vmieráią/
A obaczyſz że piáſek morſki przewyſzáią.
Nic nie żyie/ nie kwitnie ná świećie wolnego
Od mocy ſrogiey SMIERCI/ próżność że wſzytkiego.
Nieſczęſna SMIERC vſtáwnie śidłá ſwoie śćiele/
Aby ćię vchwyćiłá/ á ty żyieſz śmiele.
Wſpomni ná wielkie Pány/ ktorzy ſie chlubili
Krwie zacnośćią/ herbámi/ iuż ſie pośidlili.
Ták iey był dobry Irus dla ſwey nędze ſławny/
Jáko Creſus we złoćie Krol on ſtárodawny.

Bierze

Bierze dźieci z kąpieli / y z máćierzyńskiego
  Łoná / względu niemáiąc choć płácze bez niego.
N nieumie ochraniáć rozkwitłey młodośći /
  Rozłącza męzá z żoną choć żyli w miłośći.
Bierze dźiatkom młodźiuchnym oycá zábiegłego /
  Mátká wdową zostáie / nic oney do tego.
Trudno zliczyć iák wiele iuż ludźi pomárło /
  Z ktorych iák wiele niebo / y piekło záwárło.
A przeto / coż ßáleieß głowę vstroiwßy /
  Stapaß iák paw / przygody swoiey zábaczywßy?
Wymieniłeś niepewność / wiátr w ręku trzymáiąc /
  Te roskoßy ninieyße / ktore vmieráiąc
Puśćiß z płáczem pielgrzymie / á chwałá niebieska
  Stoi w twoim mnimániu / iák powieść błazeńska.
Rozumieß że te dobrá są włásnie dobrámi /
  Dáieß się im vwodźić / iák dźiecko łatkámi:
Ktore nie są dobrámi / ni imienia tego
  Godne / bo są w ßáfunku sczęśćia odmiennego.
Vcz się coś iest zá mocarz / z trochy źiemie lárwę
  Noßąc w niebespieczeństwie / z ktorey stráćiß bárwę.
Kiedy SMIERC ná ćię chuchnie / w tym twoiey pięknośći
  Weźmieß koniec / schowawßy w popiele swe kośći.
Jáko pęcherz ná wodźie ze dżdżá vczyniony
  Ginie prędko / ták człowiek ginie národzony.
Jáko ćień co przemiia zá rácza świátłośćią /
  Ták człowiek znika rychło będąc śmiertelnośćią.
Jáko kwiát gdy opada z rożey vrodźiwey /
  Ták twa pięknosć niszczeie od śmierći stráßliwey.
Nic inßego iesteśmy tylko ßtuká źiemie /
  Żywot náß bebel wodny / ná ktory gdy wienie
Wiátreczek by namnieyßy / wnetże co się zdáło
  Nádetym / y chodzącym / z wiátrem vlećiáło.
A iáko kiedy párá z oká pátrzącego
  Wznika prędko / ták życie człowieká kożdego.

Dźiś ieſt/ pnieſt/ dobrześ zdrow/ y w vbierze iaſnym/
Jutro bedźieſz podobno leżał trupem ſtrászny m.
Teraz depceſz po drugich/ bedać też po tobie
Drudzy deptáć nie długo/ myśl proſzę o ſobie.
Czyli nie widźiſz iáko gdy iábłoń porabia/
Wnet gáłązki y iábłká nieochronnie głabia.
Co nadobnie ſtoiáło/ z iábłkámi piekńemi
Ginie padſzy ná źiemie z liſtki źielonymi.
Ták SMIERC ſroga częſtokroć do ſwego kácerzá
Wgania trzode z páſterzem/ y z trzoda páſterzá.
Był/ pił/ iadł/ miał/ táńcował/ budował: Coż potym!
Niemaſz go/ á gdźież ſie dźiał/ poſzedł ztad z kłopotem.
Wſzyſtko cień/ párá/ proznośc/ ná świećie koniecznie/
Bog/ y chwałá niebieſka/ to tylko trwa wiecznie.
Przeto meżnie poczynay w cnoćie/ co ſie chlubiſz
Z wiáry dobrey/ bo przez ſpraw dobrych wiáre zgubiſz.
Przegladay iák napilniey kſztałt poczećia twego/
Tákże żyćie niniey ſze/ y iáki kres iego.
Niechay ćie świát obłudny łatwie nie vwodźi/
Ktory ſwych miłośnikow w zginienie przywodźi.
Trochęć miodu vkaże/ byle zwiodł głupiego:
Ciebie dźiś czći/ á iutro bedźie czćił inſzego.
A ty coś wzgore śiedźiał/ vśiadźieſz pod ława/
A coś ſława poczytał/ toć bedźie nieſława.
Czás nie powetowány kwápliwie vćieka/
A kożdemu ſwey SMIERCI zegárek doćieka.
Jeſli ſie zabáwiemy/ czáſu nie vyźrzemy
Dokonánia godźiny/ Bog wie iák pomrzemy.

Koniec.

Nápominánia/ pytánia/ y modlitwy/ ktorych Kośćioł świety Powszechny przy vmieráiących zwykł vżywáć.

Pierwsze nápominánie.

Bacz miły bráćie (miła śiostro) że wszyscy iesteśmy pod moc/ á wolą Bożą poddani. Bo kożdy z nas ktoregożkolwiek stanu/ ábo záwołánia iest/ ták Krolowie iáko y inśi pánowie/ ták też bogáty iáko vbogi muśi vmrzeć. Przyszliśmy ná ten świát iáko przychodniowie/ y pielgrzymowie : nie żebyśmy tu mieszkánie swoie ná wieki sádowić mieli/ ále ábyśmy tu dobrze á przystoynie żyiąc/ y Pánu Bogu służąc/ strászliwych mąk piekielnych vszli/ á do prawdźiwego żywotá przenieśieni/ chwały wieczney dostąpili.

Wtore.

Vważ pilno v śiebie/ á dźiekuy Pánu Bogu zá dobrodźieystwá tobie od niego dáne: A nawiecey żeć w te ostátnią godźinę twoię sámego śiebie vznánie dał/ á że ćie nagłą śmierćią z tego świátá nie wźiął. Zá te tedy y zá insze dobrodźieystwá y dáry iego/ teraz iemu ile możesz czyń dźięki/ á vćiekay śie do iego niezmiernego y nieskończonego miłośierdźia/ prosząc sercem pokornym y skruszonym/ o odpuszczenie grzechow twoich.

Trzećie.

Rozmyślay też serdecznie/ żeś ná tym świećie wiele grzechow popełnił/ zá ktoreś niemáłe karánie od Bogá zásłużył. Skromnie tedy masz te twoie chorobe y śmierć od niego przyiąć/ á prośić go/ żeby przez to doczesne karánie grzechom twoim odpuszczenie dał/ y od strászliwych mąk czyscowych ćiebie obronił: Bo znośnieysza rzecz iest tu ná tym świećie bydź karánym/ á niż ná onym. To tedy

karánie ieśliże z serca skruszonego dobrowolnie y skromnie przyimuiesz / bez wszego wątpienia będąc wszytkie grzechy odpuszczone/y potym do ráiu wnidziesz. A gdzieby więc tego nie cierpliwie przyiął / to rzecz pewna/ żebyś zbáwienia swe go bespieczen nie był: czego cię Pánie Boże racz záchowáć.

Czwarte.

Za czásu tedy żywotá twego/ ostátniey godźiny/ miedzy inszemi rzeczámi o zbáwieniu dusze twoiey myśl pilnie. Boć snać potym nie tráfi się/ żeby mógł tákiego rozmyślánia vżywáć. O rzeczách tych doczesnych wszelákie stáránie puść mimo się: ktore rad nie rad muśisz puśćić / bo to iest prozne / y od piekielnych przepáśći ciebie nigdy nie rátuie. Zupełna wiára Pánu Bogu się porucz / y iemuż ktory iest wszechmocny/ dobry/ y mądry/ śiebie sámego y swoie wszytko w opiekę day: y przytym myśl twoię wszytkę ku niemu śćiągay: á tych ktorzy przy tobie stoią żąday/ áby się do Pá ná Bogá o dusze twoiey zbáwienie modlili.

Pytánia chorego / ná ktore on ma Kápłanowi odpowiádáć: á ieśliby mowę zámknął/ tedy znákiem iákim zwierzchnim/ ábo przynamniey serdecznym westchnieniem ma ná to pozwaláć.

Wierzysz státecznie y gruntownie o członkách wszytkich wiáry powszechney Krześćiáńskiey / y o inszych rzeczách ktore káżdy Krześćiáński człowiek wierzyć powinien? Odpowie. Wierzę.

Potępiasz y przeklinasz wszystkie kácerstwá/ błędy/ y zabobony/ ktore potępia mátká nászá Kośćioł święty Powszechny? potępiam.

Kochasz się w tym/ że w wierze Páná nászego Jesu Chrystá y w iedności/ y w posłuszeństwie Kośćiołá powszechnego z tego świátá schodźisz? Kocham.

Znaß ſie do tego żeś Páná Bogá grzechámi twoimi niezliczonemi niepomáłu obráźił/ á żeś też czás żywotá two iego ná tym świećie nie według ſtanu twoiego/ y iákoś był powinien/ ſtrawił ✓ Znam.

Záłuieß ſerdecznie zá grzechy twoie/ y tego żeś vczynkow dobrych zániedbał/ y dobrodźieyſtw Bożych niewdźieczen był ✓ Záłuie.

Zadaß zá te wßyſtkie grzechy twoie od Páná Bogá odpuſczenia ✓ Zadam.

Maß te myśl y wola/ ábyś żywotá twego ná potym polepßył/ ieſlić Pan Bog zdrowia vżyczy ✓ Mam.

Prośiß też Páná Bogá abyć vżyczył łáſki ſwoiey żebyś w tym vmyśle trwał/ á prawdźiwa ſkruche miał zá grzechy twoie ✓ Proße.

Nie czuieß ná śie iákiego grzechu śmiertelnego/ ktoregoś ſie ieſcze nie ſpowiedał ✓ Czuie. abo Nie czuie.

Zadaß też áby ſerce twoie było oświecone żebyś mogł mieć grzechow twoich vznánie/ ieſliś ieſcze ktorych przepomniał/ á iżebyś ſie ich ieſcze rad ſpowiedał ✓ Zadam.

Odpuſczaß też z práwego ſercá dla miłośći Páná Jezuſá Chryſtuſá tym wßyſtkim ktorzy ćie ábo ſłowem/ ábo vczynkiem obráźili/ áboć też niekiedy w czym záßkodźili ✓ Odpuſczam.

Prágnieß też ábyć ći przepuśćili ktoreś ty ábo ſłowem ábo vczynkiem obráźił/ y ieſliś ktoremu co przykrego vczynił ✓ Prágne.

Chceß też áby to/ coś kiedy komu z krzywda iego ná dobrey ſławie ábo máietnośći odiał było do namnieyßey rzeczy z twoiey máietnośći wrocono y nágrodzono/ ieſli ſie inácżey obrážonemu doſyć sſtáć niemoże ✓ Chce.

Maß zupełna y doſkonáłą wiáre o tym/ że inácżey zbáwion bydź nie możeß/ y do żywotá wiecznego nie wnidźieß/ ieno przez záſługi meki Páná náßego Jeſu Kryſtá ✓ Mam.

Gdźieby (czego Boże záchoway) gwałt choroby ábo

pokuśy/ábo rozumu odiećie ná tobie wyćiśnęło iákie słowá/ ábo znáki / ktoreby śie temu wyznániu twemu przećiwiły/ oświadczasz śie/ żeby śie to działo przećiw woley twoiey? Oświadczam.

☞ Te pytánia y odpowiedźi ták odpráwiwszy / ábo ktorekolwiek z nich / kápłan może do chorego mowić:

POruczam ćie tedy Pánu Bogu wszechmogącemu / y błogosłáwioney Pánnie Máryiey : y dáie ćie w obronę Wszystkim świętym wybránym Bożym. A iesliby pokuśá ábo rospácz iáka ná ćie przychodźiłá/ porucżay śie męce Páná nászego Jesu Chrystá. A to vstáwicznie miey przed oczymá sercá swego / y ná tym myśl swoie vtwierdź / á nie rospaczay: Abowiem vmęczon iest y vmárł Pan nász Jesus Chrystus dla ćiebie / y dla nas wszytkich/ ábysmy wszyscy zbáwieni byli/ y tenże też duszę twoię zbáwi.

Modlitwy vmieráiącego / ktorych iesli sam przez śie mowićby nie mogł/ wiec zá kim innym.

PAnie Boże moy / Oycze miłośćiwy/ zmiłuy śie nádemną. Pánie Boże moy / Oycze miłośćiwy / w ręce twoie poruczam duszę moię. Oycze miłośierdźia / zmiłuy śie nádemną vbogim stworzeniem twoim. Wspomoż mię teraz w tey ostátniey potrzebie moiey. Dopomoż miły Pánie duszy nędzney / y opuszczoney/ áby nie byłá poimána od duchow złych / áni od psow piekielnych pożárta. Násłodszy Pánie Jesu/ przez zasługę y moc błogosłáwioney męki twoiey/ każ mię przyiąć w liczbę twoich wybránych. Zbáwićielu y odkupićielu moy/ poddawam ći śie wszystek/ nie gardź mną. Do ćiebie idę/ nie odrzucay mię. Pánie/ o Ray twoy ćię proszę/ nie prze zasługi moie/ ale prze moc błogosłáwioney męki twoiey / ktorąś mnie nędznego odkupił / y Ray krwią twoią kupić raczył. Tenże mi Ray bez omieszkánia

rácz dáć/ dla ktorego áni bogáctwá / áni władza twoiá vmnieyszona nie będźie/ y Ray tym nie będźie ćiesnieyszy áni mnieyszy.

Druga modlitwá do P. Máriey.

KRolewno niebieska/ Mátko miłośierdźia / vćieczko grzesznych/ przeiednay mi gniew Syná twego/ y proś zá mną niegodnym grzesznym iego łáski / áby mi względem twey miłośći grzechy moie odpuśćił / y do swey chwały przyprowádźić raczył. Amen.

Modlitwá do Anyołow SS.

DVchowie niebiescy Anyołowie błogosłáwieni/ proszę was bądźćie przy mnie/ gdy mam zeyść z tego świátá : y mocnie mię ze wszytkich śideł Szátáńskich wyrwićie: á duszę moię w wászę towárzystwo przyimićie. A zwłaszczá ty dobry Anyele strożu moy / tobie zeszćie moie z tego świátá osobliwie w opiekę poruczam.

Potym niechay mowi słowá ktore S. Augustynowi przypisáne są.

POkoy Páná nászego Iesu Krystá/ moc męki iego/ znák Krzyżá Swiętego/ y dźiewictwo błogosłáwioney Pánny Máriey/ błogosłáwieństwo wszytkich Swiętych y Swiećic / stroża wszystkich Swiętych Anyołow / y przyczyná wszystkich Swiętych wybránych / niechay będźie miedzy mną á miedzy nieprzyiaćiołmi memi / widomemi y niewidomemi/ w tę godźinę śmierći moiey. W imię Oycá y Syná y Duchá Swiętego. Amen.

Przy sámym konániu/ ábo nád konáiącym Modlitwy.

Ex Diurn: Rom.

BOże miłośierny/ Boże łáskáwy/ Boże ktory według wielkośći zmiłowánia twoich grzechy pokutuiących zgładzász / y przeszłych złośći występki przez odpusczenie wyniszczász; rácz weyrzeć łáskáwie ná tego sługę twego N.

y odpu-

puſczenia ſobie wßytkich grzechow ſwoich zupełnym ſer
yznániem proßacego łatwie vbłagány racz wyſłuchać.
wonow w nim nałáſkáwßy Oycze/ cokolwiek vłomnośćia
ćiáłá zepſowánego/ ábo cokolwiek zdrádá dyabelſka zgwał
conego ieſt: y iednośći ćiáłu Kośćiołá członek odkupie-
nia twego przyłacz. Zmiłuyże ſie Pánie nád ſtekániem/ zmi-
łuy ſie nád łzami iego: y ktory niema vfnośći tylko w miło
śierdźiu twoim/ racz go do Sákrámentu Przeiednánia
przypuśćić. Przez Kryſtá Páná náßego. Amen.

Druga.

Poruczamy tobie Pánie duße ſługi twego N. y prośi-
my ćie Pánie Jeſu Chryſte Zbáwićielu świátá/ iż/ dla
ktoregoś ná ziemię miłośiernie zſtapić raczył/ w łoná Pá-
tryárchow twoich racz go przyiać. Poznay Pánie ſtworze-
nie twoie/ nie od inßych Bogow ſtworzoná/ ále od ćiebie
ſámego Bogá żywego: ábowiem nie ieſt inßy Bog oprocz
ćiebie/ y nie ieſt żaden rowny ſpráwom twoim wielkim.
Rozweſel Pánie duße iego przed oblicznośćia twoia/ y nie
pámietay nieprawośći iego dawnych/ y pijáńſtw/ ktore po
budzał gniew albo zapálczywość złego pożadánia. Bo ácz-
kolwiek grzeßył/ á wßakże Oycá/ y Syná/ y Duchá świete-
go nie záprzał ſie/ ále wierzył/ y miłość w ſobie Bożka
miał/ y Bogá ktory wßyſtko ſtworzył chwalił. Grzechow
młodośći iego nie racz wſpominać Pánie/ y niewiádomo-
śći iego badź miłośćiw: ále według wielkiego miłośier-
dźia twego pámietay náń w chwale iáſnośći twoiey/ áby/
gdy bedźie z ćiáłem rozwiazány/ mogłby przyść do chwa-
ły kroleſtwá niebieſkiego. Ktory z Bogiem Oycem
y z Duchem świetym kroluieß ná wieki
wieczne. Amen.

Koniec o rozmyślániu
SMIERCI.

Sit nomen Dñi benedictum

W Krákowie/
W Drukárniey Jákubá Sybeneycherá/
Roku 1601.

W ...